Bibliotekarze polscy
we wspomnieniach
współczesnych (3)

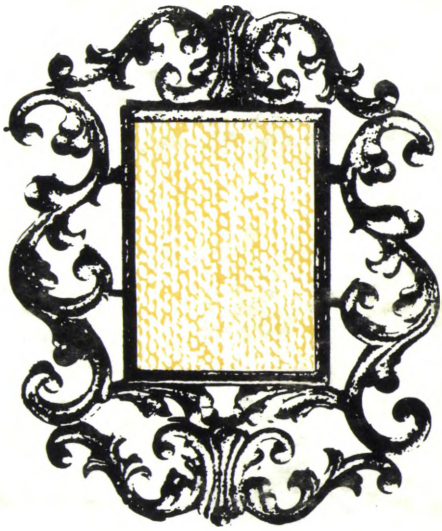

W kręgu nauki i bibliotek

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Bibliotekarze polscy
we wspomnieniach
współczesnych (3)

W kręgu nauki i bibliotek

WYDAWNICTWO
SBP

Warszawa 1993

Zespół Historyczno-Pamiętnikarski
Okręgu Stołecznego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Kolegium Redakcyjne
Janina Cygańska, Maria Czarnowska (przewodnicząca), Danuta Stępniewska (sekretarz), Elżbieta Widerszalowa

Opracowanie graficzne okładki i strony tytułowej
Dobrochna Badora-Zawadzka

Redaktor Wydawnictwa
Edward Jakimowicz

Opracowanie redakcyjne
Danuta Boczkowska

Redakcja techniczna i korekta
Anna Lis

ISBN 83—85778—04—7

ISSN 1230—4662

Copyright by Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

CIP Biblioteka Narodowa
W kręgu nauki i bibliotek. — Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. 1993. — (Bibliotekarze polscy we wspomnieniach współczesnych; 3)

Wydawnictwo SBP — Warszawa 1993. Wydanie I. Nakład 1000 egz. Ark. wyd. 5. Ark. druk. 5,5. Skład komputerowy i druk: Warszawska Drukarnia Naukowa, ul. Śniadeckich 8, 00-656 Warszawa.

W kręgu nauki i bibliotek

PUBLIKACJA STANOWI TRZECIĄ POZYCJĘ WYDANĄ STARANIEM ZG SBP W SERII POŚWIĘCONEJ WSPOMNIENIOM O WYBITNYCH BIBLIOTEKARZACH POLSKICH

Przedmowa

Krąg nauki jest naturalnym otoczeniem bibliotekarzy, podobnie jak biblioteka — nieodzownym zapleczem uczonych. Oba światy, nauki i bibliotek, stanowią wzajemnie przenikające się i wzbogacające sfery oddziaływania. Dzięki temu znakomite rezultaty zawodowe osiągają te osobistości, które czynne są równocześnie na polu praktyki bibliotekarskiej i badań naukowych. One też, otoczone szacunkiem i sympatią, kreują godne naśladowania wzorce osobowe.

Portrety siedmiu takich wybitnych postaci przywołują autorzy w kolejnym tomie serii „Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych". Pod piórami uczniów i współpracowników ożywają sylwetki profesorów: Alodii Kaweckiej-Gryczowej, Heleny Więckowskiej, Jana Baumgarta, Karola Głombiowskiego i Antoniego Żabko-Potopowicza oraz docenta Mariana Pelczara i doktor Marii Sipayłło. Do tej plejady zasłużonych można byłoby jeszcze dodać nazwiska zmarłych w niezbyt odległym czasie prof. prof. Stanisławy Sawickiej, Jadwigi Siniarskiej-Czaplickiej i Zbigniewa Jabłońskiego, doc. Krystyny Remerowej, dra Bogusława Krassowskiego i wielu innych godnych wdzięcznej pamięci.

Siedmioro bohaterów wspomnień, spisanych przez następną już generację wybitnych bibliologów, łączy tyle wspólnych cech, że mimo oczywistych różnic indywidualnych postrzec w nich można pewien szczególny typ osobowości i karier, charakterystyczny tylko dla ich czasów i środowiska. Wszyscy reprezentowali to samo pokolenie i zbliżoną formację intelektualną. Urodzeni w okresie niewoli, zdobywali wykształcenie i rozpoczynali prace zawodowe w niepodległej Polsce, przeżyli koszmar II wojny światowej i okupacji, po czym w trudnych i niesprzyjających im warunkach (czasem dramatycznie doświadczeni, jak M. Sipayłło) podjęli dzieło odbudowy warsztatów bibliotecznych, kształcenia specjalistów, tworzenia zrębów nauki o książce i bibliotece. Nie zaniedbywali przy tym badań w wyuczonych dyscyplinach. Żadna ze wspominanych osób nie miała formalnego wykształcenia bibliotekoznawczego, bo w czasach ich młodości nie było w Polsce takich możliwości. Ukończyli studia historyczne (J. Baumgart, M. Pelczar, M. Sipayłło, H. Więckowska), filologiczne (A. Gryczowa, K. Głombiowski) a nawet ekonomiczno-rolnicze (A. Żabko-Potopowicz) i w te dziedziny również wnieśli swój twórczy wkład.

Najmocniej jednak związali się z bibliotekarstwem, jego praktyką i teorią. W bibliotekach znaleźli nieprzebrane bogactwo źródeł, które badane metodami księgoznawczymi otwierały nowe horyzonty poznawcze. Z pietyzmem i znawstwem studiowali zabytki piśmiennictwa, odkrywając nie tylko ciekawostki, ale wręcz rewelacje naukowe, jakie ukazują się tylko umysłom przygotowanym. A oni byli merytorycznie i metodycznie doskonale przygotowani do pracy z dawną książką. Mistrzowsko opanowali i rozwinęli metody księgoznawcze: typograficzną (A. Gryczowa), proweniencyjną (M. Sipayłło), bibliograficzną (J. Baumgart, A. Żabko-Potopowicz). Prof. Głombiowski, nie poprzestając na tym, zbudował całą teoretyczną koncepcję księgoznawstwa, jako dyscypliny naukowej. Wspominani uczeni nie uważali się wyłącznie za użytkowników materiałów zgromadzonych w książnicach. Podejmując pracę w bibliotekach, wciągali się w żywotne problemy nie tylko książek lecz także ludzi i instytucji. Większość z nich przez długie lata pełniła funkcje kierownicze: prof. Głombiowski był kierownikiem katedry bibliotekoznawstwa; prof. prof. Baumgart, Żabko-Potopowicz, Więckowska (również kierownik studiów bibliotekoznawczych) i doc. Pelczar byli dyrektorami wielkich bibliotek; prof. A. Gryczowa kierowała kilku ośrodkami badań dawnej książki. Siłą osobistego autorytetu wydatnie podnosili rangę swych placówek na krajowych i zagranicznych forach. Wiedzieli, że bibliotekarstwo jest zawodem, któremu w miarę rozwoju współczesnego społeczeństwa są i będą stawiane coraz wyższe wymagania profesjonalne. Sami doświadczyli, że na tym gruncie wykształcenie z innych dziedzin jest niewystarczające, choć bardzo pomocne. Dlatego nader aktywnie angażowali się w różne formy nauczania i doskonalenia młodszych kolegów, począwszy od szkolenia przywarsztatowego, poprzez kursy specjalistyczne aż do akademickiego kształcenia bibliotekarzy. Profesorowie Baumgart, Głombiowski i Więckowska należeli do pionierów uniwersyteckich studiów bibliotekoznawczych. Choć każde nieco inne głosiło koncepcje, odmienne przyjmowało założenia teoretyczne i priorytety programowe, ich wspólną — obok A. Birkenmajera i J. Muszkowskiego — zasługą było wprowadzenie i utrwalenie bibliotekoznawstwa, jako autonomicznego kierunku studiów na wyższych uczelniach. Sami też pozostawili bogaty dorobek z zakresu bibliotekoznawstwa i księgoznawstwa. Teoria i metodologia dyscypliny, prawo i budownictwo biblioteczne, kształcenie absolwentów, bibliografia i informacja naukowa, czytelnictwo, historia i organizacja bibliotek, ruch naukowy i zawodowy — to tylko kilka wybranych dziedzin, które nasi koryfeusze wzbogacili swym twórczym wkładem.

W bibliotekoznawstwie silniej bodaj niż w wielu innych gałęziach wiedzy zaznacza się ścisły związek między działaniami praktycznymi a ich teoretycznymi założeniami. A. Birkenmajer pisał wręcz o dwóch obliczach bibliotekoznawstwa: „jednym zwróconym do samychże działań praktycznych, czyli do techniki bibliotekarskiej a drugim patrzącym w głąb i wzwyż, ...szukającym teoretycznych, czyli ogólnie ważnych uzasadnień

dla owych działań i wyciągającym z nich teoretyczne, czyli ogólne wnioski" (*Studia bibliologiczne*, Wrocław 1975 s. 34). Owe „ogólnie ważne uzasadnienia", czyli prace naukowe w zakresie bibliotekoznawstwa nadają właściwy kierunek i rangę instytucjom książki. Dociekania naukowe nie wiążą się wyłącznie ani ze zbiorami specjalnymi, ani z bibliotekami naukowymi. Polem naukowych badań bibliotekoznawczych mogą być równie dobrze biblioteki publiczne, szkolne czy specjalne. Pełno w nich kwestii organizacyjnych, i merytorycznych wymagających teoretycznej analizy np. z zakresu informacji naukowej, pedagogiki bibliotecznej, biblioterapii, czytelnictwa. Sztuką jest tylko owe problemy dojrzeć, zainteresować nimi siebie i otoczenie.

Bohaterowie zamieszczonych w niniejszym tomiku szkiców posiadali te umiejętności. Sami pracujący twórczo przy różnych warsztatach — od bibliotecznego poczynając na filologicznych, historycznych, a nawet ekonomiczno-rolniczym kończąc, ukazywali barwny kalejdoskop możliwości badawczych. Skupiali wokół siebie żywe środowiska intelektualne chętne i zdolne do podejmowania zadań ambitnych. Promieniowali bogactwem własnej osobowości, tworząc niezapomnianą dla współuczestników atmosferę owocnej pracy.

Barbara Bieńkowska

Wzór „dobrej roboty" bibliotecznej — Jan Baumgart

Kiedy 19 lutego 1972 roku w Bibliotece Jagiellońskiej świętowano nieco spóźniony jubileusz czterdziestolecia pracy bibliotekarskiej prof. dra Jana Baumgarta, dyrektora tejże Biblioteki, dr Karol Lewicki, ówczesny jej wicedyrektor powiedział m.in.: „Prace dyrektora Baumgarta to jakiś swoisty i nazwałbym szczególny w swoim rodzaju traktat o dobrej robocie, robocie codziennej tak wypełniającej czas, że często brak go na odpoczynek i urlopy". Podobne sformułowania przewijały się w wypowiedziach innych uczestników tej uroczystości.

Rzeczywiście nam, młodszym o kilkanaście czy nawet o kilkadziesiąt lat, osiągnięcia życia Jana Baumgarta wydawały się, a dziś jeszcze wyraziściej wydają się trudne do zrealizowania przez jednego człowieka. Jego działalność bibliotekarska, organizacyjna, dydaktyczna, naukowa czy wreszcie społeczna w zupełności mogłaby wypełnić życie kilku ludzi.

Jan Baumgart urodził się 3 marca 1904 r. we wsi Wudzynek w Bydgoskiem, w rodzinie od XVIII wieku osiadłej na Pomorzu. Szkołę czteroletnią ukończył w Wudzynku, gimnazjum klasyczne w Chełmnie. W czasach gimnazjalnych należał do Tajnego Towarzystwa im. Tomasza Zana. Z atmosfery domu rodzinnego (ojciec Alojzy miał gospodarstwo rolne, czterech młodszych braci wybrało stan kapłański; jeden z nich został zamordowany przez hitlerowców w październiku w 1939 r.) wyniósł głęboką religijność i gorący patriotyzm. Pozostał im wierny przez całe życie. Z tych wartości wyrastał też u niego szczery, życzliwy i rzetelny stosunek do spraw ludzkich.

Studia na Uniwersytecie Poznańskim w zakresie historii i języka niemieckiego zakończył w 1928 r. dyplomem magistra. Pracę zawodową rozpoczął na wiosnę 1928 r. jako archiwista w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy, potem podjął się trudu pedagogicznego w Grodzisku Wielkopolskim, Koźminie, wreszcie w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Tucholi.

W dniu 1 grudnia 1931 r. związał się do końca życia z zawodem bibliotekarskim. Podjął pracę jako asystent biblioteczny w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Był zwykłym, szeregowym bibliotekarzem w referacie opraw, w katalogu rzeczowym, potem w konserwacji, ale już na stanowisku kierowniczym. Po złożonym państwowym egzaminie

1. Jan Baumgart w swoim gabinecie — 1972 r. (Fot. J. E. Sajdera)

bibliotekarskim (1935) otrzymał stanowisko bibliotekarza, a niebawem (1937) powierzono mu kierownictwo Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (w wymiarze połowy godzin służbowych). W świetle oceny prof. Stefana Vrtel-Wierczyńskiego, ówczesnego przełożonego Jana Baumgarta, zdobył on gruntowną wiedzę fachową we wszystkich działach służby bibliotecznej i stał się w pełni uformowanym bibliotekarzem naukowym. Tak na marginesie — jaki to przykład dla dzisiejszych adeptów bibliotekarstwa. Ta refleksja towarzyszy mi na każdym kroku przy śledzeniu losów Jana Baumgarta.

Lata II wojny światowej to okres dodatkowego egzaminu dla Jana, egzaminu z patriotyzmu: udział w wojnie polsko-niemieckiej, pobyt w obozie jenieckim, powrót do pracy w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu na interwencję kierownictwa, odmowa podpisania listy niemieckiej, ewakuacja do Generalnej Guberni, zatrudnienie w Bibliotece Jagiellońskiej od 1 sierpnia 1941 r. (wówczas Staatsbibliothek Krakau), działalność w konspiracyjnych instytucjach bibliotekarsko-kulturalnych, aresztowanie i pobyt w obozie koncentracyjnym w Płaszowie, powrót do pracy w Bibliotece (1944), w której zastał go koniec wojny.

Od tego momentu życiorys bibliotekarski Jana Baumgarta to ścisłe połącznie pracy bibliotecznej ze szczególnym ukierunkowaniem na działania organizacyjne. Powrót do Poznania (marzec 1945), podjęcie obowiązków w Bibliotece Uniwersyteckiej, a wśród nich remont gmachu, kierowanie odnową Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, niemal w biegu obrona pracy doktorskiej z zakresu historii i bibliologii (listopad 1945) na podstawie dysertacji przygotowanej jeszcze przed wojną, a zatytułowanej *Bracia Sułkowscy*, kształcenie nowych kadr bibliotekarskich i bibliograficznych tak potrzebnych po zniszczeniach wojennych oraz objęcie obowiązków wicedyrektora Biblioteki Jagiellońskiej powierzonych mu na wyraźne życzenie prof. Aleksandra Birkenmajera — oto w telegraficznym skrócie obraz jego pracy do stycznia 1948 r.

Ściągnięcie z Poznania do Krakowa, do Biblioteki Jagiellońskiej, w ciągu krótkiego czasu (1947—1948) dwu tak wybitnych znakomitości, jak prof. Aleksander Birkenmajer i dr Jan Baumgart, miało ważki wpływ na dalszy jej rozwój. Był to trudny okres powojenny. Przeprowadzka Biblioteki z dawnych pomieszczeń w Kolegium Większym i Kolegium Nowodworskiego przy ul. św. Anny była dokonana pośpiesznie w warunkach okupacji hitlerowskiej. Zbiory zostały ustawione w magazynach obok innych księgozbiorów wyrzuconych ze swych siedzib, przede wszystkim z bibliotek i zakładów uniwersyteckich, z Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności, z Biblioteki Akademii Górniczo-Hutniczej, z Centralnej Biblioteki Pedagogicznej oraz z prywatnych księgozbiorów profesorskich. Wszystkie te zbiory, jak również księgozbiór podręczny Czytelni Głównej, który wrócił po wywiezieniu przez okupanta, wymagały uporządkowania. Ponadto wnętrza, zaadaptowane przez Niemców do celów biurowych i reprezentacyjnych, trzeba było przystosować z powrotem do funkcji bibliotecznych. Po przejściu dyrektora Edwarda Kuntzego na emeryturę prace te kontynuował właśnie Aleksander Birkenmajer przy pomocy Jana Baumgarta. W piśmie do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego z 1950 r. dyr. Birkenmajer tak scharakteryzował swego najbliższego współpracownika: „Zarówno w Poznaniu, jak i w Krakowie dr Baumgart dał się poznać jako bezwzględnie najwybitniejszy bibliotekarz polski swego pokolenia [podkr. M. Z.]. Cechuje go wszechstronne i solidne wykształcenie teoretyczne i praktyczne, wyjątkowa obowiązkowość, gorliwość i systematyczność w pracy, wybitny talent organizacyjny, zdolność jasnego

ujmowania istoty sprawy, umiejętność współżycia i współpracy z personelem całej instytucji, życzliwość wobec czytelników...".

Owocna działalność Aleksandra Birkenmajera, kiedy to Biblioteka Jagiellońska stała się najpoważniejszym ośrodkiem szkolenia bibliotekarzy w skali ogólnopolskiej, została w 1952 r. brutalnie przerwana, a fotel dyrektorski oddany poecie Julianowi Przybosiowi. Natomiast Jan Baumgart przetrwał te spektakularno-ideologiczne zmiany pozostając nadal wicedyrektorem, faktycznie decydującym o losach Biblioteki.

Po odejściu Juliana Przybosia z Biblioteki w sierpniu 1955 r. najpierw rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego powierzył Janowi Baumgartowi pełnienie obowiązków dyrektora, a wkrótce potem otrzymał on od 1 września nominację ministra resortowego na to nader odpowiedzialne stanowisko.

Ponad dziewiętnastoletnie rządy Jana Baumgarta, jedne z najdłuższych w dziejach Biblioteki Jagiellońskiej (Karol Estreicher starszy był dyrektorem 27 lat, Jerzy Samuel Bandtkie — 24 lata, Józef Muczkowski i Edward Kuntze — po 21 lat, Fryderyk Papée — 20 lat), wypełniły starania o dalsze usprawnienie działalności organizacyjnej i naukowej. Rozszerzeniu uległa dotychczasowa struktura Biblioteki i to trzykrotnie — z 5 działów i 1 referatu w 1948 r. do 16 oddziałów, pracowni fototechnicznej i sekcji administracyjnej w 1974 r., w momencie przejścia prof. Jana Baumgarta na emeryturę. Szczególnie zostały rozbudowane oddziały zbiorów specjalnych, które w tym czasie stały się prawdziwą wizytówką naukową Biblioteki. Obok tych poczynań dyr. Baumgart główną troskę kierował na szkolenie zawodowe pracowników Biblioteki i ich naukowe przygotowanie. To z jego szkoły wyrosły całe zastępy bibliotekarzy, którzy współpracowali z dyrektorem, a niektórzy z nich przejęli ster Biblioteki po jego odejściu. Wielu przeszło później do instytutów i katedr uniwersyteckich, niekiedy na stanowiska dyrektorskie w innych bibliotekach. W pracy wewnętrznej Biblioteki dużo uwagi poświęcił dyr. Baumgart gromadzeniu zbiorów, ich opracowywaniu oraz dalszemu usprawnianiu udostępniania.

Wobec rozwoju zadań i organizacji, wzrostu zbiorów i czytelnictwa, dotychczasowy budynek okazał się niewystarczający. Już w roku 1953 Jan Baumgart opracował, a w 1955 r. uzasadnił szerzej w formie memoriału projekt rozbudowy Biblioteki. Plan ten doczekał się realizacji w latach 1961—1963 w ramach przygotowań do jubileuszu 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. W jubileusz ten dyr. Baumgart miał swój dodatkowy wkład. To on, przy pomocy zespołu pracowników Biblioteki, przygotował wystawę jubileuszową „Uniwersytet Jagielloński w dokumencie i książce od r. 1364 do 1964", otwartą 7 maja 1964 r. w gmachu Biblioteki i w sąsiadującym z nią nowym gmachu ówczesnej Wyższej Szkoły Rolniczej. Wystawa prezentująca bezcenne skarby najstarszej polskiej biblioteki naukowej wzbudziła ogromne zainteresowanie zwiedzających tak krajowych jak i licznych cudzoziemców. Innym wkładem Jana Baumgarta w jubileusz Uniwersytetu było zorganizowanie święta bibliotekarskiego w postaci sesji

naukowej Biblioteki Jagiellońskiej w listopadzie 1964 r., która stała się okazją do obecności w prastarych murach uniwersyteckich 290 bibliotekarzy z całej Polski, przede wszystkim z bibliotek naukowych. Dyr. Baumgart zorganizował też sesje naukowe poświęcone Karolowi Estreicherowi starszemu w 50-lecie śmierci (listopad 1958) oraz Jerzemu Samuelowi Bandtkiemu w 200-lecie urodzin (styczeń 1969).

Dotychczas przedstawiona skrótowo działalność Jana Baumgarta na polu bibliotekarskim objęła pracę w dwu, jakże ważnych, ośrodkach naukowych Poznania i Krakowa. Obok tej pracy, tak owocnej, główną domeną szerokiej jego działalności na terenie ogólnopolskim stały się sprawy organizacyjne bibliotekarstwa polskiego. Po II wojnie światowej zagadnienia związane z organizacją, administracją i modernizacją zaprzątały na całym świecie uwagę nie tylko bibliotekarzy, ale także władz państwowych. W Polsce dzięki niestrudzonemu wysiłkowi zaangażowanych bibliotekarzy, a w dużej mierze dzięki Janowi Baumgartowi, krok po kroku wypracowywano należytą pozycję zawodowi bibliotekarskiemu. Żywe dyskusje, w toku których kształtował się nowy model biblioteki uczelnianej, toczyły się w różnych zespołach roboczych i w różnych środowiskach bibliotekarskich.

Jan Baumgart brał czynny udział w całym tym trudzie i dzięki swej dobrej orientacji w sprawach bibliotecznych oraz niezmordowanej pracowitości stał się niebawem niekwestionowanym autorytetem dla władz centralnych, mimo iż nie należał do żadnej partii politycznej i nie miał wcale łatwego wejścia w progi urzędów ministerialnych. Wyliczanie instytucji, placówek, ośrodków, zespołów, kolegiów, komisji, ekspertyz, w których aktywnie i owocnie uczestniczył przyprawia o zawrót głowy i wydaje się być ponad wytrzymałość jednego człowieka, nawet tak solidnej postury jak Jan Baumgart. Od 1949 r. różnego rodzaju obowiązki spadały na niego jak lawina. Z polecenia Ministerstwa Oświaty, a potem Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego wizytował w latach 1953—1962 biblioteki uczelniane Lublina, Łodzi, Torunia, Warszawy i Wrocławia; zdawał relacje z ich organizacji, funkcjonowania, kwalifikacji personelu, warunków lokalowych; sugerował reformy i ulepszania. Przygotował obszerny memoriał (1950) na temat organizacji bibliotek uczelnianych i dostosowania ich do nowych potrzeb i zadań. Nie pominął też spraw bibliotek powszechnych, kładąc nacisk na ich unaukowienie. W życiorysie spisanym 30 września 1974 r., w dniu przejścia na emeryturę, Jan Baumgart wymienił swój udział i pracę eksperta w wielu gremiach, m.in. w Komisji Bibliotekarsko-Księgoznawczej Rady Głównej Szkolnictwa *Wyższego (1950/1951), w Komisji Bibliotekoznawczej Ministerstwa* Szkolnictwa Wyższego (1952/1953), w Komisji Bibliotekarsko-Bibliograficznej Polskiego Komitetu Normalizacyjnego (1950—1952), w Komisji ds. Bibliotek Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego (1956—1972) oraz w Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla Bibliotekarzy Dyplomowanych przy Ministrze Oświaty i Szkolnictwa Wyższego (1962—1974). Do działal-

ności w tych komisjach dołączyć trzeba udział w pracach Rady Kultury i Sztuki przy Ministrze Kultury i Sztuki (1959—1966 w Sekcji Bibliotek i Czytelnictwa oraz 1966—1970 w Prezydium Rady). Od 1969 r. do czasu przejścia na emeryturę pracował w nowo utworzonej Państwowej Radzie Bibliotecznej jako członek Prezydium i przewodniczący Sekcji ds. Zbiorów Bibliotecznych. Jednocześnie zapraszany był do rad naukowych wielkich bibliotek naukowych, wśród nich do Rady Naukowej Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Pracę we wszystkich gremiach traktował Jan Baumgart bardzo poważnie; nie „zajmował tylko miejsca" jak to nierzadko się zdarza, nie „piastował godności", lecz wypełniał przyjęte obowiązki z dużą odpowiedzialnością. Szczególnie wiele wysiłku włożył w prace Komisji ds. Bibliotek Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Cały ciężar pracy Komisji, której przewodniczący od 1960 r. wybierany spośród członków Rady Głównej musiał być uczonym, ale nie bibliotekarzem, spadał na jego zastępcę, tj. na dyr. Baumgarta. Jego głos w dyskusjach, referaty, wnioski i sprawozdania nacechowane były zawsze dojrzałością praktyka i solidnością teoretyka. Tam decydowały się sprawy organizacji i struktury bibliotek uczelnianych, metody pracy, problematyka i koordynacja prowadzonych badań naukowych, opiniowanie projektów aktów prawnych, m.in. dotyczących bibliotekarzy dyplomowanych. Miejsce tych ostatnich w szkole wyższej szczególnie leżało na sercu dyr. Baumgarta. W Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla Bibliotekarzy Dyplomowanych brał udział od momentu jej powstania w 1962 r. najpierw jako zastępca przewodniczącego (przewodniczącym był nieprofesjonalista, uczony humanista), a w latach 1971—1974 jako przewodniczący. Praca w Komisji, w zasadzie kolegialna, w dużej części spadała na barki Jana Baumgarta. To on głównie tworzył ramy organizacyjne, wypracowywał wytyczne proceduralne, dostosowywał programy egzaminów do niezupełnie jeszcze skrystalizowanych wymagań kwalifikacyjnych, przeprowadzał weryfikacje pracowników bibliotecznych spełniających wymogi przewidziane dla bibliotekarzy dyplomowanych. Praca wymagała dobrej znajomości problematyki bibliotekarskiej w aspekcie historycznym i współczesnym, orientacji w ustawodawstwie bibliotecznym, zdolności pedagogicznych, opanowania i taktu w sytuacjach konfliktowych czy drażliwych. Wszak do egzaminu przystępowali często ludzie z długim stażem bibliotecznym, przewrażliwieni, stremowani, często niezupełnie przygotowani. Dyrektor Baumgart był wymagającym egzaminatorem, konsekwentnym i sprawiedliwym w swych ocenach, ale też potrafił rzucić ciepłe słowo zdenerwowanemu egzaminowanemu, które dodało mu otuchy i często chroniło od załamania. Umiał też mobilizować i zachęcać młodych adeptów bibliotekarstwa do podejmowania trudu tego ciężkiego egzaminu, a później zabiegał u władz o potrzebne etaty dla bibliotekarzy dyplomowanych w kierowanej przez siebie Bibliotece Jagiellońskiej.

Działalność Jana Baumgarta na polu bibliotekarskim nie ograniczała

się tylko do Polski. Rozszerzając stale zakres swej aktywności zawodowej i społecznej nawiązał kontakty z bibliotekarstwem zagranicznym. Odbywał podróże do krajów sąsiadujących z Polską, dziś już politycznie przekształconych, ale w jego czasach funkcjonujących w tzw. obozie socjalistycznym, a więc do Czechosłowacji (1956), Niemieckiej Republiki Demokratycznej (1960, 1967), Związku Radzieckiego (1962, 1965) i Bułgarii (1973). Jako stypendysta Fundacji Forda odbył też dłuższą podróż po bibliotekach Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (1959). Wszędzie zapoznawał się z organizacją bibliotek, z nowymi osiągnięciami, wygłaszał jednocześnie odczyty i prelekcje na tematy bibliotekarstwa polskiego.

Dyr. Jan Baumgart był bibliotekarzem, może przede wszystkim bibliotekarzem, ale był też znakomitym pedagogiem i naukowcem. Już w latach 1945—1946 wykładał bibliografię i bibliotekarstwo na kursach bibliotekarskich w Poznaniu, Kórniku, Krakowie i we Wrocławiu. Od października 1947 r. prowadził wykłady zlecone z bibliografii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego. Jesienią 1948 r. był kierownikiem i wykładowcą pamiętnego Ogólnopolskiego Kursu Bibliotekarskiego Dokształcającego, zorganizowanego przez Bibliotekę Jagiellońską na zlecenie Ministerstwa Oświaty, na którym wykładowcami byli najwybitniejsi specjaliści, by wymienić profesorów Aleksandra Birkenmajera i Aleksandra Gieysztora. Jan Baumgart wykładał też bibliotekarstwo w latach 1949—1951 na Wydziale Społeczno-Oświatowym Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Krakowie oraz naukę o książce w latach 1951—1953 na Wydziałach Filologicznym i Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Obok tych wykładów na kursach i w wyższych uczelniach Jan Baumgart został zaangażowany do egzaminowania i dokumentowania wykształcenia kadr bibliotekarskich okresu powojennego. Ministerstwo Oświaty już w 1946 r. powołało go na członka wznowionej przedwojennej Komisji Egzaminacyjnej dla Kandydatów I i II kategorii w państwowej służbie bibliotecznej (sam kiedyś przed nią składał egzamin). Kiedy w 1949 r. zniesiono tę komisję, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego zorganizowało praktyki międzybiblioteczne dla bibliotekarzy, kończące się egzaminem, a Jan Baumgart został powołany na opiekuna i egzaminatora (1955—1959). Ukoronowaniem był udział od 1962 r. w Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla Bibliotekarzy Dyplomowanych przy Ministrze Szkolnictwa Wyższego.

Zajęty ogólnopolskimi sprawami bibliotekarsko-organizacyjnymi — do spraw dydaktyki wrócił pod koniec lat sześćdziesiątych. Wszak kształcenie bibliotekarzy było przedmiotem szczególnej troski Jana Baumgarta, stąd tak wielką wagę przykładał do nauki zawodu u kandydatów do pracy w Bibliotece Jagiellońskiej (szkolenie wewnętrzne bibliotekarzy i magazynierów z kolokwiami, egzaminami i pisaniem prac kontrolnych). Na początku 1969 r. na polecenie władz macierzystej Uczelni dyr. Baumgart opracował plan Międzywydziałowego Studium Bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim, które na wzór podobnych studiów w Uni-

wersytetach Poznańskim i Łódzkim miało kształcić studentów wyższych lat różnych kierunków, aby przygotować do zawodu specjalistów rozmaitych dyscyplin. Po zatwierdzeniu planu przez Senat Uczelni od roku akademickiego 1969/1970 zarządzeniem ministra zostało powołane Międzywydziałowe Studium Bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim, zaś kierownikiem, a zarazem wykładowcą bibliotekarstwa i bibliotekoznawsta został sam organizator (1970). Przy okazji na wykładowców angażował nauczycieli akademickich z Biblioteki Jagiellońskiej, szczególnie spośród młodszych specjalistów od zbiorów specjalnych, wprowadzając ich w trud nauczania uniwersyteckiego. Prof. Jan Baumgart nie poprzestał na tym. W styczniu 1973 r. przygotował plan studiów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej (studia czteroletnie stacjonarne i zaoczne), który po przedyskutowaniu na Radzie Wydziału Filologicznego oraz po przyjęciu przez Senat Uczelni, stał się podstawą uruchomienia studiów bibliotekoznawczych Zakładu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego od roku akademickiego 1974/1975. I tu Jan Baumgart, już jako emerytowany profesor, prowadził zlecone wykłady i uczestniczył czynnie w pracach Zakładu.

Studia historyczne Jana Baumgarta uwieńczone doktoratem na podstawie rozprawy przygotowanej przed r. 1939, pt. *Bracia Sułkowscy*, opublikowanej w latach 1985—1989 w „Roczniku Leszczyńskim" VII—IX (dopiero na emeryturze Profesor znalazł na to czas), powinny go ukierunkować naukowo. Sam jednak w życiorysie z 1974 r. podkreślił, że z chwilą przejścia do pracy w bibliotece zainteresowania badawcze poszerzył o bibliotekoznawstwo, szczególnie o historię bibliotek i bibliografię.

Wejście w problematykę bibliografii historycznej miał znaczące. Na zorganizowanej w październiku 1947 r. przez Komisję Historyczną Polskiej Akademii Umiejętności (pod auspicjami jej prezydium) Konferencji Towarzystw Naukowych i Instytucji prowadzących badania historyczne wygłosił referat pt. *Polska bibliografia historyczna*, opublikowany w „Przeglądzie Historycznym" 1948. Odtąd zainteresowania bibliografią historyczną Polski stały się jednym z ważniejszych działów jego pracy. Prof. Helena Madurowicz-Urbańska na pamiętnej uroczystości czterdziestolecia pracy bibliotekarskiej Jana Baumgarta (1972) podkreślała, że przy opracowywaniu bibliografii można być szeregowym wykonawcą, można być organizatorem, można jednak również dążyć do wytyczania założeń ogólniejszych, stwarzając w ten sposób podwaliny pod jej teorię. Wszystkie te cechy występują u Jana Baumgarta w długoletniej jego działalności na polu bibliografii historycznej. W referacie z 1947 r. nakreślił zadania mające doprowadzić do stworzenia podstaw ogólnopolskiej bibliografii historycznej retrospektywnej i bieżącej. Zadania te zostały spełnione. Wszystkich nie mógł wziąć na siebie, w wielu sprawach był doradcą, krytykiem, patronował wielu poczynaniom. Sam podjął się tego, co było chyba najpilniejsze, tj. opracowania bieżącej bibliografii historii polskiej. Zaangażowany przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Historycznego przez wiele

lat realizował ją sam, później przy pomocy wykształconych przez siebie współpracowników. Rezultatem była *Bibliografia historii polskiej za lata 1944—1967*, wydana w latach 1948—1969; dalsze jej opracowywanie spoczęło na wychowankach Jana Baumgarta i jest realizowane nadal. Nadto autor *Bibliografii historii polskiej* powołany w 1948 r. na współpracownika Komisji Bibliograficznej Comité International des Sciences Historiques w Paryżu opracowywał zestawienia polskiego piśmiennictwa historycznego za lata 1947—1973, publikowane w *International Bibliography of Historical Sciences* (t. 16: 1947 — t. 42: 1973, Zurich 1949 — Paris 1976). Systematycznie i niezwykle sumiennie nadsyłane opracowania, mimo że wtopione w całość ogólnoświatowej produkcji historycznej, podkreślają jednak polski wkład w piśmiennictwo historyczne.

Wiedzy o bibliografii Jan Baumgart poświęcił sporo uwagi, począwszy od wykładów *Nauka o bibliografii*, opublikowanych w formie skryptu, *poprzez recenzje „Przewodnika Bibliograficznego" drukowane w „Przeglądzie Księgarskim"* aż do udziału w różnego rodzaju konferencjach i naradach bibliograficznych krajowych i zagranicznych.

W swych pracach historycznych nieco czasu poświęcił profesor biografistyce. Opracowane przez niego sylwetki Karola Estreichera starszego, Edwarda Kuntzego, Aleksandra Birkenmajera i Bogdana Horodyskiego ukazują ciąg spraw trudnych, skomplikowanych, a ważnych dla rozwoju bibliotekarstwa i nauki o książce.

Drukowany dorobek naukowy Jana Baumgarta obejmuje 233 pozycje. Dnia 12 grudnia 1957 r. otrzymał stopień docenta, a 12 stycznia 1972 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym nauk humanistycznych.

Sylwetka Jana Baumgarta byłaby niepełna, gdyby nie uwzględnić jeszcze jednej jego pasji — społecznika. W grudniu 1931 r. zgłosił swój akces do Związku Bibliotekarzy Polskich i bardzo szybko zdobył sobie autorytet w Kole Poznańsko-Pomorskim. Rozpoczynał wówczas, gdy działali w Związku wielcy luminarze, jak Aleksander Birkenmajer, Wacław Borowy, Stefan Demby, Eustachy Gaberle, Józef Grycz, Edward Kuntze, Marian Łodyński, Stefan Vrtel-Wierczyński i inni. Niebawem, szczebel po szczeblu, sam do nich dołączył. Wczesne dopuszczenie Jana Baumgarta do prac ogólnopolskich Związku świadczy o tym, że już wtedy ceniono go wysoko. Od czasów poznańskich przyjął zasadę dzielenia się informacjami z ustaleń i imprez ogólnopolskich z gronem koleżeńskim. „Motyw służby koleżeńskiej będzie przyświecał Baumgartowi stale i każe Mu podejmować się prac sprzecznych nawet z interesami Jego osobistej kariery, a zawsze prawie obciążających Go do granic wytrzymałości" — napisał w 1972 r. Władysław Piasecki.

W powojennej rzeczywistości Jan Baumgart przystąpił do odnowienia działalności związkowej w Poznaniu, uczestniczył w przekształceniu Związku Bibliotekarzy Polskich w Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich (1946—1953), a potem w Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

(1953). W roku 1947 został wybrany na członka Zarządu Głównego ZBiAP, od 1954 r. objął obowiązki przewodniczącego Oddziału Krakowskiego SBP i pełnił je do 1967 r. Od 1957 r. został członkiem Prezydium Zarządu Głównego SBP, a następnie jego wiceprzewodniczącym, wreszcie w latach 1966—1969 przewodniczącym. W lutym 1968 r. zorganizował VI Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie. Tyle suchych dat, a ile za tym kryje się pracy, wygłoszonych referatów, jak zwykle sumiennie przygotowanych, walki o należyte miejsce dla polskiego bibliotekarstwa. Autorytet wypracowany przezeń w czasie pełnienia funkcji przewodniczącego skłonił władze ministerialne do liczenia się z opinią Zarządu Głównego SBP. Odzwierciedla to wygłoszony w czasie VI Zjazdu Bibliotekarzy Polskich referat *Rola Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w rozwoju bibliotekarstwa polskiego,* opublikowany w „Przeglądzie Bibliotecznym" (1968 z. 1/2). Jako delegat Stowarzyszenia Jan Baumgart brał udział w sesjach International Federation of Library Association (IFLA) w Warszawie (1959), Toronto (1967), Frankfurcie nad Menem (1968), Kopenhadze (1969 — tu referował stan studiów bibliotekoznawczych w Polsce), Moskwie (1970), Budapeszcie (1972) oraz Grenoble (1973); wskutek niedbalstwa i nieporozumień pewnych czynników nie doszedł do skutku wyjazd na sesję w Liverpoolu (1971). Jemu też Stowarzyszenie zawdzięcza podstawowe opracowania historyczne: *Rzut oka na dzieje Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1917—1957,* opublikowane w „Przeglądzie Bibliotecznym" 1957 oraz *Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w latach 1917—1967. Działalność społeczno-organizacyjna,* w: J. Baumgart — *Bibliotekarstwo, biblioteki, bibliotekarze. Wybór prac.* — Warszawa 1983 s. 13—88.

Naszkicowana tu sylwetka prof. Jana Baumgarta na pewno nie wyczerpuje wszystkich spraw, którym się poświęcał bez reszty (jak np. budownictwo biblioteczne). Nie sposób pisać bez tremy o swym nauczycielu bibliotecznym, któremu zawdzięcza się umiłowanie zawodu od pierwszego wejścia w progi gabinetu dyrektorskiego (1958), poprzez zachętę do przystąpienia do egzaminu bibliotekarskiego (pamiętna pierwsza sesja w Krakowie), aż do powierzenia wykładów w Międzywydziałowym Studium Bibliotekoznawstwa UJ i powołania w charakterze egzaminatora do Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla Bibliotekarzy Dyplomowanych (1971).

Jan Baumgart był człowiekiem nieposzlakowanego charakteru. Wrodzona prawość, głęboka religijność, żelazna dyscyplina wewnętrzna pozwoliły mu przezwyciężać przeciwności i brak zrozumienia w końcowych latach przed przejściem na emeryturę.

Zdawkowo pożegnany przez władze Uczelni, przesiedlony ze służbowych pomieszczeń w gmachu Biblioteki do ciasnego mieszkania bez telefonu, nie ubiegał się o jakieś wyjątkowe prawa, czy choćby kąt do pracy naukowej w Bibliotece. Przychodził i korzystał ze zbiorów jak zwykły czytelnik. Jego pojawienie się w Bibliotece zawsze było serdecznie witane

przez jego uczniów i współpracowników, od których wymagał dyscypliny i wiedzy bibliotekarskiej, ale też zawsze pamiętał o ich imieninach czy innych wydarzeniach życiowych.

Zmarł w Krakowie 17 sierpnia 1989 r. i spoczął na Cmentarzu Rakowickim.

Marian Zwiercan

Wybrana literatura:

Jan Baumgart: *Bibliotekarstwo, biblioteki, bibliotekarze. Wybór prac.* — Warszawa 1983

Czterdziestolecie pracy bibliotekarskiej Jana Baumgarta. — „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej" 1973 nr 1/2

Anna Lewicka-Kamińska: *Jan Baumgart jako bibliotekarz.* — jw.

Helena Madurowicz-Urbańska: *Działalność naukowa Jana Baumgarta.* — jw.

Władysław Piasecki: *Czterdzieści lat w Stowarzyszeniu.* — jw.

Janina Tyszkowska: *Pożegnanie Dyrektora Jana Baumgarta.* — „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej" XLI 1992 [wiaść. 1991]

Janina Tyszkowska: *Bibliografia prac Jana Baumgarta.* — jw.

Helena Więckowska: *Działalność bibliotekarska Jana Baumgarta na terenie ogólnopolskim i międzynarodowym.* — „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej" XXIII 1973 nr 1/2

Archiwum Biblioteki Jagiellońskiej: Akta i papiery osobiste Jana Baumgarta, teki 1—3

Karola Głombiowskiego droga do bibliologii

Tytuł tego wspomnienia świadomie nawiązuje do tekstu Profesora pt. *Moja droga ku nauce o książce,* opublikowanego już po jego śmierci („Gdańskie Zeszyty Humanistyczne" 1987 nr 30). O ile jednak wypowiedź autobiograficzna Karola Głombiowskiego ma charakter osobistej refleksji nad własną twórczością — chociaż pełnej faktów z życia i pracy — i jest zarazem naukowym oraz moralnym credo jej autora, to niniejsze wspomnienie pochodzi od ucznia i współpracownika, który przez blisko trzydzieści lat towarzyszył Profesorowi w drodze do bibliologii. Zrozumiałe więc, że inna tu będzie perspektywa i inna poetyka. Uczestniczący obserwator niedostatek swojej wiedzy o psychologicznych motywacjach i warsztacie twórczości naukowej Karola Głombiowskiego zrekompensuje może opisem jego dokonań i oceną miejsca, jakie zajął on w polskiej i światowej bibliologii.

Karol Głombiowski, urodzony 22 kwietnia 1913 roku w Paderborn w Niemczech, w latach 1933—1938 studiował filologię klasyczną na Uniwersytecie Warszawskim, uzyskał kwalifikacje pedagogiczne, a przez następne dziesięć lat, z przerwami w okresie wojny, pracował jako nauczyciel. Filologia klasyczna dała mu nie tylko znajomość języków i metodę pracy, ale ukształtowała przede wszystkim pewien styl myślenia i postawę życiową. Nauczyła dążenia do poznawania prawdy, sceptycyzmu wobec zjawisk doraźnych i przejściowych, aprobaty dla istotnych wartości humanistycznych.

Z książką jako obiektem badań i biblioteką jako miejscem pracy Karol Głombiowski zetknął się dopiero w trzydziestym szóstym roku życia. 1 stycznia 1949 roku podjął bowiem pracę w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, gdzie w Dziale Starych Druków poznał bogate zasoby dawnej książki, głównie proweniencji śląskiej. Znajdujące się tam świadectwa kultury umysłowej minionych epok zafrapowały go do tego stopnia, że spowodowały zupełną zmianę zainteresowań i na resztę życia określiły problematykę badawczą. „Ostygłem wtedy nieco dla dalekiej filologii, a zapłonąłem dla nauki o książce jako dla sfery bliskiej mi przez pracę zawodową" — pisał Profesor parę lat później.

W 1952 r. Karol Głombiowski doktoryzował się na Uniwersytecie

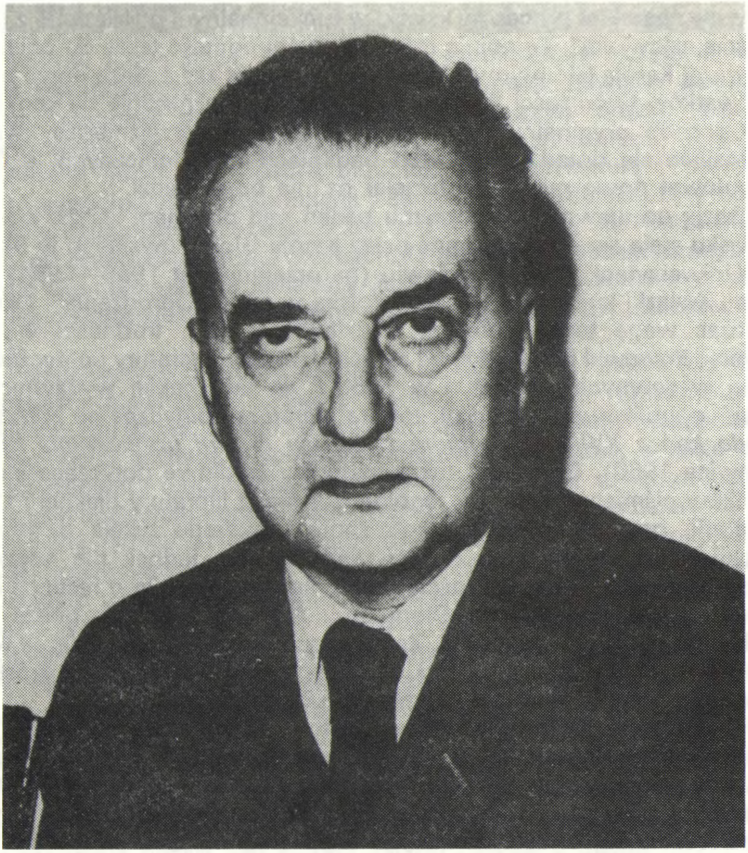

2. Karol Głombiowski

Łódzkim na podstawie rozprawy pt. *Biblioteka franciszkanów w Nysie w świetle inwentarza z roku 1678* (Wrocław 1953), napisanej pod kierunkiem Jana Muszkowskiego. Praca pokazała możliwości interpretacyjne ważnego źródła do dziejów bibliotek i stała się punktem wyjścia do dalszych badań nad dziejami czytelnictwa na Śląsku, a później także do stworzenia ogólniejszej teorii i metodologii badawczej w zakresie obiegu książki w społeczeństwie, wreszcie do teorii książki i nauki o książce. Kontakt z Janem Muszkowskim, z jego koncepcją „życia książki" i „socjologii książki" okazał się bardzo owocny. Gdy po latach Karol Głombiowski charakteryzował naukę o książce w ujęciu Jana Muszkowskiego, stwierdził: „w rozumieniu Muszkowskiego jest [ona] dyscypliną humanistyczną, która podkreśla

społeczny charakter procesów książki w funkcjonalnym powiązaniu z działalnością człowieka". Tę opinię można w pełni odnieść także do orientacji badawczej Karola Głombiowskiego. Dokładniejsza zaś analiza poszczególnych wątków twórczości Profesora prowadzi jednoznacznie do konkluzji, że w sposób oryginalny rozwinął on wszystkie najważniejsze kwestie pojawiające się dotąd w polskich badaniach bibliologicznych, a także sformułował nowe pytania i udzielał na nie odpowiedzi.

Okazją do ujawnienia programu badań nad obiegiem książki polskiej na Śląsku stała się przygotowana przez Karola Głombiowskiego w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu (na przełomie lat 1953—1954) wystawa „Związki kulturalne Śląska z Polską w epoce Odrodzenia". Określił wówczas wagę tego problemu, możliwości, ale i trudności w jego realizacji. Pracował już wtedy nad recepcją polskiej literatury politycznej na Śląsku w dawnych wiekach i w 1960 r. w katowickim wydawnictwie „Śląsk" opublikował książkę pt. *Polska literatura polityczna na Śląsku od XVI do końca XVIII w. Studium z zakresu historii użytkowania książki* (Katowice 1960). Gromadził także materiały źródłowe dotyczące innych gatunków piśmienniczych, szczególnie z zakresu literatury pięknej i z historiografii, oraz planował przygotowanie większego dzieła o dziejach recepcji książki polskiej na Śląsku. Taka synteza jednak nie powstała, ogłosił natomiast liczne wartościowe studia szczegółowe o recepcji dzieł Macieja z Miechowa, Jana Długosza i Marcina Kromera, poezji polsko-łacińskiej, książki ariańskiej. Zamiar napisania o polskiej książce w rękach dawnych czytelników śląskich pielęgnował do końca i pozostawił prawie ukończony tekst pt. *Książka polska na Śląsku.*

Prace Karola Głombiowskiego z historii czytelnictwa na Śląsku odsłoniły nie znany niemal zupełnie, barwny świat kultury książki i pokazały możliwości badawcze bibliologii. Świadom tego Karol Głombiowski wydał obszerną książkę teoretyczną i metodologiczną pt. *Problemy historii czytelnictwa* (Wrocław 1966). Znaczenie tego studium, aczkolwiek od razu docenione przez uprawiających badania historyczne nad recepcją książki, uwidocznia się dzisiaj, po upływie paru dziesiątków lat, jeszcze wyraźniej. Zdaje się bowiem, że polska humanistyka nie była w stanie w połowie lat sześćdziesiątych docenić koncepcji Karola Głombiowskiego. Może sprawiła to śląska głównie egzemplifikacja, może nie dostrzeżono inspiracji badawczej płynącej ze strony księgoznawstwa? Rozwój badań nad dziejami recepcji książki — i w Polsce, i w innych krajach — potwierdził trafność konstatacji i propozycji K. Głombiowskiego.

Zdobywaną w ciągu ośmiu lat pracy we wrocławskiej Bibliotece Uniwersyteckiej wiedzę bibliologiczną Karol Głombiowski wykorzystał i znacznie poszerzył po roku 1956, kiedy objął stanowisko kierownika nowo utworzonej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego Katedry Bibliotekoznawstwa. Obowiązki nauczyciela akademickiego nie pozwalały ograniczać się do własnych badań nad historią książki. Dla trzech pierwszych lat studiów prowadził wykład z powszechnej historii

bibliotek; z największym zaangażowaniem i najciekawiej mówił o bibliotekach epok duchowo mu najbliższych — starożytności klasycznej oraz humanizmu i reformacji. Poprzez dzieje gromadzenia i czytania książek uczył nas poznawać najważniejsze i najtrwalsze zjawiska europejskiej kultury, rozumieć procesy, w których uczestniczyły książki i biblioteki. Jednocześnie na towarzyszących wykładom ćwiczeniach wprowadzał w warsztat badań nad historią bibliotek: kierował lekturą i interpretacją tekstów źródłowych. Proseminaria i seminaria magisterskie były dalszymi etapami studenckiego wtajemniczenia, a przyniosły wiele wartościowych prac, po części także publikowanych. O rozmiarach dydaktycznego trudu Karola Głombiowskiego świadczy liczba 149 napisanych we Wrocławiu pod jego kierunkiem prac magisterskich (następne doszły jeszcze w Gdańsku).

Przede wszystkim jednak trzynaście lat kierowania Katedrą (do 1969 r.) wypełniała nieustanna troska o poziom i charakter uniwersyteckiego bibliotekoznawstwa. Swoimi działaniami organizacyjnymi, postępowaniem wobec władz uczelni, współpracowników i studentów, a także dobrze przemyślanymi i uargumentowanymi wypowiedziami na forum krajowym i międzynarodowym Karol Głombiowski budował bibliotekoznawstwo jako dyscyplinę naukową i kierunek studiów wyższych, zdobywał zwolenników dla tej nowej wówczas i często nieufnie przyjmowanej nauki. Bez większej przesady o wysiłkach prof. Głombiowskiego w tym czasie można powiedzieć, że były one walką, i to na kilku frontach. W skali Wydziału Filologicznego, którego pracownicy i studenci zajmują się językiem i literaturą, trzeba było dowieść naukowej rangi badań nad książką i biblioteką, drukarstwem, czytelnictwem; środowisko bibliotekarskie należało przekonywać, że wyższe studia bibliotekoznawcze nie mogą ograniczać się do techniki bibliotecznej i organizacji bibliotek, że muszą objąć całą historyczną i współczesną problematykę książki; władzom politycznym, a i niektórym przedstawicielom nauki uniwersyteckiej konieczne było tłumaczenie znaczenia badań nad kulturą książki dawnego Śląska itd. Z dużego dzisiaj dystansu czasowego widać, że choć nie wszystkie bitwy były wówczas rozstrzygnięte, cała batalia przyniosła zwycięstwo.

Trudno oczywiście wymierzyć jednoznacznie, jaki był udział Karola Głombiowskiego w stworzeniu akademickiego bibliotekoznawstwa w Polsce. Swoją obecną pozycję dyscyplina ta zawdzięcza przecież także innym osobom i innym środowiskom, ale szerokim echem odbił się jego głos na temat: *Bibliotekoznawstwo jako dyscyplina uniwersytecka* („Roczniki Biblioteczne" 1962 z. 1/2) i wołanie *O dalszy rozwój bibliotekoznawstwa uniwersyteckiego* („Roczniki Biblioteczne" 1967 z. 3/4). To wtedy za fundament tego kierunku studiów uznał naukę o książce, z której istoty — analizowania środków przy pomocy których książka pełni funkcję utrwalania i przekazywania treści kulturalnych — wynikać miał program dydaktyczny. Karol Głombiowski opowiadał się za gruntownym kształceniem teoretycznym i historycznym, ale pisał, że „nie zrezygnujemy

jednak z ukształtowania programu także w pewnej mierze pod kątem praktycznej użyteczności w przyszłym zawodzie studenta". Bibliotekarskiej praktyki wcale nie lekceważył (co zarzucali mu oponenci), ale ostro i trafnie potrafił odróżniać to, co w bibliotekarstwie naukowe, nadające się do steoretyzowania i wymagające odpowiednich kwalifikacji, od tego, co jest prostą praktyką, techniką, opisem, czynnością powtarzalną. Niejeden student lub początkujący doktorant, gdy wystąpił z niedowarzonym pomysłem, usłyszał ironiczne: „oni nazywają to problematyką".

Swoich studentów i współpracowników Karol Głombiowski uczył postrzegania i rozumienia świata książek w jego jedności — od momentu powstania książki po jej czytelniczy odbiór. Taki program badań i studiów dla dyscypliny naukowej i kierunku nauczania na uniwersytecie jest ciągle aktualny, daje wielorakie możliwości realizacyjne i sprawdza się w społecznej praktyce. Studia bibliotekoznawcze (taka niedokładna, myląca nieraz nazwa pozostała) mieszczą w sobie z reguły, we wszystkich krajach, w których istnieją, również pozabiblioteczne problemy książki: zagadnienia wydawnicze, księgarskie, czytelnicze, a także spory zasób wiedzy historycznej i socjologicznej. Profesor tego właśnie domagał się nieustannie.

Wydarzenia roku 1968 i ich późniejsze konsekwencje zmieniły niekorzystnie sytuację profesora Głombiowskiego na Uniwersytecie Wrocławskim. Profesor nie mógł pogodzić się z niesprawiedliwą krytyką prac badawczych w kierowanej przez siebie Katedrze (a szermowano nawet zarzutem politycznej szkodliwości badań nad niemiecką kulturą książki na Śląsku w wiekach XV—XVIII I), z wyłącznością zwulgaryzowanej metodologii marksistowskiej, pozostającej tylko na poziomie frazeologii i z eksponowaniem w badaniach jedynie zagadnień bibliotekarstwa w PRL. Przy okazji reorganizacji uczelni, kiedy to Katedra została przekształcona w Instytut Bibliotekoznawstwa bez powiększenia kadry czy zakresu obowiązków — odsunięto Karola Głombiowskiego od kierowania wrocławskim bibliotekoznawstwem. W nowo kreowanym Instytucie atmosfera była, zwłaszcza początkowo, daleka od życzliwości, co przyczyniło się do podjęcia przez Profesora decyzji o przeniesieniu się w roku 1971 na Uniwersytet Gdański.

Niezależnie jednak od opisanej sytuacji na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Karol Głombiowski wkroczył — jak sam później przyznał — w nową fazę swojej naukowej świadomości. Nie było to wtedy dla nas, niewielkiej grupki asystentów i adiunktów, całkiem jasne. Żałowaliśmy, że Profesor wyraźnie stracił zainteresowanie dla faktograficznych prac z zakresu historii książki oraz czytelnictwa i wiązaliśmy to ze zrozumiałym w nowych warunkach spadkiem aktywności naukowej.

Tymczasem Karol Głombiowski intensywnie pracował nad teorią książki i nauki o książce. Wcześniej już wywodził ją z obiektywnych faktów historycznych i rozważał w związku z potrzebami dydaktyki, ale teraz skoncentrował się na poszukiwaniach istoty książki jako narzędzia przekazu. Dążenie do poznania tego problemu uznał za najważniejszy cel

bibliologii, tak jak analiza języka jest głównym zadaniem językoznawcy, zaś analiza istoty literatury — teoretyka literatury. Centralną kategorią badawczą stała się dlań rola książki w życiu zbiorowym, a społeczna funkcja książki — najważniejszym problemem dla bibliologii. Z tego właśnie okresu pochodzi rozprawa *O funkcjonalną koncepcję nauki o książce* („Studia o Książce" 1970 t. 1), zawierająca zarys programu badawczego o tej orientacji.

Nowy kierunek badań Karola Głombiowskiego uzyskał wsparcie instytucjonalne. W 1969 r. Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego utworzyło na miejsce księgo- i bibliotekoznawczych zeszytów naukowych poszczególnych uczelni ogólnopolskie czasopismo, rocznik „Studia o Książce". Profesora powołano na redaktora naczelnego, a redakcję ulokowano w Uniwersytecie Wrocławskim. Było to wyrazem uznania dla dotychczasowego dorobku Karola Głombiowskiego i całego środowiska, a — co ważniejsze — dawało szanse dalszego uprawiania badań bibliologicznych. W „Studiach o Książce" miały znaleźć się przede wszystkim publikacje teoretyczne i metodologiczne służące pogłębieniu bibliologii, miał być akcentowany związek nauki o książce z historią piśmiennictwa i innymi pokrewnymi naukami, przydatność poznawcza bibliologii dla innych dziedzin wiedzy i społeczne znaczenie tej dyscypliny. Siedemnaście tomów „Studiów" pod redakcją Karola Głombiowskiego w wielkim stopniu wzbogaca polskie piśmiennictwo bibliologiczne i w ogóle humanistyczne, choć nie zawsze, mimo starań Profesora, udawało się redakcji uniknąć publikowania materiałów pośledniej jakości, źle napisanych, nie do końca przemyślanych, opisowych recenzji itp. Udało się natomiast utrzymać zasadniczy profil czasopisma odbijającego zakres i poziom *polskiej nauki o książce — i w tym, co było oryginalne i ważne, i w tym,* co było słabe i ułomne.

Dla sposobu uprawiania bibliologii przez Karola Głombiowskiego w gdańskim okresie jego życia (1971—1986) ważne okazało się również usytuowanie kierowanego przezeń Zakładu Nauki o Książce na Uniwersytecie Gdańskim. Znalazł się on w ramach Instytutu Filologii Polskiej, co pociągnęło za sobą konieczność opisania i uzasadnienia znaczenia zagadnień księgoznawczych dla problemów języka i literatury, a także teatru, filmu i radia. Powstałe w tym czasie rozprawy, zebrane później w tomie *Teoria i metodologia nauki o książce* (Gdańsk 1984, 2 wyd. 1985) oraz większe dzieło *Książka w procesie komunikacji społecznej* (Wrocław 1980), prezentują najważniejsze kategorie bibliologii w ujęciu Karola Głombiowskiego. Książka jest dla niego znakiem (zbiorem znaków), za pomocą którego możemy wyrażać tekst piśmienniczy; jest jednym z narzędzi porozumienia między ludźmi, tj. środkiem komunikacji społecznej. Wszystkie etapy istnienia i funkcjonowania książki wiążą się w organiczną całość, wzajemnie warunkując się i uzasadniając. Z tych uogólnień Karol Głombiowski wyprowadzał szczegółowy program badawczy do nauki o książce. Widział jej przyszłość głównie we współpracy z nauką

o literaturze na polu badań nad zagadnieniami kształtowania literackiego przekazu książkowego i nad mechanizmami percepcji dzieła utrwalonego za pomocą pisma.

Znaczenie prac Karola Głombiowskiego widać dzisiaj, kilka lat po jego śmierci — zmarł w Gdańsku 13 października 1986 roku — wyraźniej w kontekście sytuacji badawczej w światowej bibliologii. Wcześniej niż autorzy zagraniczni wypowiadał się o semiotycznych właściwościach książki jako przedmiotu badań w bibliologii. Bardziej konsekwentnie, przejrzyście i przekonująco prezentował zakres, strukturę i możliwości nauki o książce, wprowadzając do niej aparaturę pojęciową komunikacji społecznej. Doceniając ważność pisma zbliżał się w swych poglądach do francuskiej koncepcji bibliologii jako nauki o „communication écrite" (Robert Estivals). Pionierskie były studia Karola Głombiowskiego nad dziejami czytelnictwa prowadzone metodami bibliologicznymi, wyprzedzające gwałtowny rozwój tych badań w ostatnim ćwierćwieczu w nauce niemieckiej, francuskiej, rosyjskiej. Już w latach sześćdziesiątych pojawiło się za granicą, najpierw bodaj na Węgrzech (Pál Molnár), określenie „polska (wrocławska) szkoła bibliologiczna". Karol Głombiowski z właściwą sobie wstrzemięźliwością napisał później, że przyszłość pokaże, czy uzasadnione jest przekonanie o istnieniu takiej szkoły badawczej, zależnie od tego, czy potwierdzi się wśród jej przedstawicieli trwałość wspólnoty podstawowych poglądów i metod badawczych.

Ani ówczesne możliwości, ani typ osobowości Karola Głombiowskiego nie pozwalały na częstsze kontakty zagraniczne. Tylko parę jego prac opublikowano po niemiecku i po rosyjsku, nieliczne też były wyjazdy Profesora. Gdy w paroosobowym zespole pracowników Katedry uczestniczyliśmy w polsko-czechosłowackich konferencjach bibliotekoznawczych w Starym Smokowcu (1966) i w Ledču nad Sazawą (1969), z wielką satysfakcją i dumą słuchaliśmy wypowiedzi naszego Profesora, oryginalnych, mądrych, zawsze eleganckich i nieskazitelnych w językowej formie (po polsku, po niemiecku czy po francusku). Tak też pewnie przedstawiał „książkę i inne narzędzia tradycji literackiej" na 43 Sesji IFLA w Brukseli w 1977 roku. Przygodą życia stała się natomiast dla Karola Głombiowskiego wyprawa do Grecji we wrześniu 1974 r. Możemy sobie tylko wyobrazić, jak przeżywał podróż po Morzu Egejskim, uczestnicząc tam w Kongresie Międzynarodowego Instytutu Kultury Morskiej — ten filolog klasyczny, rozmiłowany w antyku, stale odwołujący się do greckiej kultury — kiedy mógł zobaczyć kraj, w którym narodziła się europejska kultura książki.

Opis najważniejszych osiągnięć naukowych i zawodowych Karola Głombiowskiego zwłaszcza tak krótki jak niniejszy, niewiele właściwie mówi o nim jako człowieku. Tymczasem wszyscy, którzy mieliśmy z nim do czynienia, pozostawaliśmy pod jego wpływem i urokiem. Także ci, którzy nie chcieli się do tego przyznać, bądź nastawieni byli nieprzychylnie (a Profesor mawiał przekornie — czyż nie słusznie? — że „w pewnym

wieku trzeba już mieć wrogów"). Prof. Głombiowski cieszył się wielkim autorytetem u studentów, współpracowników, władz uniwersyteckich i ministerialnych. Autorytet ten był niewątpliwie pochodną pozycji naukowej, ale też postawy życiowej i sposobu bycia. Gdy w 1965 r. Rada Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego zwróciła się do jedenastu profesorów z różnych środowisk w kraju o zaopiniowanie wniosku w sprawie nadania Karolowi Głombiowskiemu tytułu profesora nadzwyczajnego wszyscy — a byli wśród nich m.in. Alodia Kawecka-Gryczowa, Helena Więckowska, Paweł Rybicki, Waldemar Voisé i Władysław Floryan — nadesłali bardzo pozytywne recenzje. Nie wolny od emocji, kiedy trzeba było bronić podstawowych wartości moralnych, spokojny i precyzyjny w pracy badawczej, w krytyce naukowej, w postrzeganiu kwestii ważnych i godnych rozpatrywania, sprawiedliwy i surowy w ocenach — prof. Głombiowski nigdy nie ubiegał się o stanowiska, zaszczyty czy przywileje. Wyróżniał go pewnego rodzaju życiowy i zawodowy ascetyzm; rozważnie i, zdawałoby się, skromnie budował swoje zamierzenia badawcze, był wybredny w doborze lektur, nie chcąc trwonić czasu na teksty złe i niepotrzebne, ostrożnie podchodził do nowych pomysłów badawczych i całych kierunków naukowych (dowodem mogą być zwłaszcza wypowiedzi o informacji naukowej!).

Dobrze pracowało się pod kierunkiem prof. Głombiowskiego — i jako kierownika Katedry, i jako promotora prac naukowych. Pozostawiał wiele swobody i samodzielności, kierował z dala i dyskretnie, doceniał wysiłek, cieszył się sukcesami współpracowników. W naszej, uczniów, pamięci pozostał jako naukowy i moralny autorytet, uczony, z którym intelektualna więź przynosi nam zaszczyt. W piśmiennictwie pozostały jego dzieła. Dla grona kontynuatorów polskiej szkoły bibliologicznej stanowić będą jeszcze długo źródła inspiracji i odniesień.

Krzysztof Migoń

Wybrana literatura

Kazimiera Maleczyńska: *Profesor dr Karol Głombiowski.* — „Roczniki Biblioteczne" 1983 z. 1/2 (Rocznik dedykowany prof. Karolowi Głombiowskiemu w 70-lecie urodzin)

Zbigniew Nowak: *Karol Głombiowski (1913—1986).* — „Roczniki Biblioteczne" 1987 z. 1

Elżbieta Piotrowska: *O działalności profesora Karola Głombiowskiego w okresie gdańskim (1971—1986).* — „Przegląd Biblioteczny" 1988 z. 1

Anna Żbikowska-Migoń: *Bibliografia prac prof. dra Karola Głombiowskiego.* — „Roczniki Biblioteczne" 1983 z. 1/2 (Rocznik dedykowany prof. Karolowi Głombiowskiemu w 70-lecie urodzin)

Bibliotekarka i uczona — Alodia Kawecka-Gryczowa

Najkrótszą charakterystyką profesor Alodii Gryczowej może być wypowiedziane przez nią samą zdanie: „Człowiek mądry, oddany swemu zawodowi, sprawie książki i kultury ojczystej, wierny mu w pomyślnych i tragicznych przygodach kraju, z uporem, niekiedy z entuzjazmem (jak po roku 1945) i poświęceniem (jak w latach 1939—1945) budujący warsztaty służące oświacie i nauce społeczeństwa". Tymi słowami charakteryzowała pani Profesor polskich bibliotekarzy i sześćdziesięcioletnią ich pracę po odzyskaniu niepodległości. W pracy tej uczestniczyła niezwykle aktywnie i wytrwale przez całe swoje życie.

Prof. Gryczowa była człowiekiem mądrym nie z nazwy czy funkcji i chyba nie tylko z racji swej wiedzy, wspartej wspaniałą, pojemną i wierną aż do ostatnich niemal chwil pamięcią. Wiele razy mówiła: „Miałam to szczęście, że moja młodość biblioteczna upływała w kręgu wybitnych specjalistów". Potrafiła korzystać z tego szczęścia, potrafiła korzystać z ich wiedzy, doświadczenia i zachęt, tak jak z książek, z którymi chyba przez całe życie była związana. Piszę chyba, gdyż niewiele można powiedzieć o początku jej zainteresowań czy to naukowych, czy zawodowych.

Wiemy, że urodzona 11 VIII 1903 r. w Warszawie i tu wychowywana, tu też ukończyła ośmioklasowe gimnazjum filologiczne Zofii Sierpińskiej. Prawdopodobnie już wtedy mogły rozwinąć się jej zainteresowania humanistyczne. Po maturze w 1921 r. rozpoczęła studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Po latach w pisanych przez siebie życiorysach podkreślała trudne warunki, w jakich wówczas żyła. Stąd studia łączyła początkowo z kursami handlowymi, jako dającymi bardziej realną perspektywę, po pierwszym zaś roku studiów — z rzeczywistą pracą zarobkową w prywatnym biurze handlowym. Wreszcie w 1925 r. przeniosła się do Krakowa, do matki (artystyki dramatycznej). Na Uniwersytecie Jagiellońskim studia polonistyczne wzbogaciła udziałem w seminarium historii kultury prof. Stanisława Kota, którego do końca życia zachowała we wdzięcznej pamięci. Wspominała, iż właśnie studia pod kierunkiem tego wybitnego humanisty dały jej wiele: „Znakomite seminarium prof. Kota na Uniwersytecie Jagiellońskim wytyczyło kierunek moich zainteresowań dla okresu staropolskiego, zwłaszcza dla zagadnień piśmiennictwa

i kultury Odrodzenia". Zadecydowało też w znacznej mierze o jej przyszłej pracy zawodowej i naukowej. O należytym przygotowaniu do tej pracy świadczy fakt, że już w 1926 r. mogła ukazać się jej pierwsza rozprawa. W roczniku czwartym „Reformacji w Polsce", znakomitego czasopisma redagowanego przez Stanisława Kota, opublikowany został pierwszy rozdział przygotowywanej pracy doktorskiej o kancjonałach protestanckich na Litwie w XVI wieku.

3. Alodia Kawecka-Gryczowa

O praktycznym nastawieniu młodej adeptki świadczy fakt ukończenia rocznego studium pedagogicznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Poszła jednak inną drogą. Świadomy wybór potwierdza kilkumiesięczna praktyka w Bibliotece Jagiellońskiej i podjęcie od listopada 1928 r., po uzyskaniu absolutorium, pracy w Bibliotece Kórnickiej w charakterze pomocniczej siły naukowej. O wyborze zawodu zadecydowały więc roz-

budzone podczas studiów uniwersyteckich zainteresowania i zamiłowania. W napisanej — prawdopodobnie w 1953 r. — przez Alodię Gryczową (w maszynopisie) *Próbie charakterystyki dotychczasowej działalności* czytamy: „Zainteresowania wyniesione z Uniwersytetu wycisnęły piętno także na mojej pracy zawodowej. Poświęciwszy się bibliotekarstwu, zajęłam się głównie opracowywaniem i badaniem książki zabytkowej, ze szczególnym uwzględnieniem druków XV i XVI stulecia".

Tak więc w cichym wówczas, ale bogatym w stare druki Kórniku rozpoczęła się trwająca niemal całe życie praca. O przygotowaniu do niej świadczyła wspomniana już rozprawa. W Kórniku — według słów ówczesnego Jej zwierzchnika, kierownika Biblioteki dra Stanisława Bodniaka (pełniącego te obowiązki po drze Władysławie Pociesze i drze Józefie Gryczu) — Alodia Kawecka „Obowiązki swoje pełni b. sumiennie i z wielkim zamiłowaniem, wkładając w nie całą inteligencję i ciągle pogłębianą fachową wiedzę" (zaświadczenie z 6 VI 1930 r.). Przy wszystkich pracach związanych z katalogowaniem wykazała „specjalną biegłość". Jednocześnie prowadziła kancelarię Biblioteki i nie zaniedbywała pracy naukowej. Efektem prac katalogowych była — jakby na pożegnanie Kórnika — publikacja zawierająca opisy 32 nie znanych dotąd, bądź błędnie, niedokładnie opisanych druków polskich z XVII wieku: *Bibliographica XVII s.* w drugim zeszycie „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej" (1930 r.). Wcześniej, w poprzednim zeszycie (1929 r.), ukazała się jej rozprawa o pierwszym wydawnictwie Biblioteki Kórnickiej — *Pamiętnikach* Jana Kilińskiego.

W 1930 r. Alodia Kawecka powróciła do Warszawy i od października podjęła pracę w Bibliotece Narodowej, którą po latach nazwała swym drugim domem. Od stycznia 1931 r., to jest od momentu formalnego utworzenia Działu Starych Druków i objęcia jego kierownictwa przez dra Kazimierza Piekarskiego, który przeniósł się tu z Biblioteki Jagiellońskiej i stał się dla Alodii Kaweckiej drugim wielkim, uwielbianym rzec można i podziwianym mistrzem, związała się z tym działem właściwie na zawsze.

Praca zawodowa nie wyczerpywała jednak nigdy jej aktywności. Stąd kontynuowanie badań, zbieranie materiałów, opracowywanie ich. Tytuł doktora w zakresie filozofii uzyskała Alodia Kawecka w 1932 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim. Niestety, pisana pod kierunkiem prof. Kota rozprawa doktorska o polskich XVI-wiecznych kancjonałach protestanckich pozostała w maszynopisie. Opublikować miała ją Polska Akademia Umiejętności, po uzupełnieniu o materiały XVII wieku, przeszkodziła jednak temu wojna. Ukazały się natomiast w latach trzydziestych dwie inne rozprawy młodej uczonej, która w 1935 r. zmieniła nazwisko po ślubie z Józefem Gryczem. W 1933 r. ukazał się *Pieśnioksiąg Mrongowiusza*, w 1939 r. — rozprawa *Jakub Sylvius a rozłam w zborze małopolskim*. Tę ostatnią pracę prof. Gryczowa uważała za jedną z najważniejszych w swym dorobku naukowym; na tak wysoką ocenę w znacznej mierze wpłynęło to, iż przypominała jej dawno minione lata, piękne dni spędzone przy

wytężonej pracy, ale też w kontaktach i rozmowach z Kazimierzem Piekarskim oraz kolegami z Działu Starych Druków, jak również atmosferę tam panującą. Ponadto rozprawa ta wyrastała jakby bezpośrednio ze szkoły prof. Kota, była świadectwem pogłębiania się zainteresowań kulturą XVI w., a zwłaszcza polską reformacją. Nie ograniczało to jednak aktywności dr Gryczowej w podejmowaniu nowych, innych zadań. Już w 1933 r. opracowała zwięzłą a zarazem wyczerpującą, dogłębną informację o Bibliotece Narodowej, o jej historii, formalnie tak krótkiej wtedy, a przede wszystkim o kolekcjach wchodzących w jej skład. Pierwotnie zarys ów przeznaczony był do katalogu wystawy zbiorów historycznych Biblioteki Narodowej i opublikowany został zarówno w polskiej, jak i francuskiej wersji tego katalogu. Rok później, rozszerzony, ukazał się już jako osobna publikacja (w obu wersjach językowych) i stał się na wiele lat podstawowym źródłem wiedzy o Bibliotece Narodowej.

Bezpośrednim efektem codziennej pracy był *Katalog Biblioteki Horynieckiej XX. Ponińskich.* Cz. 1: *Inkunabuły i polonica XVI wieku,* opublikowany w 1936 r. i spis: *Inkunabuły* w „Biuletynie Przybytków BN" z 1938 r. Współautorem obu tych prac był Kazimierz Piekarski. Dr Gryczowa była w tych latach najbliższą jego współpracownicą. Formalnie była jego zastępczynią jako kierownika działu, w rzeczywistości zaś to ona w znacznej mierze organizowała pracę tego działu i czuwała nad nim na co dzień.

Szerzej w środowisku bibliotekarskim dała się dr Gryczowa poznać na IV Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w 1936 r., na który przygotowała referat o bibliotekarstwie publicznym, a więc wykraczający daleko poza jej zainteresowania naukowe i zawodowe.

Jednocześnie pogłębiała wiedzę o drukarstwie XVI w. oraz w zakresie inkunabulistyki, zwłaszcza od momentu podjęcia przez Polskę współpracy z Kommission für der Gesamtkatalog der Wiegendrucke. Sekretarzem polskiej Komisji została w 1935 roku (Komisją kierował K. Piekarski). Swą dobrą orientację w inkunabulistyce wykazała już wcześniej, w recenzjach prac zarówno z zakresu metody jak i katalogów. Zwłaszcza w recenzji *Katalogu inkunabułów Biblioteki Fundacji Wiktora hr. Baworowskiego we Lwowie* Rudolfa Kotuli, zamieszczonej w 1933 r. w „Przeglądzie Bibliotecznym", a także w odpowiedzi na replikę autora opublikowaną tamże rok później, dała się poznać jako doskonale zorientowana, niezwykle skrupulatna i krytyczna wobec potknięć czy błędów autora.

Dr Gryczowa współpracowała też z K. Piekarskim przy rejestracji inkunabułów i starych druków, przy tworzeniu centralnego katalogu w Bibliotece Narodowej. Świadectwem tego pozostanie artykuł o księgozbiorach cieszyńskich, opublikowany wraz z inwentarzem tamtejszych inkunabułów w „Zaraniu Śląskim" w 1936 r. Wspominam o tym, gdyż w artykule tym widać wyraźnie, jak potrafiła łączyć zainteresowania naukowe i bezpośrednie zadanie katalogowania, opracowywania tych zbiorów z umiejętnością myślenia w kategoriach użyteczności społecznej

i praktycznych rozwiązań. Ta wielostronność cechowała ją i później, ale już w tym artykule wyraźnie się uwidoczniła. Z pewnością wpływ na to miał też jej związek z Józefem Gryczem.

Wytężoną pracę w Dziale Starych Druków przerwała wojna. Początkowo (od października 1939 do lutego 1940 r.) nadal tam pracowała, nieodpłatnie, tak długo, jak to było możliwe. Gdy nie mogła już na co dzień uczestniczyć w pracach bibliotecznych, starała się uratować jak najwięcej z dokonań przedwojennych, przede wszystkim zaś efekty prac rejestracyjnych. Powstały wtedy kopie zeszytów rejestracyjnych, zwłaszcza z bibliotek pomorskich i wielkopolskich, jako najbardziej zagrożonych, a także czystopisu centralnego katalogu inkunabułów w Polsce (w postaci spisu numerów bibliograficznych). Dr Gryczowa powróciła 1 III 1944 r. do pracy w Bibliotece Narodowej, przekształconej przez okupanta w II Oddział tzw. Staatsbibliothek Warschau (kierownikiem tego Oddziału w porozumieniu z polskimi władzami podziemnymi był Józef Grycz) i pracowała tam do wybuchu powstania. Dom, w którym mieszkała, już drugiego dnia powstania zajęli Niemcy. Ona sama przeniosła się wkrótce do siedziby BN na ulicy Rakowieckiej, gdzie przebywał jej mąż. Dramatyczne chwile, jakie tam do 25 października przeżyli, starania o uratowanie zgromadzonych zbiorów, jak i późniejsze ich ratowanie, już po upadku powstania, w czasie tzw. akcji pruszkowskiej, opisała we wspomnieniach zamieszczonych w tomie drugim *Walki o dobra kultury*, opublikowanym pod redakcją Stanisława Lorentza w 1970 r.

Te tragiczne chwile poprzedziły okres szczególnych dokonań zarówno naukowych jak i organizacyjnych Alodii Gryczowej. Do Warszawy powróciła już 19 stycznia 1945 r., wędrując wraz z kolegami pieszo z Pruszkowa. Natychmiast podjęła ponownie trud ratowania zbiorów. Z polecenia i upoważnienia inspektoratu szkolnego w tymczasowym zarządzie miejskim zorganizowała grupę bibliotekarzy mających chronić pozostałe w gmachu na Rakowieckiej zbiory, a także księgozbiory prywatne. Później zaczęły się wyjazdy mające na celu poszukiwanie wywiezionych przez okupanta książek, wyprawy często niebezpieczne, a w każdym razie wielce trudne. Formalna zmiana pracy niewielkie miała znaczenie. Choć w Bibliotece Narodowej dr Gryczowa przestała pracować 1 kwietnia, kontynuowała swoje poszukiwania i ratowanie zbiorów, tyle że już w innej instytucji. Od 1 V 1945 r. dr Gryczowa podjęła bowiem pracę w Ministerstwie Oświaty. Z inicjatywy jej i męża powstał tam Oddział Dawnej Książki, przekształcony później w Ośrodek Opieki nad Dawną Książką, z czasem (2 I 1950 r.) przeniesiony do Biblioteki Narodowej, gdy dr Gryczowa, kierowniczka Ośrodka, wróciła do Biblioteki. Była to jakby realizacja testamentu Kazimierza Piekarskiego, jego wielkiego planu związanego z dawną książką w nowych, zmienionych warunkach.

Tak więc po powrocie do Warszawy w styczniu 1945 r. rozpoczął się w życiu dr Gryczowej okres szczególnie trudnej, ale jakże owocnej pracy, i to na polu znacznie szerszym niż poprzednio. Trudno omawiać wszystkie

podjęte zadania — i osiągnięcia. Pierwszym, najważniejszym celem, zwłaszcza we wczesnych latach powojennych, była opieka nad dawną książką. Wtedy nawet formalnie było to jej główne zajęcie jako kierownika Oddziału Dawnej Książki. Nie tylko sama uczestniczyła w wyprawach mających na celu odszukanie i zabezpieczenie wywiezionych, zagrabionych przez okupanta zbiorów, nie tylko organizowała i prowadziła prace rejestracyjne w Oddziale, tworzyła warsztat do badania i opracowywania starych druków, ale dbała także w sposób szczególny o wykształcenie nowej, wykwalifikowanej kadry do tych prac. Już we wrześniu 1945 roku — cztery miesiące po zakończeniu wojny! — odbył się w Kórniku kurs dla pracowników bibliotek w zakresie dawnej książki. Uczestniczyło w nim 16 osób, a wykładowcami byli najwybitniejsi specjaliści. Trzy lata później odbył się następny, już w Krakowie.

Jednym z donioślejszych zadań było tworzenie na nowo kartotek rejestracyjnych po spaleniu przedwojennych, rekonstrukcja centralnych katalogów i również przygotowywanie nowych kadr do tych zadań. Powrót do Biblioteki Narodowej w 1950 r. narzucał inne wielkie zadanie: stworzyć na nowo Zakład Starych Druków, dosłownie na popiołach dawnego, uporządkować, opracować, udostępnić zbiory starych druków przez długi czas rozproszone w różnych miejscach Warszawy, pozbawione katalogów i inwentarzy. Były co najmniej dwukrotnie liczniejsze niż przedwojenne, jednak w czasie wojny zagubione lub zniszczone zostały najcenniejsze z przedwojennych zbiorów: druki polskie, inkunabuły, niektóre cenne kolekcje (w tym duży fragment biblioteki Zygmunta Augusta).

Pisała prof. Gryczowa: „Prace nasze po wojnie postępowały stosunkowo szybko dzięki zorganizowaniu ich na zasadzie zespołowości". Dodała też: „Znaczną pomocą i usprawnieniem pracy było powiązanie jej z Instytutem Badań Literackich". Rzeczywiście, jeszcze przed powrotem do Biblioteki Narodowej zorganizowała i prowadziła na zlecenie i w ramach Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk pracownię bibliografii staropolskiej i historii książki, kierując równocześnie Ośrodkiem Opieki nad Dawną Książką, później zaś także Zakładem Starych Druków Biblioteki Narodowej. Odtąd przez wiele lat trwała symbioza między tymi osobno powołanymi placówkami; łączyła je — obok przedmiotu badań — przede wszystkim osoba prof. Gryczowej. Pracownią w IBL kierowała formalnie do 1968 r., w rzeczywistości zaś dłużej, gdyż jej kuratorem pozostała i w późniejszych latach.

Wielokrotnie prof. Gryczowa organizowała różnego rodzaju kursy i szkolenia, a także wykładała na nich, prowadziła praktyki oraz udzielała konsultacji nie tylko czynnym bibliotekarzom, ale również studentom. Zajmowała się też programami kształcenia bibliotekarzy, zwłaszcza we wczesnym okresie powojennym. Słuchano jej wykładów nie tylko w Bibliotece Narodowej czy Instytucie Badań Literackich PAN, ale i w Bibliotece Jagiellońskiej i w Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (na kursach dla bibliotekarzy kościelnych, zorganizowanych przez Ojca

Romualda Gustawa), na Uniwersytecie Łódzkim i Warszawskim, słuchali jej też redaktorzy wydawnictwa „Książka i Wiedza", by wymienić choćby niektóre z tych działań.

Prof. Gryczowa brała również bardzo aktywny udział w różnych organach kolegialnych zajmujących się nie tylko kształceniem, i nie tylko ściśle sprawami bibliotecznymi, ale problemami nauki i kultury w szerszym zakresie. Była członkiem wielu rad naukowych: w Bibliotece Kórnickiej, w Instytucie Badań Literackich PAN i szczególnie długo — od pierwszej kadencji Rady Naukowej aż prawie po ostatnie lata życia — w Bibliotece Narodowej; była m.in. wiceprzewodniczącą tej Rady, członkiem różnych komisji, w tym i przewodniczącą Komisji Kwalifikacyjnej Rady, a także członkiem wielu innych komisji zarówno w Bibliotece Narodowej i Instytucie Badań Literackich, jak i poza tymi instytucjami. Brała też udział w pracach stowarzyszeń bibliotekarskich i bibliofilskich, była m.in. wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół Książki w Warszawie przez kilka lat. W roku 1982, po reaktywowaniu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego została jego członkiem — wcześniej współpracowała z Towarzystwem w Komisji Literatury i Oświaty w Polsce. Była też członkiem Towarzystwa do Badania Dziejów Reformacji w Polsce (członkiem zarządu w 1949 r.), później zaś Komisji d/s Badania Renesansu i Reformacji. W 1954 r. uzyskała tytuł profesora nadzwyczajnego.

Prace organizacyjne, biblioteczne, dydaktyczne nie przeszkodziły Alodii Gryczowej w kontynuowaniu badań, przede wszystkim nad dawną książką, choć czasem je opóźniały. Pierwszą po wojnie publikacją dr Gryczowej był jednak 115 stronnicowy, a więc dość obszerny, *Zarys dziejów piśmiennictwa polskiego w Prusach Wschodnich,* wydany już w 1946 r. przez PZWS w serii *Ziemie Odzyskane* „Biblioteki Popularno-Naukowej". Inne prace ogłoszone w tym wczesnym okresie powojennym, przed powrotem do Biblioteki Narodowej to — wyjąwszy opublikowany w 1949 r. *Katalog starych druków Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Cz. 1: Inkunabuły* — z jednej strony omówienie podejmowanych w Oddziale Dawnej Książki inicjatyw (kursu w Kórniku, ankiety w sprawie konserwacji zbiorów), z drugiej zaś — popularyzacja problematyki starych druków, jak artykuł w „Bibliotekarzu" (1947 nr 3/4) pod charakterystycznym tytułem *Klejnoty czy szpargały,* a także biogramy ludzi książki dla *Polskiego Słownika Biograficznego* (które pisała aż do ostatnich niemal lat życia). W tych wczesnych latach powojennych opublikowała też dwa artykuły poświęcone Kazimierzowi Piekarskiemu. Już po powrocie do Biblioteki Narodowej, w 1951 r. ogłosiła dużą rozprawę jemu poświęconą. Był to jednak nie tylko hołd złożony zmarłemu w 1944 r. uczonemu, lecz także w znacznym stopniu manifest przyszłych zamierzeń jego uczennicy i kontynuatorki. Rozprawa ta ukazała się w roku 1951 w tomie *Studia nad książką poświęcone pamięci Kazimierza Piekarskiego,* który także był nie tylko złożonym mu hołdem, lecz pierwszym (choć nie chronologicznie) tomem zapoczątkowanej już w 1949 r. serii *Książka w dawnej kulturze polskiej,* pod redakcją Kazimierza Budzyka i Alodii Gryczowej. Seria ta miała stać

się, i faktycznie stała się forum, na którym będzie można prezentować wyniki badań z tego zakresu, a jednocześnie badania te inspirować i rozwijać. W znacznej mierze serię wypełniły dwa fundamentalne, wielotomowe dzieła, powstałe nie tylko pod redakcją naukową, ale także z wybitnym udziałem autorskim prof. Gryczowej: *Drukarze dawnej Polski* i *Dramat staropolski.*

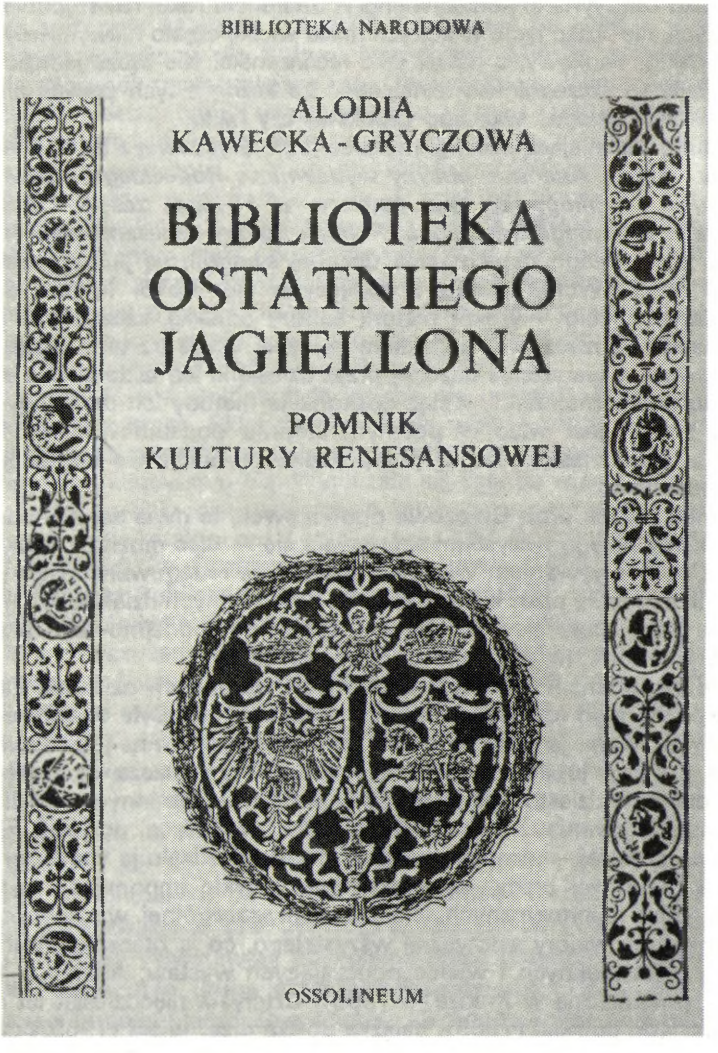

4. Strona tytułowa dzieła *Biblioteka ostatniego Jagiellona*

Gdy w 1974 r. w wieku 71 lat przeszła na emeryturę, tylko formalnie odeszła z Biblioteki Narodowej. Prawie do ostatnich miesięcy życia pracowała przy swoim biurku w Zakładzie Starych Druków. Przez wiele lat po 1974 r. czyniła to niemal codziennie, później przychodziła coraz rzadziej, gdy sił ubywało. Nie ubywało jednak zapału i chęci do pracy; jeśli nie w bibliotece, to w domu cyzelowała przygotowywane do druku książki i rozprawy. W jej przypadku rzeczywiście koniec wieńczył dzieło. Od roku 1974 opublikowała 48 pozycji, nie licząc tych, w których miała wielki, często niewymierny udział jako redaktor naukowy, a nawet jako recenzentka. Nie sądzę jednak, ażeby liczby były tu szczególnie ważne, choć za każdą z tych pozycji kryje się opracowanie jakiegoś ważnego problemu czy faktu.

Klamrą zamykającą bibliografię prac prof. Gryczowej z lat 1974—1988 są dwie książki: *Ariańskie oficyny wydawnicze Rodeckiego i Sternackiego. Dzieje i bibliografia,* opublikowana w 1974 r., zaś w 1988 r., — *Biblioteka ostatniego Jagiellona. Pomnik kultury renesansowej.* Te dwie książki z ostatniego okresu życia uczonej symbolizują jakby kierunki jej działań naukowych, zawsze skupiających się wokół książki dawnej, w szerszym ujęciu — wokół historii kultury polskiej, szczególnie okresu Renesansu. Są rzeczywiście dziełem jej życia, także i z tego względu, że powstawały w warsztacie uczonej przez dziesiątki lat, iż dorzucała do nich coraz to nowe znaleziska, wciąż doskonaliła metody ich opracowywania. Każda z nich jest więc w pewnym stopniu podsumowaniem długiej, przeszło sześćdziesięcioletniej pracy naukowej, ale także bibliotekarskiej i organizacyjnej.

Zanim jednak prof. Gryczowa opublikowała te dwie książki u schyłku życia, kiedy przede wszystkim zajmowała się — rzec można — pracą przy biurku, opracowywaniem własnych publikacji, redagowaniem czy recenzowaniem innych, przez kilkadziesiąt lat powojennych działała na tak wielu polach, zajmowała się tak różnymi sprawami, podejmowała tak wiele zadań, iż trudno to wszystko choćby wyliczyć.

Nie wspominam tu nawet o trudnych warunkach działania Zakładu, o powolnym jego rozroście, o przeprowadzkach itp. Była to codzienność, nie zawsze łatwa, jedynie od czasu do czasu przerywana jakimś świętem, czy to z okazji jubileuszy prof. Gryczowej — zwłaszcza uroczyście obchodzono czterdziestolecie jej pracy w 1968 r. — lub innych jej osiągnięć (np. opublikowania I tomu inkunabułów w Polsce w 1970 r.), czy też — co częściej — wielkimi wystawami. Poprzedzało je wiele dni wytężonej i nerwowej pracy, ale efekty były zwykle imponujące; nie tylko z powodów merytorycznych, ale i z racji szczególnej wrażliwości prof. Gryczowej na walory estetyczne wszystkiego, co ją otaczało. Wymieńmy choćby kilka pięknych i wielce pouczających wystaw: Arianie w Polsce (1958, powtórzona w Pradze — 1959), Czterysta pięćdziesiąt lat drukowanej książki polskiej (1963), Książka polska przez wieki (1965, pokazana też w Antwerpii, z cennym katalogiem w języku polskim, francuskim i flamandzkim), Książka polska wczoraj i dziś (1974).

Były też dni uroczyste, w których honorowano trud i osiągnięcia prof. Gryczowej kolejnymi odznaczeniami i nagrodami: Krzyżem Kawalerskim (1954) i Krzyżem Oficerskim (1984) Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką Honorową m. st. Warszawy (1965), medalem Tysiąclecia (1966), Złotą Odznaką Zakładu im. Ossolińskich (1972), nagrodą Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego (1973/1974), Honorową Odznaką SBP (1972), Towarzystwa Przyjaciół Książki (1986), wreszcie w 1981 r. nagrodą I stopnia Ministra Kultury i Sztuki, zaś w 1986 r. — tytułem honorowym Zasłużony dla Kultury Narodowej. Miesiąc zaledwie przed śmiercią Uczonej miała miejsce na Uniwersytecie Wrocławskim inna uroczystość, niestety bez jej udziału: w dniu 15 maja 1990 r. otrzymała ona godność doktora honoris causa tej uczelni. Pamiętam, z jakim wzruszeniem kilka miesięcy wcześniej, bardzo już słaba, przyjęła wiadomość o tym ostatnim czekającym ją wyróżnieniu. I przy tej okazji, i przy innych podkreślała, iż w jej osobie uhonorowane zostaje polskie bibliotekarstwo; łączność z zawodem stale podtrzymywała, stale też dbała o dobre imię zawodu, o jego rangę. Wydawnictwa przygotowywane pod jej pieczą również otrzymywały wyróżnienia, i to nie tylko za ich poziom merytoryczny, ale i za walory estetyczne (nagrody międzynarodowe dla wydawnictwa: *Polonia typographica saeculi sedecimi*).

Codzienność wypełniona była jednak nie uroczystościami, chwilami radosnymi, lecz pracą. Składała się na nią własna praca naukowa prof. Gryczowej oraz, a nawet przede wszystkim, inicjowanie, organizowanie pracy innych i kierowanie nią. Wydłużała się lista jej własnych publikacji, choć często musiały one ustępować miejsca pracom zbiorowym. Powstawały kolejne katalogi opracowane przez prof. Gryczową: inkunabułów Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu (1956), poloników XVI wieku Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy (1957); współautorką tych ostatnich była Jadwiga Adamczyk. Powstawały też prace związane bezpośrednio z warsztatem Ośrodka Opieki nad Dawną Książką Biblioteki Narodowej czy Pracowni Bibliografii Staropolskiej IBL PAN, z odkryciami dokonywanymi niejako przy okazji katalogowania czy rejestracji, by wymienić choćby *O pierwocinach drukarstwa na Morawach kilka szczegółów* (1961) czy *Fragmenta* (1952), m.in. na podstawie spalonego w 1944 r. przez Niemców egzemplarza *Elegii* Kochanowskiego z przedwojennych zbiorów BN. Od lat siedemdziesiątych będą to głównie edycje odszukanych tekstów, jak np. *Tragedii ruskiej* (1973), odkrytej w czasie poszukiwań w bibliotekach na Słowacji, czy *Komedii o szołtysie i żenie jego* Macieja Ubiszewskiego (1975), *Bogów fałszywych* (1981, poprawiona wersja — 1983). Powstawały też kolejne prace dotyczące dziejów reformacji w Polsce, m.in. druga jakby seria *Fragmentów* (1976), poświęcona gimnazjum Trecego i hymnice ariańskiej. Ukoronowaniem tych badań była wspomniana już książka *Ariańskie oficyny wydawnicze Rodeckiego i Sternackiego. Dzieje i bibliografia* (1974), chociaż główne linie zarysu dziejów

drukarń ariańskich nakreślone zostały już znacznie wcześniej, w opracowaniu *Prasy Krakowa i Rakowa w służbie antytrynitaryzmu* (1959).

Do problematyki tej wracała prof. Gryczowa jeszcze znacznie później. Przyczynek do bibliografii tłoczni ariańskich w Polsce pt. *Wśród podręczników szkolnych* ogłosiła dopiero w 1988 r. Rzecz charakterystyczna, iż zbieranie materiałów do bibliografii druków ariańskich, a także do monografii biblioteki Zygmunta Augusta było już znacznie zaawansowane w 1953 r., ale na ukończenie potrzebowała jeszcze autorka więcej niż dwadzieścia lat. Powodem były nie tylko takie przeszkody, jak np. trudny do zrealizowania a konieczny wyjazd do Szwecji związany z uzupełnianiem materiałów do pracy o bibliotece Zygmunta Augusta. Wyjazd ten okazał się możliwy dopiero w 1980 r., m.in. dzięki otrzymaniu nagrody Fundacji Alfreda Jurzykowskiego. Najistotniejszą przeszkodą były jednak wymienione uprzednio prace organizacyjne, zwłaszcza zaś realizacja wielkich zamierzeń: wznowienie w 1959 r. serii *Polonia typographica saeculi sedecimi* i stała nad nią opieka oraz autorstwo trzech zeszytów tej serii; doprowadzenie do opublikowania centralnej rejestracji inkunabułów (*Incunabula quae in bibliothecis Poloniae asservantur,* tom I w dwóch woluminach, wydany w 1970 r.).

Wiele czasu i pracy poświęcała prof. Gryczowa wspomnianej już wcześniej serii *Książka w dawnej kulturze polskiej* (1948 r.). Najsilniej jej inspiracje i opieka redaktorska, a także udział autorski zaznaczyły się w stricte bibliograficznych publikacjach z tej serii, szczególnie zaś w tomach *Dramatu staropolskiego,* a także *Drukarzy dawnej Polski od XV do XVIII w.* W opublikowanych dotychczas zeszytach *Drukarzy* (t. 1, cz. 1; t. 3, cz. 1; t. 4—6) była nie tylko redaktorem naukowym, ale przede wszystkim autorką wielu artykułów. Oba te wielkie dzieła nie są niestety dotąd zakończone, podobnie jak centralny katalog inkunabułów, którego tom drugi, opracowany jeszcze pod kierunkiem prof. Gryczowej, a zawierający przede wszystkim wykaz strat wojennnych na podstawie rejestracji Kazimierza Piekarskiego, uratowanej przecież przez nią, powinien ukazać się wkrótce. Były też inne wielkie przedsięwzięcia absorbujące bardzo jej czas, by wymienić choćby wielki wkład prof. Gryczowej w stworzenie *Encyklopedii wiedzy o książce.* Była jednym z redaktorów tego dzieła, a także autorką atrykułów, podobnie jak w *Słowniku pracowników książki polskiej.* A jak wiele zyskały dzięki jej krytycyzmowi tomy z serii popularnonaukowej „Książki o książce", które ukazały się pod jej redakcją wiedzą chyba tylko autorzy tych książek i artykułów.

Prof. Gryczowa we wczesnych latach powojennych i później, właściwie do końca życia, wiele własnych prac poświęcała dziejom polskiego drukarstwa, szczególnie XVI w. Opracowała syntezę dziejów drukarstwa polskiego i książki polskiej XV—XVII wieku, kilkakrotnie przerabianą i uzupełnianą — od wersji pierwotnej, przygotowanej przed sesją naukową Odrodzenie w Polsce (*Drukarstwo polskie w dobie Odrodzenia,* 1953) przez kolejne przeróbki i zmienione ujęcia w latach 1954, 1974, 1975 aż po

zupełnie nowe w 1986 r.: *Miejsce książki w kulturze polskiej XVI wieku.* Niezależnie od artykułów w *Drukarzach,* prof. Gryczowa opublikowała też monografie poszczególnych ośrodków drukarskich czy oficyn: Leszna (1964), Grodziska (1962), drukarni latającej (1971). Weszły one potem — wraz z poszerzoną wersją *Roli drukarstwa polskiego w dobie Odrodzenia* i dziejami drukarni zamojskiej do tomu studiów prof. Gryczowej *Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu. Studia i Materiały.* Książkę tę opublikowało Ossolineum w 1975 r. na fali, nieco spóźnionej, publikacji związanych z obchodami jubileuszu pięćsetlecia drukarstwa polskiego. Głównym promotorem obchodów, inicjatorką i organizatorką międzynarodowej sesji poświęconej temu jubileuszowi w 1974 r. była właśnie profesor Gryczowa. Jej bezpośredni udział w sesji, która odbywała się i w Warszawie, i w Krakowie, był jednak niepełny, gdyż mocno utrudniony z powodu złamanej tuż przed tą sesją nogi. W tych jubileuszowych latach 1974 i 1975 opublikowała też prof. Gryczowa w serii *Polonia typographica saeculi sedecimi* dwa zeszyty poświęcone Maciejowi Wirzbięcie, we własnym opracowaniu (podobnie jak zeszyt trzeci omawiający jego drukarnię, który ukazał się dopiero w 1981 r.). W zeszytach tych zawarte są i praktycznie zastosowane jej przemyślenia dotyczące konieczności zmian w tej serii oraz takiego poszerzenia badań nad poszczególnymi oficynami, aby powstawała w ten sposób pełna monografia danej drukarni.

Znamiennym rysem osobowości Alodii Gryczowej były bowiem mimo upływu lat, nieustające poszukiwania lepszych rozwiązań. Nie zamykała się w skostniałych schematach, nie traciła zainteresowania ani problemami naukowymi, ani też bibliotecznymi, choć czasem mówiła, iż pozostawia je innym, młodszym. Z wielkim zainteresowaniem sięgała też po nowe publikacje z zajmujących ją dziedzin. Nie było to czytanie pasywne, jej krytyczne spojrzenie często uwidaczniało się w uwagach poczynionych na marginesach książek. Gromadziła też pracowicie (począwszy od lat studenckich jeszcze) informacje z tych lektur, zapisując drobnym, ale wyraźnym pismem wiele kart notatkami; jedynie w tych ostatnich latach życia litery są już nieco rozchwiane. Notatki te wraz z bogatym księgozbiorem (trzy tysiące książek i broszur, w tym wiele z dedykcjami autorów zawierającymi podziękowania za pomoc lub oczekiwanie na uwagi) znalazły się po śmierci prof. Gryczowej w ukochanej przez nią Bibliotece Narodowej. Przekazała je testamentem, a myśl o tym podjęła na długo przed śmiercią. Pamiętam, że kiedy zmartwiona brakiem jakiejś cennej publikacji użalałam się przed Panią Profesor, z uśmiechem oświadczyła, że otrzymamy to po jej śmierci.

Swój związek z Biblioteką Narodową podkreślała zawsze, nazywając ją nawet swym drugim domem rodzinnym. Zachowała jednak też we wdzięcznej pamięci krótki w sumie pobyt w Kórniku. Poznałam Panią Profesor tam właśnie, gdy przyjechała wraz z innymi luminarzami polskiego bibliotekarstwa i księgoznawstwa na uroczystość 60-lecia pracy weterana kórnickiego, pana Stanisława Małeckiego. Obok książek dostrzegała bo-

wiem też ludzi, a przede wszystkim pamiętała o tych, z którymi zetknął ją los w bibliotekach; nie tylko w macierzystej, Narodowej, ale i w wielu innych, z którymi utrzymywała kontakt, które odwiedzała, rejestrowała ich zbiory. Wśród publikacji prof. Gryczowej jest też kilkanaście wspomnień o zmarłych kolegach, współpracownikach i uczniach. Nie są one zdawkowe. W niektórych, zwłaszcza poświęconych Kazimierzowi Piekarskiemu, sformułowała w sposób pełny i precyzyjny swój pogląd na zadania i metody badań starych druków, czy szerzej — obowiązków bibliotekarza i badacza książki. W innych dawała pełne ciepła i żalu charakterystyki zmarłych, podnosząc ich zasługi.

Przemyślenia i dokonania własne i innych starała się jak najszerzej upowszechniać nie tylko w kraju, ale i w publikacjach zagranicznych. Na forum międzynarodowym referowała sprawy związane z tworzeniem centralnych katalogów, a zwłaszcza katalogu inkunabułów w Polsce (w 1959 r. na konferencji w Berlinie i komunikat na sesję IFLA w Lund) oraz problemy bibliografii retrospektywnej (na międzynarodowej konferencji bibliografów w Warszawie w 1957 r.). Przedstawiała też rolę książki drukowanej w rozwoju reformacji w Polsce na konferencji w Tours (1963). Problem ten powrócił w rozprawie *Le Livre et la réforme en Pologne,* opublikowanej dopiero w 1990 r. (współautorem był Janusz Tazbir). Cieszyła się dużym uznaniem wśród badaczy zagranicznych; prace jej, choć wydawane głównie w języku polskim, były dostrzegane i cenione.

Z konieczności w tym krótkim szkicu wspominam niektóre tylko prace prof. Gryczowej, przede wszystkim te utrwalone drukiem. Wszystkie jej publikacje są podane w bibliografii sporządzonej przez Annę Wolińską, zwłaszcza w trzeciej wersji tej bibliografii, zamieszczonej w tomie pierwszym dzieła poświęconego prof. Gryczowej: *Z badań nad dawną książką. Studia ofiarowane Alodii Kaweckiej-Gryczowej w 85-lecie urodzin* (Warszawa 1991), w tomie, który Pani Profesor widziała niestety tylko w postaci odbitek korektorskich. Oprócz tego wydawnictwa — zadedykowane zostały prof. Gryczowej równie inne, by wspomnieć choćby o czwartym tomie „Rocznika Biblioteki Narodowej" czy dwudziestym dziewiątym tomie „Roczników Bibliotecznych".

W bibliografii sporządzonej przez Annę Wolińską obok książek, rozpraw, artykułów, recenzji pióra prof. Gryczowej, a także spisu publikacji firmowanych przez nią jako redaktora naukowego, znalazły się także audycje radiowe i telewizyjne, w których prof. Gryczowa brała udział. Nie pomijała bowiem żadnej okazji, by mówić i pisać o starych drukach, Bibliotece Narodowej czy w ogóle o książce. Podczas jednej z uroczystości ku swej czci prof. Gryczowa powiedziała, iż tym, co pozwoliło jej przezwyciężać różne, czasem wielkie trudności, co jej pomagało w codziennej pracy, była miłość do książki. Szacunku i umiłowania książki uczyła też na co dzień, zwracając uwagę nie tylko na jej walory merytoryczne, ale i estetyczne. Zabiegała o jak najlepsze warunki dla zbiorów, o ich konserwację. Uważała troskę o to za święty obowiązek bibliotekarzy; wszak byli kustoszami tych skarbów. Potrafiła

w sposób ostry, nawet bezwzględny wytknąć zaniedbania na tym polu. Sama była bowiem rzeczywiście przez całe życie oddana „swemu zawodowi, sprawie książki i kultury ojczystej", bolała nad zaniedbywaniem związanych z nimi spraw, budowała też przez całe życie „warsztaty służące oświacie i nauce społeczeństwa".

Zmarła 16 czerwca 1990 roku; pochowana została na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, gdzie spoczywał już jej mąż, zmarły w 1953 roku. Żegnali Ją — wielką uczoną i wielką, zasłużoną bibliotekarkę — dawni współpracownicy i uczniowie, bibliotekarze i uczeni. Pamięć o Niej uczciło później Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zorganizowaniem specjalnego wieczoru w nowym gmachu Biblioteki Narodowej, którego budowę śledziła profesor Gryczowa szczególnie pilnie, bolejąc nad opóźnieniami, ciesząc się ze wznoszonych murów.

Paulina Buchwald-Pelcowa

Wybrana literatura

Henryk Bułhak: *Alodia Kawecka-Gryczowa.* — „Przegląd Biblioteczny" 1991 z. 1

Henryk Bułhak: *Alodia Kawecka-Gryczowa.* — „Odrodzenie i Reformacja" R. XXXVI 1991

Henryk Bułhak: *Alodia Kawecka-Gryczowa.* — „Komunikaty Towarzystwa Przyjaciół Książki" 1990/1991 nr 71

Kto jest kim w bibliotekarstwie i dokumentacji — Alodia Kawecka-Gryczowa. — „Poradnik Bibliotekarza" 1987 nr 4

Słownik współczesnych pisarzy polskich. t. 2. — Warszawa 1964

Anna Wolińska: *Domina Doctissima Laureata.* — „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej" 1981 nr 1/4

Wywiad z Prof. dr Alodią Kawecką-Gryczową. (Rozmowę przeprowadziła Paulina Buchwald-Pelcowa). — „Przegląd Biblioteczny" 1980 z. 3

Akta personalne Alodii Kaweckiej-Gryczowej — Biblioteka Narodowa

Kontynuator tradycji bibliotekarstwa gdańskiego — Marian Pelczar

Po raz pierwszy z Biblioteką Gdańską (dawna Bibliotheca Senatus Gedanensis, założona w 1596 r.) zetknął się Marian Pelczar już w 1934 r., kiedy jako młody nauczyciel historii przybył do Gdańska, aby podjąć tam pracę pedagogiczną w dwóch szkołach polskich: Polskiej Szkole Handlowej Macierzy Szkolnej oraz Polskiej Wyższej Szkole Handlowej Macierzy Szkolnej. Odwiedzał wówczas czytelnię Stadtbibliothek Danzig i sporządzał odpisy druków okolicznościowych, jakimi mieszkańcy nadmotławskiego grodu witali wjeżdżających w jego mury królów polskich, swoich prawowitych władców. Tekstów tego rodzaju, głównie z XVII i XVIII wieku było w tej książnicy sporo. Marian Pelczar wiele czasu poświęcił na ich wyszukiwanie, odczytywanie i kopiowanie. Zamierzał bowiem w przyszłości opublikować je jako mało znane źródła historyczne, dokumentujące rozliczne powiązania Gdańska z Macierzą i przywiązanie gdańszczan do polskich monarchów. Długie godziny spędzane w czytelni owocowały pękatymi teczkami odpisów. Coraz bardziej niespokojne dni końca lata 1939 r. skłaniały nie tylko do przyspieszenia tempa pracy, ale i do rozważań o zabezpieczeniu jej rezultatów.

W połowie marca 1939 r. Marian Pelczar spotkał na przystanku autobusowym w pobliżu dworca głównego w Gdańsku Antoniego Zalewskiego, radcę Komisariatu Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku. Zaostrzona sytuacja polityczna w Europie nasunęła im temat rozmowy: perspektywa wybuchu wojny polsko-niemieckiej. Antoni Zalewski optymistycznie oceniał sytuację i twierdził, że po tej wojnie Gdańsk już na zawsze wróci do Polski. Zwracając się bezpośrednio do Mariana Pelczara, powiedział z głębokim przekonaniem: „Wtedy pan musi objąć Bibliotekę Gdańską". Przewidywania te okazały się trafne. Po drugiej wojnie światowej Gdańsk na zawsze powrócił do Polski, a Marian Pelczar już w 1945 r. objął kierownictwo Biblioteki Gdańskiej.

Lata pobytu w Gdańsku i głębokie zaangażowanie się we wszystkie jego żywotne problemy związane z kulturą, nauką oraz odbudową miasta, z przywracaniem mu zacieranej przez zaborcę polskości sprawiły, że M. Pelczar był uważany za rodowitego gdańszczanina. Tylko nieliczni z jego najbliższego otoczenia wiedzieli, że ten zakochany w Gdańsku człowiek

5. Marian Pelczer

przybył tam z dalekiego południa Polski. Marian Pelczar urodził się bowiem w Nowym Sączu 22 marca 1905 r. w rodzinie nauczycielskiej. Ojciec jego, Michał, był tam profesorem łaciny i greki, a jednocześnie dyrektorem Państwowego Gimnazjum Klasycznego im. Jana Długosza. W tej właśnie szkole M. Pelczar uzyskał maturę 17 maja 1923 r. i jesienią tegoż roku rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pod kierunkiem znakomitych profesorów: Romana Grodeckiego i Władysława Semkowicza, specjalizował się w historii gospodarczej Polski i w naukach pomocniczych historii. Dyplom doktora filozofii uzyskał 14 grudnia 1929 r. Ponad pięćdziesiąt lat później, 16 października 1980 r. w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego Marian Pelczar uczestniczył w uroczystości odnowienia dyplomu doktorskiego. Wówczas

dziekan prof. Mariusz Kulczykowski oraz promotor prof. Zbigniew Perzanowski przypomnieli zebranym na tej podniosłej uroczystości dorobek naukowy i organizacyjny jubilata, zwłaszcza w zakresie historii średniowiecznej i historii Gdańska.

Pierwsze lata po studiach nie wskazywały na bibliotekarskie zainteresowania M. Pelczara. Podobnie jak dla każdego historyka, biblioteki i archiwa były dla niego podstawowymi warsztatami pracy badawczej. Początkowo podjął obowiązki asystenta przy katedrze historii gospodarczej i społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, później nauczał historii w szkołach średnich Krakowa. W grudniu 1934 r. dosyć nieoczekiwanie otrzymał propozycję przeniesienia się do Gdańska (wówczas Wolnego Miasta Gdańska) w celu objęcia tam, jak już wspomniano, obowiązków nauczycielskich w szkołach handlowych Macierzy Szkolnej. Dla młodego, niespełna trzydziestoletniego człowieka, który założył własną rodzinę, była to propozycja z wielu względów nęcąca, chociaż teren Wolnego Miasta Gdańska nie był w tym czasie spokojnym miejscem pracy dla Polaków. M. Pelczar wyraził zgodę na wyjazd do Gdańska, być może nie zdając sobie wówczas jeszcze w pełni sprawy z tego, że tym samym dokonał wyboru na całe życie.

Pracując w Gdańsku jako nauczyciel zainteresował się głębiej historią tego miasta i podjął prace badawcze w tej dziedzinie. W poszukiwaniu materiałów źródłowych trafił do Archiwum i do Biblioteki Miejskiej. Znalazł tam liczne dowody świadczące o polskości Gdańska i Pomorza Gdańskiego. Obfitowały w nie zwłaszcza bogate zbiory Biblioteki Miejskiej, mało wykorzystywane przez polskich badaczy i w znacznej mierze nie notowane w *Bibliografii polskiej* Estreicherów. M. Pelczar w swoich studiach nad dziejami dawnego Gdańska zwrócił uwagę przede wszystkim na nurt autochtoniczny, a więc słowiański i polski, słabo przez historyków polskich eksponowany, a przez historyków niemieckich często celowo pomijany. Biblioteka Miejska dostarczała mu wiele oryginalnych i dotąd nie będących w obiegu naukowym materiałów do rekonstrukcji przeszłości Gdańska jako miasta od samego początku silnie i wielorako związanego z Polską. W toku studiów nad gdańskimi dokumentami rodziła się miłość do książek, księgozbiorów, drukarzy, księgarzy, bibliotek, bibliotekarzy, bibliofilów, dzięki którym te materiały powstały i przetrwały. W tym to właśnie okresie należy szukać genezy i motywów wiązania się M. Pelczara z problematyką biblioteczną i księgoznawczą.

Tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej M. Pelczar opuścił Gdańsk i na początku okupacji wraz z rodziną ukrywał się na wsi pod Krakowem, w Zabierzowie. Przedtem zdołał wysłać z Gdańska do Krakowa i ulokować w archiwum najcenniejsze materiały naukowe oraz akta urzędowe Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, którego był członkiem od 1935 r. (w latach 1937—1939 pełnił funkcję sekretarza generalnego Towarzystwa). Dzięki temu owe dokumenty ocalały, a wielu działaczy TPNiS uniknęło represji ze strony okupanta. Lata wojny prze-

trwał M. Pelczar jako woźny, telefonista i księgowy w firmie budowlanej w Krakowie, biorąc jednocześnie aktywny udział w tajnym nauczaniu na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego.

W nielicznych wolnych chwilach pracował usilnie nad monografią historyczną Gdańska i pisał jej tekst ukradkiem w niemieckim biurze przy ulicy Krzywej 10 w Krakowie, na niemieckiej maszynie do pisania. Pracy tej nadał znamienny tytuł: *Polski Gdańsk*. Wierzył mocno, że książka ukaże się drukiem tuż po wojnie w wyzwolonym, już na zawsze polskim Gdańsku. Tak też się stało. *Polski Gdańsk* M. Pelczara ujrzał światło dzienne w Gdańsku w 1947 r., jako jedna z pierwszych książek polskich wydanych w powojennym Gdańsku. Książka ta, o tak niezwykłej genezie, rodząca się w trudnych i niebezpiecznych dniach wojny i okupacji, zyskała wysokie uznanie czytelników oraz specjalistów, a jej autora wyróżniono nagrodą Polskiego Towarzystwa Historycznego w 1948 r.

W styczniu 1945 r., tuż po wyzwoleniu Krakowa, M. Pelczar otrzymał ponownie propozycję udania się do Gdańska. Tym razem miał wejść w skład siedmioosobowego zespołu kierowanego przez Stanisława Turskiego, który otrzymał zadanie zabezpieczenia w Gdańsku mienia naukowego, kulturalnego i szkolnego. Marianowi Pelczarowi polecono misję ratowania gdańskich zbiorów bibliotecznych i archiwalnych. Propozycja została przyjęta bez wahania. Grupa operacyjna wyjechała z Krakowa już 23 lutego 1945 r., gdy Gdańsk jeszcze pozostawał w rękach niemieckich. Na wyzwolenie Gdańska czekano w Bydgoszczy. M. Pelczar, jak gdyby chcąc się przygotować do czekających go zadań, zajął się w Bydgoszczy wyszukiwaniem i zabezpieczaniem opuszczonych księgozbiorów, a dla miejscowej prasy przygotowywał pierwsze po latach okupacji artykuły o polskości Gdańska.

W Wielką Sobotę 31 marca 1945 r. prasa doniosła, że Gdańsk został wyzwolony. Grupa operacyjna natychmiast podjęła dalszą podróż do celu przeznaczenia. Rankiem 5 kwietnia 1945 r., po sześciu latach przymusowej nieobecności, M. Pelczar powrócił do Gdańska. Wjeżdżał od strony Tczewa. W miarę zbliżania się do miasta krajobraz stawał się coraz bardziej tragiczny. Gdańsk płonął, budynki leżały w gruzach. Radość powrotu mąciła realna obawa, czy jest do czego wracać, czy wymarzony warsztat pracy naukowej, jakim miała być Biblioteka Miejska, ocalał, czy może zmienił się w stosy gruzów, zgliszcza i popioły. Odpowiedź na to dręczące pytanie miał otrzymać dopiero w poniedziałek 9 kwietnia.

W tym dniu wybrał się do Gdańska ze swej tymczasowej siedziby w mniej zniszczonej Oliwie przy ulicy Grottgera 9 (wówczas jeszcze Lessingstrasse), która okazała się później jego miejscem zamieszkania przez blisko 30 lat, aby zgłosić się oficjalnie u prezydenta miasta Franciszka Kotus-Jankowskiego. Przedstawił prezydentowi cel swej misji i uzyskał formalną nominację na dyrektora Biblioteki Miejskiej, o której wciąż nie wiedział ani on, ani też prezydent Gdańska, czy jeszcze istnieje. W towarzystwie przydzielonego milicjanta udał się M. Pelczar na ulicę Wałową

(wówczas Am Jacobstor), przy której mieściła się dawna Stadtbibliothek Danzig. Wśród ruin i pogorzelisk ujrzał prawie nie uszkodzony budynek książnicy. Brak drzwi wejściowych, szyb w oknach, dachówek na dachu,a nawet duża wyrwa w szczytowej ścianie na wysokości trzeciego piętra — wszystko to wydawało się drobnostką na tle niemal całkowicie zniszczonego otoczenia. Gorzej prezentowało się wnętrze Biblioteki. Było mocno zdewastowane, magazyn świecił pustkami, a na podłogach wielu pomieszczeń, zawalonych gruzem i szkłem, poniewierały się tysiące rozrzuconych kart katalogowych. W hallu i w jednym z pokoi leżały trupy dwóch niemieckich żołnierzy. Dokładne sprawdzenie wszystkich pomieszczeń przyniosło pocieszające odkrycie. Na dwóch najniższych kondygnacjach magazynu złożone były w ogromnych stosach książki. Według prowizorycznej oceny znajdowało się tam około 100 tysięcy tomów. Można było więc rozpoczynać pracę.

Już następnego dnia, to jest 10 kwietnia 1945 r., M. Pelczar podjął energiczne działania organizatorskie i porządkowe, mające na celu zabezpieczenie budynku i znajdującego się tam mienia, oczyszczenie pomieszczeń i porządkowanie książek oraz katalogów. W warunkach Gdańska w kwietniu 1945 r. nie było to zadanie proste, było prawie niewykonalne. W tych nadzwyczaj trudnych okolicznościach nowo mianowany dyrektor Biblioteki Miejskiej potrafił nie tylko znaleźć ludzi do tej ciężkiej pracy, ale także stwarzać atmosferę doniosłości podejmowanych zadań, wpajając pracownikom przekonanie, że służą wielkiej sprawie ratowania bezcennych skarbów kultury narodowej. Wielu z tych przypadkowo przyjętych pracowników, którzy zgodzili się pomagać przez kilka dni czy tygodni, pozostało w Bibliotece już na stałe i tam doczekało się emerytury.

Energia, pomysłowość, nieustępliwość, dar przekonywania i talent organizacyjny M. Pelczara działały cuda. W bardzo krótkim czasie wnętrze biblioteki odzyskało właściwy wygląd. Książki wróciły na swe miejsce w magazynie, karty katalogowe z powrotem trafiły do szaf katalogowych, w pracowniach pojawili się ściągani z różnych stron kraju bibliotekarze, w tym wybitni fachowcy w zakresie zbiorów specjalnych i opracowania rzeczowego. Byli wśród nich przede wszystkim pracownicy Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie: doc. dr Izydora Dąmbska, dr Anna Jędrzejowska, dr Marian Des Loges, mgr Janina Rappé, mgr Helena Jędrzejowska. Ponadto w szeregach pierwszych bibliotekarzy Biblioteki Gdańskiej znaleźli się m.in. mgr Irena Madeyska, dr Maria Sławoszewska, mgr Paweł Groth, znany literat i tłumacz Edwin Jędrkiewicz oraz poeta kaszubski Franciszek Sędzicki.

Jednocześnie z działalnością organizatorską, zmierzającą do szybkiego uruchomienia Biblioteki, prowadził M. Pelczar trudną akcję rewindykacji rozproszonych zbiorów. Metodą detektywistyczną gromadził informacje, tropił ślady i kierował w teren specjalne ekipy poszukiwawcze. Dwadzieścia tysięcy tomów odnalazł w Pelplinie, w zamurowanej części starych zabudowań klasztornych przy katedrze. Podobny plon przyniosła wyprawa

do Malborka, gdzie w salach zamkowych odnaleziono skrzynie z cennymi rękopisami i starymi drukami. Dwa pięciotonowe samochody starych druków przywieziono z Warszawy. Kilkanaście skrzyń z książkami wydobyto z piwnic Ratusza Starego Miasta w Gdańsku. Zwożono te książki do Biblioteki psującymi się ustawicznie samochodami, furmankami i wózkami ręcznymi, dniem i nocą, bez względu na pogodę i godziny pracy.

Przy okazji akcji rewindykacyjnych organizował M. Pelczar zabezpieczanie napotykanych księgozbiorów obcych, porzuconych, rozproszonych, bezpańskich. Dzięki jego zabiegom wiele cennych książek powróciło do Biblioteki Seminarium Duchownego w Pelplinie. Uratowana została w znacznej mierze historyczna biblioteka kościoła św. Jana w Gdańsku, zwana Zappio-Johannitana, którą wydobyto z ruin kościoła i przeniesiono do Biblioteki Miejskiej. Prowadzona z dużym rozmachem akcja rewindykacyjna umożliwiła Bibliotece Miejskiej odzyskanie blisko stu tysięcy najcenniejszych rękopisów i druków własnych, a w piwnicach tej książnicy złożono około trzystu tysięcy tomów książek zabezpieczonych. Z tego zasobu do zbiorów Biblioteki trafiło około osiemdziesięciu tysięcy tomów.

Zbiorów obcych nie przejmował M. Pelczar mechanicznie. Zwracał uwagę na ich proweniencję, historyczne ukształtowanie i wartość dla środowiska. Dlatego też odmówił przyjęcia ocalałych zbiorów dawnej Biblioteki Miejskiej w Elblągu, uważając, że ich miejsce jest nadal w mieście, które dało początek tej książnicy już w XVI wieku. Do magazynu Biblioteki Miejskiej w Gdańsku trafiały tylko księgozbiory rzeczywiście bezpańskie, którym groziła zagłada. Większe kolekcje o historycznej genezie były scalane i wyodrębniane w magazynie oraz uwzględniane w specjalnym katalogu proweniencyjnym.

Działalność M. Pelczara wyczarowała zjawisko wprost niewiarygodne. Stara książnica gdańska w krótkim czasie nie tylko odbudowała swój pierwotny potencjał książkowy, ale nawet wykazała wzrost księgozbioru. W połowie 1946 r. w zniszczonym prawie doszczętnie Gdańsku, gdzie brakowało wszystkiego, otworzyła swe podwoje dla czytelników Biblioteka Miejska, dysponująca księgozbiorem naukowym liczącym blisko trzysta tysięcy jednostek, w tym cenne kolekcje rękopisów, inkunabułów, starych druków, dawnych czasopism, grafiki, kartografii i numizmatyki. Do dyspozycji czytelników stały uporządkowane katalogi: alfabetyczny, systematyczny, czasopism oraz liczne kartoteki specjalne.

Uroczyste otwarcie Biblioteki Miejskiej odbyło się 22 czerwca 1946 r. M. Pelczar postarał się, aby ta uroczystość otrzymała godną oprawę w wielkim stylu. Udowodnił przy tym, że dla niego nie ma rzeczy niemożliwych. Na otwarcie Biblioteki zaprosił około 180 osób z całej Polski, w tym przedstawicieli władz centralnych i miejscowych, delegacje Polskiej Akademii Umiejętności, uniwersytetów, instytucji naukowych oraz wybitnych bibliotekarzy. Trzeba pamiętać, że w tym czasie Gdańsk jeszcze leżał w ruinach i gruzach, nie było w mieście hoteli, ani restauracji. Wszyscy jednak zostali zakwaterowani i nakarmieni. Trudno dziś wyjaśnić, w jaki sposób to uczyniono.

Prasa relacjonująca przebieg tych uroczystości określiła je trafnie jako „święto książki polskiej w Gdańsku". Otwarcia Biblioteki dokonał w imieniu Ministra Oświaty dr Józef Grycz, ówczesny dyrektor Naczelnej Dyrekcji Bibliotek. W imieniu władz przemawiali Eugeniusz Kwiatkowski, delegat Rządu do spraw Wybrzeża, Antoni Gadomski, wicewojewoda gdański oraz Bolesław Nowicki, prezydent miasta Gdańska. Na końcu przemawiał M. Pelczar. Cała uroczystość była transmitowana na żywo przez Polskie Radio. Uczestniczący w otwarciu Biblioteki goście zwiedzili pierwszą wystawę, ukazującą ich zdumionym oczom bezcenne rękopisy, inkunabuły i stare druki.

Już od pierwszych dni kierowania Biblioteką Miejską M. Pelczar wykazywał ogromną troskę o jej rangę naukową. Stale nawiązywał do wspaniałych tradycji tej zasłużonej librarii i pragnął uczynić z niej sprawny warsztat nowoczesnej pracy naukowej dla osób zajmujących się badaniami nad historią Gdańska i Pomorza oraz powiązaniami Polski z innymi krajami basenu Morza Bałtyckiego. Największą uwagę kierował na zbiory specjalne, widząc w nich słusznie główną i zasadniczą wartość naukową całego księgozbioru. Rozbudowywał więc pracownie rękopisów, inkunabułów, starych druków, grafiki, kartografii i numizmatyki. Angażował do pracy wybitnych specjalistów. Młodych bibliotekarzy wysyłał na praktyki do znakomitych bibliotek naukowych oraz na rozmaite kursy kształcące w zakresie opracowywania zbiorów specjalnych. Osobiście zajmował się szkoleniem rękopiśmienników w dziedzinie nauk pomocniczych historii, a szczególnie paleografii, neografii i heraldyki. W Bibliotece organizował lektoraty języków obcych. Już w 1948 r. powołał do życia pracownię gdańską, gdzie zgromadzono podstawowy księgozbiór podręczny dotyczący Gdańska i Pomorza, liczący ponad dwa tysiące pozycji. Dla bieżących potrzeb odbudowy Gdańska zlecił sporządzenie kartoteki, zawierającej najważniejszą dokumentację bibliograficzną oraz ikonograficzną wszystkich zabytkowych obiektów architektonicznych.

W wyniku tych energicznych i wszechstronnych działań organizacyjnych Biblioteka Miejska stała się w pełni placówką naukową. Posiadała naukowy księgozbiór wyraźnie sprofilowany, zatrudniała pracowników o wysokich kwalifikacjach, dysponowała bogatą dokumentacją swych zbiorów. Począwszy od 1947 r. rozwijana tam była własna działalność wydawnicza, nad którą pieczę sprawował osobiście M. Pelczar. W tej sytuacji można było przystąpić do starań o zmianę statusu Biblioteki.

Z inicjatywy dyr. Pelczara, który jednocześnie pełnił odpowiedzialną funkcję sekretarza generalnego Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, już w 1952 r. rozpoczęły się rozmowy w sprawie włączenia Biblioteki Miejskiej do sieci bibliotek Polskiej Akademii Nauk. W wyniku długotrwałych, żmudnych i skomplikowanych pertraktacji na różnych szczeblach władz centralnych, wojewódzkich oraz w Polskiej Akademii Nauk podjęta została decyzja o przejęciu z dniem 1 stycznia 1955 r. działu naukowego Biblioteki Miejskiej w Gdańsku przez Polską Akademię Nauk i o utworzenie z tym dniem Biblioteki Gdańskiej PAN.

Był to kolejny wielki sukces organizatorski Mariana Pelczara. Umiłowana przez niego książnica uzyskała nowe możliwości i perspektywy rozwoju. Ze zdwojoną energią przystąpił do przekształcenia tych możliwości w rzeczywistość. Wydawane z jego inicjatywy katalogi zbiorów specjalnych, monografie historyczne, edycje źródeł i bibliografie sprawiły, że Biblioteka Gdańska stała się znana nie tylko w kraju, ale też za granicą. Pod redakcją dyr. Pelczara opublikowano 47 tomów prac własnych Biblioteki Gdańskiej. Jego wieloletnie i uparte starania spowodowały, że w 1968 r. ukazał się pierwszy rocznik „Libri Gedanenses", organu naukowego Biblioteki Gdańskiej. W czasopiśmie tym widział m.in. wielką szansę zdobywania doświadczeń w pracy naukowej przez młodych bibliotekarzy.

Ze szczególną wdzięcznością wspominają Mariana Pelczara osoby, które rozpoczynały pracę pod jego kierunkiem. Dbał on bowiem o stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych i naukowych młodych bibliotekarzy. Zmuszał ich do udziału w kursach i konferencjach, zachęcał do podejmowania zadań naukowych. Gdy w 1962 r. został wprowadzony egzamin państwowy dla kandydatów na stanowiska bibliotekarzy dyplomowanych, M. Pelczar zorganizował i osobiście poprowadził seminaria przygotowawcze, dzięki czemu wszyscy uprawnieni kandydaci z Biblioteki Gdańskiej (22 osoby) złożyli egzamin z wynikiem pozytywnym. Pod jego kierunkiem pracowały w Bibliotece zespoły przygotowujące biogramy do *Słownika pracowników książki polskiej*. Dyrektor dbał o to, aby każda inicjatywa naukowa dotycząca problemów nauki i kultury Gdańska oraz Pomorza zyskiwała szerokie oparcie w zbiorach i u pracowników Biblioteki Gdańskiej.

Biblioteką Gdańską kierował M. Pelczar przez blisko 30 lat, do 1973 r. W tym czasie nie rozstawał się prawie z tą instytucją. Pojawiał się wcześnie rano, przeważnie przed rozpoczęciem pracy, wychodził zawsze ostatni, już po zamknięciu Biblioteki. Można go było spotykać w Bibliotece w każdą niedzielę i w każde święto. Dysponował pięknym gabinetem z olejnym portretem Jana Heweliusza, którego z dawnych uczonych gdańskich najwyżej cenił, ale najchętniej przebywał „na dole", gdzie mieściły się zbiory specjalne, wśród rękopisów i starych druków. Nie znał pojęć „urzędowanie" i „godziny przyjęć". Był dostępny dla każdego o każdej porze swego pobytu w Bibliotece. Równie uprzejmie traktował znakomitych uczonych, jak i początkujących adeptów nauki. Tak mocno zrósł się z Biblioteką Gdańską, że nazwisko jego stało się synonimem instytucji. Nauczyciele akademiccy kierowali studentów po książki „do Pelczara", w potocznych rozmowach używało się zwrotów w rodzaju: „pracuję u Pelczara", „wypożyczyłem te książki u Pelczara", „muszę wstąpić po książki do Pelczara".

Był czynny do ostatnich dni swego życia. Po przejściu na emeryturę nadal utrzymywał ścisłe kontakty z Biblioteką Gdańską i jej pracownikami. Miał jak dawniej swe miejsce „na dole" w zbiorach specjalnych, w pokoju

nr 55, z biurkiem, dużą szafą i maszyną do pisania. Przychodził prawie codziennie, żywo interesował się działalnością Biblioteki, jej kłopotami i problemami. Stale wspomagał swych dawnych współpracowników i młodych bibliotekarzy mądrą radą, doświadczeniem i głęboką wiedzą. Był członkiem Rady Naukowej Biblioteki i brał aktywny udział w jej pracach. Cieszył się, że niektóre jego inicjatywy podejmowano na nowo i realizowano. Tak było na przykład z Biblioteką Morską, (obecnie Centralna Biblioteka Morska), o powołanie której starał się Marian Pelczar już w 1947 r., a która powstała dopiero pod koniec jego życia. Martwił się, gdy dostrzegał przerwanie rozpoczętych przez siebie poczynań, którym poświęcił wiele zabiegów i czasu. Tak było z likwidacją organu naukowego Biblioteki Gdańskiej „Libri Gedanenses".

W działalności zawodowej i naukowej nie uznawał przypadków i wielką wagę przywiązywał do tradycji oraz symboli. Otwarcie po wojnie Biblioteki Gdańskiej wyznaczył na 22 czerwca 1946 r., gdyż wtedy właśnie przypadała 350 rocznica założenia tej książnicy. Przedmowę do pierwszego rocznika „Libri Gedanenses" podpisał 6 marca 1968 r. Data dzienna nawiązywała do daty 6 marca 1454 roku, kiedy to Kazimierz Jagiellończyk wydał w Krakowie dokument włączający na powrót Pomorze wraz z Gdańskiem w skład Korony Polskiej. Te „drobiazgi" należały do stylu bycia i działania M. Pelczara, czyniły z niego postać wyjątkową i trwale zapisującą się w pamięci.

Marian Pelczar łączył pracę bibliotekarską z pracą naukową w dziedzinie historii. Jako historyk koncentrował się na problematyce gdańskiej i pomorskiej, od wczesnego średniowiecza po czasy najnowsze. Opublikował ponad 80 prac naukowych i popularnonaukowych, odznaczających się wysokim poziomem merytorycznym, oryginalnym ujęciem, a także głębokim umiłowaniem polskich tradycji Gdańska. Wiele z tych prac dotyczyło bezpośreddnio lub pośrednio Biblioteki Gdańskiej, księgozbiorów gdańskich, drukarń, księgarni oraz czytelnictwa, jako atrybutów i wyznaczników gdańskiej nauki oraz kultury. Za dorobek naukowy otrzymał tytuł docenta (1955 r.). Uczestniczył w licznych kongresach naukowych w kraju, jak również we Francji, Holandii, Belgii, Czechosłowacji, NRD i RFN, wygłaszając tam referaty z zakresu dziejów Gdańska. historii kultury, nauk pomocniczych historii i historii książki. Zasłużył się także jako organizator życia naukowego w Gdańsku. Dzięki jego staraniom już w 1945 r. wznowiło działalność Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki, którego został sekretarzem generalnym i funkcję tę sprawował do 1956 r. On też przyczynił się do reaktywowania „Rocznika Gdańskiego" i został jego pierwszym po wojnie redaktorem naczelnym. Wiele inicjatyw naukowych, zwłaszcza edytorskich TPNiS, miało swe źródło w inspiracjach M. Pelczara. Jego starania doprowadziły w 1956 r. do przekształcenia TPNiS w Gdańskie Towarzystwo Naukowe. W uznaniu zasług otrzymał godność członka honorowego tego Towarzystwa.

Wieloletnia, wszechstronna i owocna działalność zawodowa oraz

naukowa Mariana Pelczara zyskała wysokie uznanie społeczeństwa i władz. Działał czynnie w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich. Otrzymał Odznakę Honorową SBP. Otrzymał też odznaczenia państwowe: Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski i Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, ponadto Medal Komisji Edukacji Narodowej oraz odznaki: „Za zasługi dla Gdańska", „Zasłużony Ziemi Gdańskiej", „Za opiekę nad zabytkami", „Zasłużony działacz kultury".

Odszedł nagle. Jeszcze w czwartek 3 marca 1983 r. uczestniczył w zebraniu Wydziału I GTN, zabrał głos w dyskusji, wyrażał radość, że kadry historyków poszerzają się o młodych ludzi, a w szatni wspominał o swych zamierzeniach naukowych związanych ze zbliżającym się osiemsetleciem zakonu cystersów w Oliwie. W dwa dni później był już w szpitalu. Zmarł w środę 9 marca 1983 r., a we wtorek 15 marca — rzesze przyjaciół, znajomych i sympatyków odprowadzały docenta Mariana Pelczara na miejsce wiecznego spoczynku w alei zasłużonych na cmentarzu Srebrzysko w Gdańsku—Wrzeszczu.

Z grona ludzi zasłużonych dla polskiego bibliotekarstwa ubył człowiek niezwykły i nieprzeciętny, przez pół wieku związany z Gdańskiem, a przez 30 lat całkowicie oddany Bibliotece Gdańskiej i bibliotekarstwu naukowemu.

Zbigniew Nowak

Wybrana literatura

Maria Babnis: *Bibliografia prac Mariana Pelczara.* — „Rocznik Gdański" 1985 z. 1

Lucjan Czyżewski: *Marian Pelczar.* — „Kalendarz Gdański 1985"

Wacław Horski: *Człowiek, który stał się instytucją.* — „Tygodnik Morski" 1970 nr 9

„Informator Bibliotekarza i Księgarza na rok 1984" (Zbigniew Nowak)

Zbigniew Nowak: *Marian Pelczar (1905—1983).* — „Przegląd Biblioteczny" 1983 z. 4

Zbigniew Nowak: *Marian Pelczar (1905—1983).* — „Rocznik Gdański" 1985 z. 1

Marian Pelczar: *O bibliotece...* (wybór i opracowanie Maria Pelczar). — Gdańsk 1991

St. P.: *Marian Pelczar.* — „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego" 1982 z. 34

Badacz i znawca księgozbiorów historycznych — Maria Sipayłło

Maria Sipayłło niemal całe swoje życie zawodowe spędziła w bibliotece, choć bibliotekarką we właściwym, szerokim znaczeniu tego słowa — nie była. Nie zajmowała się zatem problemami przechowywania zbiorów, katalogowaniem, urządzaniem katalogów alfabetycznych i rzeczowych, czy wreszcie udostępnianiem zbiorów. Ona sama zresztą nie określała siebie jako „bibliotekarki"; wypełniając rozmaite ankiety pisała: „pracownik naukowy biblioteki". Jednak jej rola w rozwoju naukowego opracowania bibliotecznych zbiorów specjalnych jest w Polsce zauważalna, toteż przypomnienie jej życia i działalności w tomiku poświęconym wybitnym polskim bibliotekarzom — ludziom nauki wydaje się w pełni uzasadnione. To krótkie wspomnienie oparte jest na analizie jej opublikowanych prac, na przeglądzie materiałów archiwalnych, a także na relacjach osób dłużej z nią współpracujących, w pierwszym rzędzie kuzynki mgr Haliny Juszczakowskiej, z którą współpracowała w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie ponad 30 lat i mgr Ewy Truskolaskiej, która stykała się z nią na różnych etapach swojej pracy w bibliotece od okresu studiów. Ja sama miałam okazję bliżej poznać Panią Marię dopiero w ciągu końcowych 13 lat jej życia, tj. począwszy od r. 1977, gdy była już emerytowanym pracownikiem BUW, ale ciągle czynnym zawodowo. Okoliczności tak się ułożyły, iż kilka ostatnich lat byłam nawet jej przełożoną, choć przecież należała ona, obok prof. Alodii Kaweckiej-Gryczowej, do moich niedoścignionych mistrzyń w kształtowaniu kariery zawodowej. Poczytuję to sobie za wielki zaszczyt i prawdziwie za dar losu.

Maria Sipayłło pochodziła z ziemiańskiej rodziny kresowej, którą czas i wydarzenia historyczne najpierw pozbawiły majątku, a potem ziemi pod stopami. Urodziła się bowiem 20 czerwca 1905 r. w Berdyczowie na Ukrainie już jako córka urzędnika miejskiego Adolfa Sipayłło i Anieli ze Zwolińskich, farmaceutki. Miała także młodszego brata, Janusza. Rewolucja, a następnie wojna bolszewicka zmusiły Sipayłłów do ucieczki z Ukrainy. Przenieśli się do Lublina, gdzie w 1924 r. Maria Sipayłłówna złożyła egzamin maturalny w gimnazjum W. Arciszowej. Warto zaznaczyć, że w szkole tej wykładowcą języka polskiego był wówczas dr Julian Krzyżanowski, późniejszy profesor Uniwersytetu Warszawskiego, który — jak się

zdaje — dostrzegł talent i rzetelność swojej uczennicy, bowiem powierzał jej korektę własnych rozpraw. Świadczą o tym odręczne dedykacje Krzyżanowskiego na kilku odbitkach zachowanych w prywatnym księgozbiorze naszej zmarłej koleżanki, m.in. na egzemplarzu pracy *Klocek powieściowy z XVI wieku* wydanej w 1924 r., spotykamy autograf: „P. Marji Sipayłłównie, swej miłej uczenicy [!] i pomocnicy przy korekcie *Klocka* Dr J. Krzyżanowski Lublin, 20.9.24".

6. Maria Sipayłło

Studia odbyła na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego zgłębiając nauki historyczne. Uczestniczyła wówczas w słynnym seminarium prof. Stanisława Kota z zakresu historii kultury. Uczony ten wychował dużą grupę nieprzeciętnych ludzi nauki, zaliczanych potem do tzw. szkoły historyczno-kulturalnej Kota. Wśród nich byli np. prof. Henryk

Barycz oraz prof. Alodia Kawecka-Gryczowa. Po uzyskaniu absolutorium, wzorem wielu niezamożnych studentów, podjęła pracę nauczycielską w gimnazjach Wieliczki i Częstochowy, aby zarobić na ukończenie studiów. Dyplom magisterski uzyskała w 1932 r., po czym do 1938 r. współpracowała z zespołem prof. Kota realizującym opracowany przez niego program badawczy Komitetu dla Wydawania Źródeł do Dziejów Życia Umysłowego Polski w Dobie Humanizmu, który to Komitet działał przy Polskiej Akademii Umiejętności. Tam właśnie nabrała upodobania do źródłowych kwerend naukowych oraz do prac edytorskich, kontynuowanych ze wspaniałymi rezultatami w okresie powojennym. Jednocześnie — dzięki zdobyciu dwuletniego stypendium z Funduszu Kultury Narodowej — pracowała nad własną rozprawą doktorską.

Tryb uzyskania przez Marię Sipayłło doktoratu ma wszakże własną historię, jakże typową dla dróg polskiej inteligencji odsuniętej od warsztatów badawczych najpierw przez wojnę, a potem przez stosunki polityczne okresu powojennego. Rozprawa ta, zatytułowana *Działalność kulturalna rodu Leszczyńskich,* w swym zasadniczym kształcie została zreferowana już w 1934 r. na posiedzeniu Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i rok później opublikowana w skrócie w „Sprawozdaniach PTPN". W początkach 1939 r. dysertację przyjął prof. Stanisław Kot. Nie zdołano wszakże doprowadzić do końca formalności związanych z nadaniem stopnia doktorskiego z powodu wybuchu wojny, podczas której maszynopis gotowej pracy wraz z całą dokumentacją uległ zniszczeniu. Powojenne starania promotora i jego przyjaciół spowodowały, że Maria Sipayłło zdała 18 lipca 1946 r. obowiązkowe rigorosum, ale uroczysta promocja doktorska z powodu uwięzienia doktorantki — miała miejsce dopiero 19 kwietnia 1963 r. Nic zatem dziwnego, że w tych okolicznościach, odepchnięta od życia naukowego przez 17 lat, dr Sipayłło nie rozwinęła w pełni kariery akademickiej, do której była wyjątkowo predestynowana nie tylko ze względu na wysoki poziom umysłowy oraz rozległą wiedzę, ale także ze względu na wyjątkowe wprost zdolności dydaktyczne.

Właściwy debiut naukowy Marii Sipayłło to opublikowany w 1934 r. artykuł pt. *W sprawie genezy Biblii Gdańskiej* („Reformacja w Polsce", t. IV, 1934). Dwa lata później publikuje polski przekład poematu G. S. Du Bartesa *Judith,* dokonany przez Rafała Leszczyńskiego, wojewodę bełzkiego („Biblioteka Zapomnianych Prozaików i Poetów Polskich". Warszawa 1936). Po wojnie kilkakrotnie jeszcze nawiąże do wątku pracy doktorskiej publikując m.in. rozprawę *Stosunki Leszczyńskich z uniwersytetem bazylejskim* („Odrodzenie i Reformacja w Polsce" t. III, 1963; poprzednio w języku niemieckim w „Kwartalniku Historii i Techniki" Sonderheft 2, 1960).

W połowie 1938 r. przeniosła się do Warszawy, by od 1 czerwca podjąć pracę w Dziale Starych Druków Biblioteki Narodowej. Nowy okres stabilizacji zakłóciła jednak wojna, zastawszy ją przypadkowo we Lwowie. Zaczęła pracować w klinice neurologicznej Uniwersytetu Lwowskiego

w charakterze sekretarki i jednocześnie bibliotekarki. Po zamknięciu placówki przez Niemców w lipcu 1941 r. przedostała się do Warszawy. Od razu zaangażowała się w tajne nauczanie oraz w wojskową działalność konspiracyjną. W szeregach ZWZ-AK pod pseudonimami „Anna", „Anka", „Katarzyna" działała w V Okręgu KG obejmującym służby łączności, była m.in. kurierką oraz zastępczynią kierowniczki komórki zachodniej. Podczas Powstania Warszawskiego walczyła w dzielnicy śródmiejskiej, skąd ranna w nogę wyszła wraz z ludnością Warszawy do Milanówka i nadal kontynuowała działalność konspiracyjną w ugrupowaniu gen. Okulickiego „Nie". Trzeba też wspomnieć o jej bliskiej współpracy podczas wojny i po wojnie z wojewodą wołyńskim Henrykiem Józewskim. Za całość działalności konspiracyjnej Ministerstwo Obrony Narodowej rządu londyńskiego odznaczyło porucznika Marię Sipayłło trzykrotnie Medalem Wojska (1948), Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami (1950) oraz Krzyżem Armii Krajowej (1982). Nigdy nie należała do organizacji kombatanckich w Polsce Ludowej.

Jak już wspomniałam, powrót Marii Sipayłło do pracy naukowej był możliwy dopiero po 1956 r. Wprawdzie po zakończeniu wojny 1 II 1946 r. podjęła pracę zawodową w gabinecie ministra oświaty Cz. Wycecha przy dokumentowaniu tajnego nauczania, ale jeszcze w listopadzie tego samego roku ponownie zmuszona była przejść do podziemia. Ukrywała się przed Urzędem Bezpieczeństwa pod przybranym nazwiskiem Marii Dachowskiej. Pseudonim ten nawiązywał do jej słynnej ucieczki z żoliborskiego mieszkania obstawionego przez agentów UB. Umknęła po dachach sąsiednich posesji w stroju „niedbałym", tj. w szlafroku i rannych pantoflach. Przenosząc się z miejsca na miejsce, głównie w miejscowościach podwarszawskich, utrzymywała się z dorywczych prac przy tłumaczeniu literatury naukowej, m.in. dla Zespołu Badań nad Początkami Państwa Polskiego oraz dla wydawnictw „Czytelnik" i „Nasza Księgarnia". Aresztowano ją jednak w marcu 1953 r. i z wyrokiem 12 lat pozbawienia wolności osadzono w Fordonie koło Bydgoszczy. Wszakże zbliżały się już inne czasy i niedługo przyszedł okres rewizji procesów stalinowskich. Maria Sipayłło powróciła z więzienia do Warszawy późnym wieczorem w wigilię Bożego Narodzenia 1956 r.

Po krótkim odpoczynku i uporządkowaniu spraw rodzinnych w maju 1957 r., za namową m.in. prof. A. Gieysztora, podjęła pracę w warszawskiej Bibliotece Uniwersyteckiej, w której przepracowała ponad 33 lata, tj. do ostatniego dnia przed pójściem do szpitala 6 VIII 1990 r., skąd miała już nie powrócić. Wprawdzie, formalnie rzecz biorąc, przeszła na emeryturę 1 X 1975 r., ale nadal zatrudniano ją bądź na części etatu, bądź w trybie prac zleconych. Zmarła w Warszawie 5 XII 1990 r.

Opóźniona z konieczności kariera naukowa dr Sipayłło biegła po wojnie dwoma zasadniczymi torami, często zresztą wzajemnie przeplatającymi się, a mianowicie: badała rolę różnowierców w dziejach kultury polskiej renesansu i baroku oraz znaczenie książki w kulturze umysłowej

Polski przedrozbiorowej. Rezultatem dociekań związanych z pierwszym kręgiem zainteresowań było kilkanaście artykułów i recenzji, zamieszczonych przeważnie na łamach periodyku „Odrodzenie i Reformacja w Polsce" (poza wcześniej wymienionymi także *Materiały do dziejów zboru w Ostrogu* — t. XIII, 1968; *Dwóch czy jeden Zawadzki?* — t. XIII, 1968; *List czeskich egzulantów* — t. XXXI, 1986 oraz recenzje). Napisała też ponad 30 biogramów braci czeskich, kalwinów małopolskich i litewskich wydrukowanych w *Polskim Słowniku Biograficznym,* z którym współpracę podjęła począwszy od pierwszego tomu, co zawsze z dumą podkreślała. Wszakże do największych osiągnięć z zakresu badań nad reformacją należy zaliczyć wzorową edycję *Akt synodów różnowierczych w Polsce,* wydawnictwa zakrojonego na pięć tomów. Za jej życia ukazały się drukiem trzy pierwsze tomy: t. I (1550—1559) w 1966 r., t. II (1560—1570) w 1972 r., t. III — Małopolska (1571—1632) w 1983 r. Tom czwarty, obejmujący synody odbyte do roku 1632 na terenie Wielkopolski, pozostawiła w maszynopisie, w zasadzie przygotowany do druku (należy jeszcze sporządzić adnotowane indeksy oraz uporządkować przypisy). Natomiast do ostatniego, piątego tomu, który miał objąć ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego, zdążyła zaledwie przeprowadzić kwerendy i zebrać stosowne materiały. Publikacja ta ma renomę międzynarodową.

Nas jednak w tym szkicu interesują szczególnie dokonania związane bezpośrednio z pracą Marii Sipayłło w bibliotece i ona sama jako nasza przewodniczka po świecie dawnej książki oraz jako osobowość. W tym zakresie należy zwrócić uwagę na jej rozprawę zatytułowaną *Dzieje drukarni baranowskiej w świetle akt synodalnych* („Roczniki Biblioteczne" r. VI, 1962); dobry przykład transponowania swoich pierwotnych zainteresowań historią reformacji na dzieje drukarstwa. Omawia w niej działalność i produkcję małopolskiej oficyny prowincjonalnej kalwinów, powstałej w kręgu mecenatu Leszczyńskich. Praca ta jest wręcz modelowym przykładem wykorzystania tzw. metody archiwalnej, wypracowanej przez J. Ptaśnika w odniesieniu do badań dawnego drukarstwa.

Z dwóch tylko ostatecznie części składa się publikacja *Z starych książek* („Odrodzenie i Reformacja w Polsce" t. XI, 1966; t. XII, 1967), zamierzona pierwotnie jako większy cykl artykułów. Omawia w nich autorka, na podstawie materiału proweniencyjnego, losy niektórych egzemplarzy druków czytanych w środowisku polskich różnowierców lub też książek będących świadkami historii. Cykl ten potwierdził również zamiłowania edytorskie dr Sipayłło, dostarczając czytelnikom edycję tekstu i wyjaśnienie problemu autorstwa broszury *Forma revocovania* A. Chrząstowskiego. Do nurtu tego nawiązywała też rozprawa *Fata libellorum* („Roczniki Biblioteki Narodowej" t. IV, 1968), dedykowana prof. dr Alodii Kaweckiej-Gryczowej, z którą Pani Maria dzieliła wspólne zainteresowania od czasów studiów uniwersyteckich. Wszystkie wymienione prace, jak również album *Polskie superexlibrisy XVI—XVIII wieku w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie* (1988), a także współautorstwo jeszcze nie-

opublikowanego pierwszego tomu *Katalogu druków XVI wieku w zbiorach Uniwersytetu Warszawskiego,* do którego dr Sipayłło napisała obszerny wstęp historyczny obrazujący proces narastania kolekcji starych druków w stołecznym uniwersytecie, potwierdzają jej fascynację badaniami proweniencyjnymi dawnej książki.

Problematykę tę poznała jeszcze w okresie przedwojennym, pracując krótko u boku Kazimierza Piekarskiego w Bibliotece Narodowej. Był on rzecznikiem poważnych badań w zakresie tej części księgoznawstwa, którą nazwał „konsumpcją książki", a która wynikała w znacznej mierze z cech indywidualnych egzemplarza. Systematyczne badania znaków własnościowych rozpoczął od najstarszych zasobów polskich bibliotek, tj. od rejestracji inkunabułów. Żywioł wojenny pochłonął jednak większość jego kartotek jak i samego badacza. Parę lat po wojnie, w 1950 r., prof. Bronisław Kocowski na konferencji pracowników naukowych archiwów i bibliotek podniósł sprawę systematycznego i scentralizowanego w skali kraju zbierania materiału proweniencyjnego ze starych książek, jako źródła do badań dziejów czytelnictwa i bibliotek, a więc socjologicznego aspektu funkcjonowania książki. Działania te nie zostały wszakże wówczas podjęte, z uwagi na ogrom prac porządkowych wokół zniszczonych i przemieszczonych zbiorów. Ukształtowana w okresie powojennym sytuacja uzasadniała położenie nacisku na prace badawcze związane przede wszystkim z dawnymi polonikami. Rozumiano, że są to podstawowe obowiązki bibliotekarzy wobec kultury narodowej, poważnie dotkniętej przez wypadki wojenne. W ten sposób pozostawiono niejako na uboczu zainteresowań badaczy książki obce, stanowiące około 80% historycznych kolekcji staropolskich, wbrew oczywistemu faktowi, iż kulturę umysłową Polski przedrozbiorowej kształtowała w dużym stopniu książka obca, do Polski przywożona i tu czytana.

Dr Maria Sipayłło, podejmując po przewrocie październikowym pracę w Bibliotece Uniwersyteckiej, dość szybko zdała sobie sprawę, iż nie ma co liczyć na scentralizowane badania w zakresie czytelnictwa literatury dawnej, a ją samą jako historyka kultury ten aspekt życia książki, jej funkcjonowanie w staropolskim społeczeństwie, interesował najbardziej. Podjęła zatem myśl, aby rozpocząć tego typu badania w sposób kompleksowy w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Chodziło o systematyczny przegląd całego zbioru starych druków, zarówno poloników jak i druków obcych, niezależnie od rangi dzieła, czy znaczenia autora. Jesienią 1959 r., po objechaniu większości książnic naukowych posiadających bogate zasoby dawnego piśmiennictwa i przyjrzeniu się metodzie ich opracowania, ustaliła plan systematycznych badań proweniencyjnych starego zasobu Biblioteki. Badania te usytuowano najpierw w Oddziale Starych Druków, potem czasowo w Oddziale Prac Naukowych. Rozpoczęto od najcenniejszej części tej kolekcji, tzw. sali 28, wyodrębnionej jeszcze w XIX wieku przez Teodora Wierzbowskiego. Było to zadanie pionierskie, bez precedensów i wzorów, mimo dorobku K. Piekarskiego, do

którego świadomie nawiązywała, podkreślając wielokrotnie rolę i osiągnięcia wielkiego poprzednika. Jej praca jednak nie miała mieć tylko charakteru inwentarzowego. Trzeba było więc wypracować od podstaw metody działania, przygotować warsztat naukowy, jak też wyszkolić do tego celu odpowiednich pracowników.

Sposoby działania były początkowo dość ogólnikowe i kształtowały się w toku samej pracy, nieraz metodą prób i błędów. Brano po prostu z półek w kolejności sygnatur poszczególne tomy, które poddawano dokładnym oględzinom. Studiowano oprawę, wyklejki, kartkowano cały blok książki, aby odnaleźć znaki proweniencyjne oraz wszelkie ślady lektury. Następnie rezultaty tych poszukiwań należało z grubsza uporządkować, w miarę możności zidentyfikować kolejnych użytkowników, tak aby nie tworzyć instytucji i osób nieistniejących, czyli „gabinetu cieni", oraz zapisać to wszystko na osobnych kartach i w inwentarzu. Od razu narzucało się mnóstwo zagadnień teoretycznych i praktycznych: sposób zapisu — w kolejności chronologicznej czy wedle rodzajów znaku lub miejsca ich usytuowania, sprawa datowania pisma, problem rozwiązywania bądź nierozwiązywania skrótów, stosunek notatek proweniencyjnych do kart katalogowych. Mimo rozmaitych kontrowersji obowiązywały podstawowe założenia:

1. Każde dzieło otrzymuje osobną główna kartę proweniencyjną, w której hasłem staje się pierwszy właściciel książki, następni zaś otrzymują karty odsyłaczowe do pierwszego właściciela. Na głównej karcie proweniencyjnej zawarty jest cały zasób wiadomości o losach danej książki.

2. Zapisy notuje się w następującej kolejności: superexlibris, exlibris, pieczęcie, zapiski własnościowe. Pogląd ten dr Sipayłło zweryfikowała w ostatnich latach swej pracy, przygotowując materiały do drukowanego katalogu książek XVI wieku. Okazało się bowiem, iż właściciel superexlibrisu nie zawsze jest pierwszym właścicielem książki, a ponadto nieodzowny stał się chronologiczny układ zapisu, niezależnie od rodzaju i miejsca znaku.

3. Karta proweniencyjna jest niezależna od karty katalogowej, poza wspólną sygnaturą. W trakcie postępu prac wprowadzono jednak do karty proweniencyjnej pewne elementy skróconego opisu katalogowego.

4. Aby umożliwić odszukanie całego materiału proweniencyjnego książki będącej pod daną sygnaturą, gdy nie wiemy, jak brzmi nazwa lub nazwisko pierwszego właściciela, sporządza się inwentarz ułożony w kolejności sygnatur, z zaznaczeniem hasła głównej karty proweniencyjnej.

Z czasem na marginesie rejestracji powstała też bardzo pożyteczna kartoteka rzeczowa grupująca poszczególne zagadnienia. Ponadto wypracowano obyczaj sporządzania biogramów kolejnych uchwyconych postaci na odwrocie kart proweniencyjnych. Po kilkunastu latach pojawiła się możliwość czytania wyblakłych zapisów pod lampą z podczerwienią itd. Niezbędne korekty tego planu przynosił postęp prac, narastające doświadczenie pracowników oraz zauważalne potrzeby użytkowników kartoteki, ale główne zasady były dziełem dr Sipayłło.

Po wielu latach pracy przemyślenia wynikłe z wieloletnich studiów proweniencyjnych wyłożyła dr Sipayłło w instruktywnej rozprawie *O metodzie badań proweniencyjnych starych druków* („Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi" 1975 z. 1). Bez tej lektury trudno sobie obecnie wyobrazić opracowanie kolekcji historycznej.

Aby badania mogły być owocne, M. Sipayłło musiała się zatroszczyć o odpowiedni warsztat badawczy, a więc nie tylko o rodzaj kart, pudeł, szaf, ale przede wszystkim o zbudowanie odpowiedniego księgozbioru podręcznego. Wprawdzie stara i zasobna książnica uniwersytecka w swoich magazynach gromadziła skarby nieprzebrane, to jednak potrzeby podręczne działu funkcjonującego w innym budynku, a mianowicie w pałacu Tyszkiewiczów-Potockich, narzucały konieczność częściowego ich przeniesienia właśnie tam. Odbywały się zatem mozolne „targi" z pracownikami czytelni głównej, magazynu, czytelni bibliologicznej, biura katalogowego o przekazanie potrzebnych publikacji do Oddziału Starych Druków. Przede wszystkim wszakże wielki wysiłek Marii Sipayłło wiązał się z penetrowaniem rynku antykwarycznego. W latach sześćdziesiątych była bywalczynią wszystkich znaczniejszych antykwariatów oraz organizowanych aukcji. Chciałabym szczególnie podkreślić jej duży wkład w dzieło uzupełniania księgozbioru podręcznego, zwłaszcza w zakresie biografistyki, heraldyki, nauk pomocniczych historii, historii kościoła, reformacji, historii zakonów. Będąc na emeryturze dostawała jeszcze katalogi niektórych firm antykwarskich. Pamiętam np. wieloletnie „polowanie" Pani Marii na opis dekanatu iłżeckiego księdza J. Wiśniewskiego, czy też długie staranią o zakupienie zagubionej w BUW książki J. Gackiego o klasztorze łysogórskim. W tym ostatnim przypadku nie udało się nabyć oryginalnego wydania i ostatecznie sporządzono kopię kserograficzną z egzemplarza Biblioteki Narodowej.

No i wreszcie trzeci element jej starań związanych z uruchomieniem badań proweniencyjnych, czyli przygotowanie odpowiedniego zespołu ludzi zdolnych podjąć te zadania. Przypomnieć trzeba, że w owych latach pracownicy działów starych druków zajęci byli głównie opracowywaniem bibliograficznym zbiorów oraz, co najwyżej, badaniami typograficznymi (zwłaszcza w Bibliotece Narodowej). Pierwsze próby pracy z kandydatami szybko na ogół pokazywały, iż muszą oni posiąść lub uzupełnić rozległy zakres wiedzy. Obok znajomości historii polskiej i europejskiej przeszłych wieków potrzebna była przyzwoita znajomość łaciny oraz przynajmniej jednego języka nowożytnego (pożądany niemiecki i francuski, także rosyjski, ze względu na liczne rossica), a nade wszystko znajomość paleografii. Z tym było najgorzej. Ciężar dokształcania wzięła dr Sipayłło na siebie, posiłkując się, w miarę możności, specjalistami z innych instytucji. Tak np. część osób uczestniczyła w kursie paleografii prowadzonym przez prof. A. Wolffa w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Współpracowników miała dużo, bo oprócz nielicznych stałych etatów reszta zatrudniana była w trybie prac zleconych, na które angażowano młodych pracowników

nauki, studentów, bibliotekarzy własnych i z innych bibliotek. Cały ten trud — oceniając z perspektywy czasu — opłacił się tylko częściowo. Oprócz rozmaitych sytuacji życiowych destabilizujących zespół, także zmieniająca się hierarchia ważności zadań do wykonania w obrębie Biblioteki powodowała fluktuację kadr.

Istotny też był stosunek Pani Marii do adeptów badań proweniencyjnych: była niesłychanie wymagająca, ostra wobec nierzetelności i połowiczności, bezmyślności i niedbalstwa. Tępiła (zwłaszcza w młodszych latach) mętniactwo i rozgadanie, wymagała precyzji formułowań, gruntowności, a nade wszystko myślenia. Często, jak wspominają jej koleżanki z tamtych lat, po korekcie wychodziło się z pokoiku dr Sipayłło z wypiekami na policzkach, a nawet ze łzami w oczach. Mimo to, co trzeba podkreślić, starała się okazać życzliwość wobec każdego swego rozmówcy. Szczególnie osobom nieśmiałym i łatwo tracącym wiarę w siebie potrafiła okazać mnóstwo cierpliwości, nieraz ponad miarę, wierząc widocznie, że te cechy osobowości uda się przezwyciężyć. Jeśli uznała, że ewentualny współpracownik jest „ineducabilis", jak mawiała, rezygnowała z dalszej współpracy. Wszyscy zgodnie podkreślają, iż była świetnym dydaktykiem, barwnie i ze swadą wprowadzającym swoich podopiecznych w świat dawnej książki i kultury, w zamian żądając samodzielności myślenia, kojarzenia faktów oraz rzetelności w korzystaniu ze źródeł. Ten ogromny wysiłek został na początku lat siedemdziesiątych w dużej mierze roztrwoniony. Ograniczenia etatowe, obcięcie funduszów w związku z ogólną sytuacją Uniwersytetu, a także zmiana spojrzenia na działalność naukową Biblioteki — wszystko to doprowadziło do rozproszenia znacznej części personelu, takim nakładem pracy wykształconego.

Obecnie przyszło nam kontynuować prace Pani Marii w bardzo uszczuplonym i zmienionym składzie. Biblioteka Uniwersytecka, niegdyś wiodąca placówka w zakresie badań proweniencyjnych, dziś z trudem stara się dogonić utracony czas i odbudować potencjał ludzki. Ostatecznie *pod kierunkiem dr Sipayłło zdołano opracować druki XV i XVI wieku* w całości oraz około 15% piśmiennictwa XVII wieku. Zajęto się też niektórymi księgozbiorami późniejszymi: załuscianami, kolekcją Kazimierza Chromińskiego, Korpusu Kadetów, Banku Polskiego i Synodu Ewangelicko-Reformowanego. Pozostało zatem jeszcze dużo do zrobienia, nie mówiąc już o działalności koordynacyjnej. Na skutek wielokrotnych przemieszczeń zbiorów stało się tak, że aby rzetelnie omówić księgozbiory staropolskie fragmentami przechowywane w BUW, trzeba koniecznie opracować pod kątem proweniencji co najmniej dwie duże biblioteki warszawskie, a mianowicie Narodową i Seminarium Metropolitalnego. Żadna z tych instytucji systematycznie takich badań nie prowadzi. Ale ziarno zostało rzucone i plon częściowo zebrany jeszcze za życia Pani Marii. Namawiała nie tylko własnych współpracowników, ale też studentów, bibliotekarzy z innych działów, a nawet ludzi spoza Uniwersytetu, do podejmowania własnych prób badawczych na podstawie groma-

dzonych kartotek. Podsuwała interesujące tematy i z niezmordowaną pieczołowitością czuwała nad ich opracowaniem. Sporo prac magisterskich (częściowo drukowanych), kilkanaście prac doktorskich i co najmniej kilka prac habilitacyjnych wiele jej zawdzięcza. Nie zawsze jednak, z żalem trzeba przyznać, należycie to kwitowano. Dostarczała np. materiał ilustracyjny przez siebie opracowany ze zbiorów BUW do wielu obcych publikacji, autorzy zaś tych prac na ogół uznawali go beztrosko za swój. Bywało tak częściowo z powodu wielkich opóźnień w wydawaniu własnych publikacji z materiałem proweniencyjnym; np. wspomniany już album superexlibrisów pomyślany początkowo jako pierwszy z zamierzonej serii, kilkanaście lat był przerzucany z wydawnictwa do wydawnictwa. W ciągu tego czasu naturalnie dokumentacja i identyfikacja wielu naszych obiektów wchodziła do ogólnego obiegu informacyjnego. Znosiła to pogodnie i zawsze z jednakową życzliwością wprowadzała nowych adeptów na swe badawcze podwórko, o ile tylko uznała, że „delikwent" jest tego wart. Sądzę, że każdy bibliotekarz czy historyk kultury mogący pracować pod jej kierunkiem miał daną niepowtarzalną szansę znalezienia się na jeszcze jednym uniwersytecie — wytworzonym wokół jej fascynującej osobowości.

Wszyscy byliśmy pod urokiem tej wysokiej, szczupłej, eleganckiej Pani, mądrego i rzetelnego człowieka. Dążyła do zachowania wysokiego standardu w różnych dziedzinach życia, nawet w czasach niezbyt temu sprzyjających. Dochodząc poważnego wieku, a zmarła mając 85 lat, mimo upływających dni zachowywała doskonałą formę intelektualną i zewnętrzną. Była to prawdziwa dama. Choć z czasem ciemne włosy przybrały srebrną barwę, a plecy nieco się pochyliły, nadal wyróżniała się starannym ubiorem, dobrze skrojonym i z przyzwoitej materii, uzupełnionym eleganckim drobiazgiem. W ogóle dostrzegała urodę przedmiotów, choć zdaje się, nie przywiązywała do rzeczy materialnych zbyt wielkiej wagi, ponieważ — jak wielu z jej pokolenia — często je traciła. W sferze jej zainteresowań, poza sprawami czysto zawodowymi, znajdował się cały wachlarz zagadnień życia społecznego. Mówiliśmy z nią o literaturze, sztuce (szczególnie ceniła sobie malarstwo), polityce, o tym, co w Polsce i na świecie. Doskonale wykształcona, władająca biegle kilkoma językami, czuła się mieszkanką Europy, choć przyszło jej żyć w kraju nieustannie druzgotanym przez wyroki Historii. Działała kojąco mówiąc, iż dłużej klasztora niż przeora. Była ponad otaczającą nas szarość. Z ciepłych, wspólnych rozmów z Panią Marią wyłączone były zaledwie dwa kręgi spraw życia doczesnego, a mianowicie choroby i utyskiwanie na własne samopoczucie oraz wszelka „domowizna", jak nazywała niechętnie codzienne zajęcia domowe.

Większość dnia spędzała w bibliotece, oddana instytucji i swym młodszym współpracownikom. Dla mnie osobiście dr Maria Sipayłło była niewątpliwie osobą, która ukształtowana w innej, przedwojennej jeszcze formacji kulturowej, usiłowała przenieść tamte zasadnicze wartości w trudne czasy powojenne. Myślę, że Jej się to udało.

Maria Cubrzyńska-Leonarczyk

Wybrana literatura

Maria Cubrzyńska-Leonarczyk: *Maria Sipayłło (1905—1990).* — „Przegląd Biblioteczny" 1991 z. 2

Teresa Komender: *Maria Sipayłło (1905—1990).* — „Roczniki Biblioteczne" R. 35, 1991

Lech Szczucki: *Maria Sipayłło (1905—1990).* — „Odrodzenie i Reformacja w Polsce" 1992 t. 36

Historyk, bibliotekarz, pedagog — Helena Więckowska

W bogatej i różnorodnej, obejmującej ponad 60 lat, działalności Heleny Więckowskiej (ur. 4 V 1897 r. — zm. 10 IV 1984 r.), wśród wielu jej osiągnięć jedno wydaje się szczególnie ważne dla rozwoju polskiego bibliotekarstwa: wprowadziła ona problematykę nowoczesnego bibliotekoznawstwa do kręgu naszej nauki uniwersyteckiej. Jako kierownik katedry bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Łódzkiego, którą objęła po jej twórcy i organizatorze prof. Janie Muszkowskim, kierując przez długie lata akademickim kształceniem bibliotekarzy, prowadząc liczne prace magisterskie i przewody doktorskie, opiekując się pracami habilitacyjnymi — potrafiła „wywalczyć" w środowisku przedstawicieli klasycznych, uświęconych tradycją dyscyplin naukowych prawo obywatelstwa dla współczesnych problemów działalności bibliotek. Nie było to łatwe zadanie i tylko dzięki autorytetowi, jakim cieszyła się prof. Więckowska wśród grona uniwersyteckiego, udało się to osiągnąć. Dzięki temu na łódzkiej uczelni przeprowadzane były — nie bez oporu ze strony profesorów-tradycjonalistów — pierwsze w Polsce przewody habilitacyjne z zakresu organizacji bibliotek i informacji naukowej.

Należy przypomnieć, że w ciągu lat nasze bibliotekoznawstwo uniwersyteckie zdominowane było przez tematykę historyczną, toteż utorowanie drogi współczesnym zagadnieniom bibliotekarstwa i informacji naukowej stanowi niewątpliwą zasługę prof. Więckowskiej.

Będąc sama historykiem, widziała potrzebę uwzględniania w badaniach bibliotekoznawczych również organizacyjnych i metodycznych aspektów działalności dzisiejszych bibliotek. „Wydaje się — mówiła — że obecnie, kiedy bibliotekarstwo uległo tak znacznemu rozwojowi i skomplikowaniu, może i powinno ono wypełnić bez reszty całe życie zawodowe. Przy czym znajduje się tu sporo tematów do opracowań naukowych, analitycznych i syntetycznych..." („Przegląd Biblioteczny" 1979 z. 1). Stwierdzając rozwój i różnokierunkowość badań bibliotekoznawczych w Polsce, zwracała jednak uwagę na ich nienadążanie „za potrzebami nowoczesnego bibliotekarstwa rozwijającego się w szybko zmieniającym się świecie" (wypowiedź na II Kongresie Nauki Polskiej, „Przegląd Biblioteczny" 1974 z. 3).

Należała do pokolenia „twórców nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego", któremu wypadło żyć i działać w dwóch różnych epokach historycznych, przegrodzonych wojenną katastrofą.

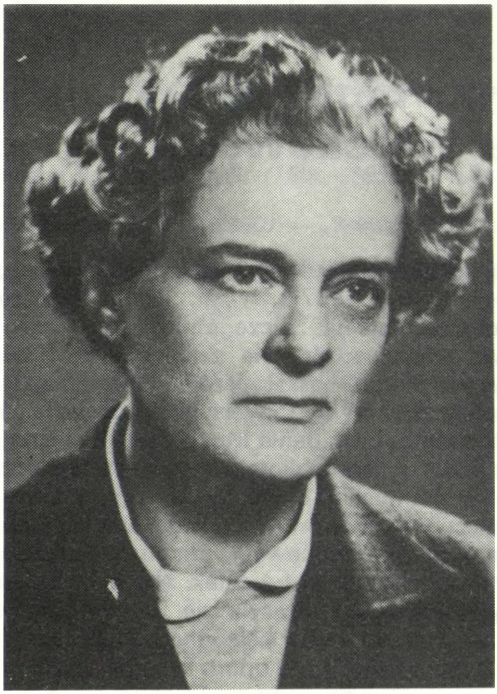

7. *Helena Więckowska*

Studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim, odbywane pod kierunkiem prof. Marcelego Handelsmana, dały jej solidne merytoryczne i metodyczne przygotowanie w zakresie historii nowożytnej, ze specjalizacją w dziejach Polski XIX w. Rozprawa doktorska *Opozycja liberalna w Królestwie Polskim 1815—1830,* opublikowana w 1925 r., poprzedzona była kilkoma mniejszymi pracami historycznymi, wydanymi w latach 1922—1924. Odtąd, aż do ostatnich lat życia, Helena Więckowska pozostała wierna nabytym w młodości zainteresowaniom historycznym, do których dołączyły się z czasem — równie trwałe — zainteresowania naukowe związane z jej pracą zawodową w bibliotekarstwie.

Głównym przedmiotem historycznych prac Heleny Więckowskiej stał się Joachim Lelewel, którego *Listy emigracyjne* stanowiły jej największe dzieło edytorskie. Jemu też poświęciła ostatnią ze swych książek (*Joachim Lelewel — uczony, polityk, człowiek.* Warszawa 1980). Nasuwa się tu

refleksja, że postać autora *Bibliograficznych ksiąg dwojga* i *Dziejów bibliotek* była jej bliska ze względu na pokrewieństwo zainteresowań naukowych — historycznych, bibliologicznych i bibliotekarskich.

Gdy w 1927 r. podjęła pracę w Bibliotece Narodowej, w Oddziale Rękopisów, czuła się — jak sama stwierdzi w kilkadziesiąt lat później („Przegląd Biblioteczny" 1979 z. 1) — z zawodu historykiem. Praca nad rękopisami raperswilskimi, pod kierunkiem Adama Lewaka, dawała jej wiele satysfakcji, ponieważ katalogowanie rękopisów łączyło się z pracą badawczą historyka nad materiałem źródłowym. Owocem tej prawie dziesięcioletniej pracy H. Więckowskiej było opublikowanie przez nią *Katalogu rękopiśmiennych zbiorów Batignolskich* i *Towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie* (1933) oraz wspólnie z Adamem Lewakiem w 1938 r. tomu 2 *Katalogu rękopisów zbiorów raperswilskich* (t. 1 opracował Adam Lewak w 1929 r.), a ponadto kilku artykułów omawiających te zbiory. W tym okresie ogłasza swój pierwszy artykuł w czasopiśmie bibliotekarskim pt. *Archiwum a biblioteka. Odmienność materiału i metod pracy* („Przegląd Biblioteczny" 1929 z. 1), oparty na krajowej i zagranicznej literaturze przedmiotu, a także na własnych doświadczeniach z pracy nad rękopisami raperswilskimi. Na „własną praktykę bibliotekarską" powołuje się też referując na IV Zjeździe Bibliotekarzy Polskich (1936) zagadnienie scalania zbiorów rękopiśmiennych w bibliotekach.

Współpraca z Adamem Lewakiem dała jej gruntowne opanowanie nowoczesnej metody katalogowania rękopisów, zastosowanej w katalogach rękopisów Biblioteki Narodowej. Metoda ta posłużyła w latach późniejszych za podstawę ogólnopolskiej instrukcji katalogowania rękopisów bibliotecznych (1955) opracowanej według projektu Heleny Więckowskiej i Bogdana Horodyskiego.

W 1936 r. Helena Więckowska obejmuje kierownictwo Działu Druków Nowych Biblioteki Narodowej i jest to moment przełomowy, który zadecydował o przekształceniu się jej w zawodowego bibliotekarza. Powie o tym okresie po latach: „Na Rakowieckiej powoli zapoznałam się z różnymi problemami pracy zawodowej... Wtedy uświadomiłam sobie, że ten typ wykształcenia, który otrzymałam, nie był w pełni przydatny do pracy czysto bibliotecznej. Starałam się wobec tego uzupełnić moje wykształcenie zgodnie z potrzebami nowego warsztatu pracy. Kiedy w przyszłości sama miałam kształcić bibliotekarzy, pamiętałam o tym doświadczeniu z młodości" („Przegląd Biblioteczny" 1979 z. 1).

Pierwsze lata powojenne (1945—1948) spędziła również w Bibliotece Narodowej, biorąc udział w pracach nad jej odbudową. W tym czasie opublikowała kilka artykułów dotyczących BN, w tym jeden w czasopiśmie zagranicznym („Library Association Record" 1946).

Bibliotece Narodowej, swojej pierwszej bibliotece, pozostała wierna przez całe życie. Była przez wiele lat członkiem Rady Naukowej BN, pełniąc w pewnym okresie funkcję wiceprzewodniczącej Rady. Uczestniczyła w pracach redakcyjnych nad „Rocznikiem Biblioteki Narodowej".

Była współrecenzentem księgi jubileuszowej BN, przygotowanej z okazji jej pięćdziesięciolecia; interesowała się żywo tym wydawnictwem, którego ukazania się nie było jej dane doczekać. Ostatnią jej publikacją w „Przeglądzie Bibliotecznym" (1983 z. 1) była recenzja *Wspomnień o Bibliotece Narodowej w Warszawie* Marii Danilewicz-Zielińskiej (Paryż 1978). Dało jej to okazję sięgnięcia pamięcią do pierwszych lat istnienia instytucji, z którą czuła się zawsze związana uczuciowo.

Jednakże największą i najbardziej twórczą część swojego życia oddała Helena Więckowska innej instytucji — Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego, w której pracowała ponad 20 lat. Objąwszy z początkiem roku akademickiego 1948/1949 stanowisko dyrektora Biblioteki, pełniła tę funkcję do przejścia na emeryturę w 1969 r. W tym czasie Biblioteka UŁ przekształciła się z małej instytucji w poważną, nowoczesną bibliotekę naukową, służącą nie tylko Uniwersytetowi, lecz całemu środowisku łódzkiemu. Pod kierunkiem dyrektor Więckowskiej nastąpiło rozwinięcie nowych form i metod pracy Biblioteki (informacja naukowa, przysposobienie biblioteczne i bibliograficzne studentów), zorganizowanie sieci bibliotek uczelnianych, wykształcenie fachowej kadry pracowników. Szczególny rozwój działalności Biblioteki UŁ zaznaczył się po uzyskaniu (w 1960 r.) nowego gmachu, wybudowanego dzięki usilnym zabiegom i staraniom jej dyrektora. Biblioteka stała się dobrze zorganizowanym warsztatem pracy naukowej i dydaktycznej, a także placówką prowadzącą ambitne prace bibliotekoznawcze, bibliograficzne i księgoznawcze. Wśród prac naukowych podjętych z inicjatywy dyrektora Biblioteki na pierwsze miejsce wysuwa się *Słownik pracowników książki polskiej* (pod redakcją Ireny Treichel), owoc współpracy polskich bibliotek naukowych, zorganizowanej i kierowanej przez BUŁ.

Lata „łódzkie" — to również okres żywej działalności dydaktycznej Heleny Więckowskiej. Od 1949 r. prowadzi ona wykłady z bibliotekoznawstwa i rękopisoznawstwa na Uniwersytetach Warszawskim i Łódzkim. W 1953 r., po śmierci prof. J. Muszkowskiego, zostaje powołana na stanowisko kierownika Katedry Bibliotekoznawstwa UŁ. W 1955 r. otrzymuje nominację na profesora nadzwyczajnego. W latach 1956—1962 prowadzi Dwuletnie Studium Eksternistyczne dla absolwentów studiów trzyletnich, ze specjalizacją bibliotekarską. W 1963 r., kiedy Katedra Bibliotekoznawstwa UŁ była już formalnie „nieczynna dydaktycznie", organizuje seminarium doktoranckie i przeprowadza kilkanaście przewodów doktorskich oraz cztery habilitacje z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Kilka dalszych doktoratów pod kierunkiem prof. Więckowskiej powstało już po jej przejściu na emeryturę. W sumie była promotorem dwudziestu prac doktorskich. Była też autorką programu Międzywydziałowego Studium Bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Łódzkim, które zostało uruchomione już po jej odejściu z Uniwersytetu.

Dawni doktoranci prof. Więckowskiej z wdzięcznością wspominają jej troskliwą opiekę i zawsze życzliwą pomoc, jej zainteresowanie każdym

tematem i osobiste zaangażowanie w każdą pracę prowadzoną pod jej kierunkiem.

Zajmując się z całym oddaniem, energią i pasją organizatorską Biblioteką, w której — według jej słów — „dosłownie mieszkała", oraz pracą dydaktyczną, znajdowała czas na własną intensywną pracę naukową. W tym okresie opublikowała 6 tomów *Listów emigracyjnych Joachima Lelewela* (1948—1956), *Wybór pism historycznych* tego uczonego (1950) oraz trzecie wydanie dzieła Władysława Smoleńskiego *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII* (1949). Uczestniczyła też w pracach Instytutu Historii PAN nad zbiorowym wydaniem dzieł Lelewela, których tom 1, *Materiały autobiograficzne* (1957), opracowała edytorsko, a tom 8, *Historia Polski nowożytnej* wydała wspólnie z Józefem Dutkiewiczem i Marianem H. Serejskim.

W tym też czasie ukazał się pierwszy w Polsce *Podręczny słownik bibliotekarza* (1955) opracowany wspólnie z Hanną Pliszczyńską, który przygotowywała od 1945 r. Wydawnictwo to stało się podstawą wszystkich późniejszych polskich opracowań leksykograficznych z zakresu bibliotekarstwa i informacji naukowej.

Bogatą kartę w życiu zawodowym i naukowym prof. H. Więckowskiej stanowi jej działalność na terenie międzynarodowym. Liczne wyjazdy zagraniczne, w tym kilkumiesięczny pobyt w Stanach Zjednoczonych (w 1958 r. na stypendium Fundacji Forda), umożliwiły jej zapoznanie się z organizacją i problemami bibliotekarstwa w poszczególnych krajach i stwarzały okazję do przedstawiania na forum międzynarodowym informacji o sprawach bibliotekarskich w Polsce. Obserwacje i wrażenia z podróży zagranicznych przekazywała polskim bibliotekarzom w artykułach publikowanych na łamach czasopism fachowych, głównie w „Przeglądzie Bibliotecznym", z którym stale współpracowała.

W 1959 r. na XXV Sesji Rady Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy (IFLA) w Warszawie, prof. H. Więckowska na wniosek delegacji jugosłowiańskiej zostaje wybrana na wiceprzewodniczącą Federacji reprezentującą kraje socjalistyczne. Na tejże Sesji wygłasza referat na temat uniwersyteckiego kształcenia bibliotekarzy w krajach Europy Wschodniej (opublikowany w 1960 r. w czasopiśmie międzynarodowym „Libri" i w „Przeglądzie Bibliotecznym"). Zapoznanie się z wyższym szkolnictwem bibliotekarskim w Stanach Zjednoczonych (w czasie stypendialnego pobytu w tym kraju) dało jej możność szerszego, porównawczego spojrzenia na zagadnienie studiów bibliotekoznawczych i pozwoliło stwierdzić, że „w obecnym stadium uniwersyteckiego kształcenia bibliotekarzy istnieje wiele problemów jednakowo absorbujących wszystkich bibliotekarzy na całym świecie".

Jako członek naczelnych władz IFLA (1959—1964) brała żywy udział w pracach nad reorganizacją Federacji, mającą na celu rozszerzenie jej zasięgu na wszystkie kraje świata, modernizację i usprawnienie działalno-

ści IFLA. Uczestniczyła też w opracowaniu długofalowego programu Federacji. Polskie wydanie tego programu pt. *Biblioteki w świecie* ukazało się w 1966 r. z przedmową H. Więckowskiej.

Uczestnicząc w dorocznych sesjach Rady IFLA (1957—1961 i 1963—1966) współpracowała z Sekcją bibliotek narodowych i uniwersyteckich, Komisją kształcenia zawodowego, Komisją statystyczną. Była organizatorką i pierwszą przewodniczącą Komisji budownictwa i wyposażenia bibliotecznego, utworzonej w IFLA w 1960 r. na wniosek delegacji polskiej, zgłoszony na XXV Sesji w Warszawie. W tym charakterze zorganizowała w 1964 r. w Warszawie, Łodzi i Krakowie międzynarodowe kolokwium na temat budownictwa i wyposażenia bibliotek narodowych, z udziałem specjalistów bibliotekarzy i archiwistów.

Działalności IFLA i jej popularyzacji w polskim świecie bibliotekarskim poświęciła prof. Więckowska wiele artykułów w czasopismach i encyklopediach fachowych. Opublikowała też dwa większe studia omawiające udział Polski w międzynarodowym ruchu bibliotekarskim w latach 1923—1939 (*Studia o Książce 1972)* i 1945—1970 („Rocznik Biblioteki Narodowej" 1971).

Będąc wiceprzewodniczącą IFLA oraz uczestnicząc w delegacjach Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (SBP) na doroczne sesje Rady Federacji, odbywała częste podróże zagraniczne. W związku z załatwianiem formalności z okazji któregoś wyjazdu opowiadała z właściwym sobie poczuciem humoru o zabawnym zdarzeniu, którego powodem była zatarta w dowodzie osobistym pierwsza cyfra daty rocznej urodzenia „petentki". „Musi pani starać się o nowy dowód, bo rok urodzenia jest niepewny" — mówi urzędnik przyjmujący wniosek o wyjazd. „Ależ, panie — ripostuje Pani Profesor — Polska wprawdzie ma już tysiąc lat, ale ja chyba jeszcze na tyle nie wyglądam". Niestety, urzędnik nie wykazał zrozumienia dla tej logicznej argumentacji.

Rzetelna wiedza i doświadczenie zawodowe prof. H. Więckowskiej, jej osobista kultura, znajomość języków obcych sprawiały, że była doskonałym reprezentantem bibliotekarstwa polskiego na terenie międzynarodowym, kontynuując tradycje zapoczątkowane przez Jana Muszkowskiego i Aleksandra Birkenmajera. Cieszyła się dużym autorytetem i sympatią kolegów zagranicznych, z którymi, niezależnie od częstych kontaktów osobistych, utrzymywała żywą korespondencję. Z okazji pięćdziesięcialecia Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekkarskich otrzymała (obok Ireny Morsztynkiewiczowej) dyplom honorowy IFLA.

Po przejściu na emeryturę (w 1969 r.) i przeniesieniu się na stałe z Łodzi do Warszawy H. Więckowska bierze w dalszym ciągu aktywny udział w życiu zawodowym i naukowym. Jej zainteresowania w tym okresie skupiają się głównie wokół zagadnień akademickiego kształcenia bibliotekarzy. W 1973 r. zostaje powołana przez ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki na przewodniczącą Zespołu Dydaktyczno-Wychowawczego Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej i pełni tę funk-

cję do 1977 roku. Był to okres, w którym w toku gorących dyskusji rodziły się nowe, zmodernizowane programy studiów z tego zakresu. Ujawniały się w tych dyskusjach rozbieżne i kontrowersyjne stanowiska dotyczące koncepcji kształcenia akademickiego bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej. Wytrawne kierownictwo prof. Więckowskiej, umiejącej godzić i łagodzić krańcowe nieraz opinie, doprowadziło w stosunkowo niedługim czasie do opracowania nowych, dwuwariantowych programów studiów (o profilach humanistycznym i matematycznym), które weszły w życie w r. akad. 1975/1976 na kilkunastu uczelniach — uniwersytetach i w wyższych szkołach pedagogicznych. Po ustąpieniu z funkcji przewodniczącej Zespołu prof. Więckowska uczestniczyła w dalszym ciągu (do 1981 r.) w jego pracach na prawach członka honorowego.

Wypowiada się w sprawach akademickiego kształcenia bibliotekarzy oraz na temat nowych programów studiów na łamach czasopism („Przegląd Biblioteczny" 1972, 1975, „Zagadnienia Informacji Naukowej" 1976), na konferencjach i sesjach naukowych. *Encyclopedia of library and information science* (vol. 23. N. York 1977) zamieszcza jej artykuł o kształceniu w Polsce bibliotekarzy i dokumentalistów (*Poland: Education in library and information science*).

Omawiając w „Przeglądzie Bibliotecznym" (1975 z. 3), postulaty *Raportu o stanie bibliotek* (którego była współredaktorem) w sprawie akademickiego kształcenia bibliotekarzy podkreśla, że *Raport* „kładzie szczególny nacisk na konieczność unowocześniania treści nauczania, zwraca też uwagę na podniesienie efektywności studiów, lepsze i szybsze przygotowanie przyszłych pracowników bibliotecznych, dydaktyków i badaczy w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej". Stwierdzając, że „studia bibliotekoznawstwa i informacji naukowej służą zarówno praktyce zawodowej, jak teorii naukowej", prof. Więckowska widzi potrzebę posiadania przez nauczycieli tych przedmiotów kwalifikacji zawodowych i naukowych, dobrej znajomości „realiów bibliotecznych i rzemiosła zawodowego", śledzenia przez nich nowych potrzeb i problemów bibliotekarstwa.

Jedną z jej ostatnich publikacji jest wydane przez SBP w 1979 r. studium historyczne *Akademickie kształcenie bibliotekarzy,* sięgające tradycji Komisji Edukacji Narodowej i doprowadzone do lat siedemdziesiątych naszego wieku oraz wskazujące perspektywy dalszego rozwoju.

Nie przerywa też działalności dydaktycznej: prowadzi (w r. akad. 1971/1972) wykłady w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UW, kontynuuje seminarium doktoranckie na Uniwersytecie Łódzkim, jest promotorem i recenzentem prac doktorskich, opiniuje prace habilitacyjne. W uznaniu zasług w pracy dydaktycznej otrzymuje w 1979 r. Medal Komisji Edukacji Narodowej.

W bogatym dorobku naukowym Heleny Więckowskiej, obejmującym ponad 200 pozycji bibliograficznych, wyróżniają się dwa nurty — historyczny i bibliotekarski. W zakresie historii na plan pierwszy wysuwają się prace związane z osobą i działalnością Joachima Lelewela. Prócz tego

publikuje liczne artykuły, głównie biograficzne, dotyczące działaczy, pisarzy i uczonych polskich XIX w., drukowane w *Polskim słowniku biograficznym* i w czasopismach historycznych, oraz recenzje dzieł poświęconych dziejom nowożytnym Polski.

W zakresie bibliotekarstwa przedmiotem zainteresowań prof. H. Więckowskiej były różne problemy, znajdujące odzwierciedlenie w jej publikacjach. Dotyczyły one: rękopisów bibliotecznych, organizacji bibliotek naukowych, ze szczególnym uwzględnieniem bibliotek szkół wyższych, zwłaszcza uniwersyteckich, budownictwa i wyposażenia bibliotek, słownictwa bibliotekarskiego, kształcenia bibliotekarzy, międzynarodowej współpracy bibliotek. W jej dorobku piśmienniczym znalazły się też studia historyczne na temat czasopiśmiennictwa naukowego w Polsce oraz dziejów polskich bibliotek, bibliografii i bibliologii (wspólnie z Ireną Treichel), a także prace omawiające współczesną organizację, stan i kierunki badań bibliologicznych w Polsce. Była współredaktorem (wspólnie z Aleksandrą Birkenmajer) *Studiów bibliologicznych* Aleksandra Birkenmajera (1975). Jej artykuły na tematy bibliotekarskie i bibliologiczne ukazywały się we wszystkich czasopismach krajowych z tego zakresu oraz w czasopismach zagranicznych („Libri", „Library Trends", „Unesco Bulletin for Libraries" i in.).

Z nazwiskiem Heleny Więckowskiej, jako współautora i współredaktora, związane są największe opracowania słownikowe i encyklopedyczne z dziedziny bibliotekarstwa i nauki o książce wydane w czterdziestoleciu Polski Ludowej: *Podręczny słownik bibliotekarza, Słownik pracowników książki polskiej, Encyklopedia wiedzy o książce, Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego.* Brała też czynny udział w redagowaniu naukowych czasopism bibliotekarskich — „Przeglądu Bibliotecznego", „Roczników Bibliotecznych", „Rocznika Biblioteki Narodowej".

Nie sposób pominąć społecznej działalności H. Więckowskiej, której początki sięgają jej lat młodzieńczych. W 1920 r. jako studentka brała udział w akcji plebiscytowej na Warmii i Mazurach; wróciła do tych wspomnień w wywiadzie udzielonym „Gazecie Olsztyńskiej" (1975 nr 67). Później, w latach międzywojennych i pierwszych powojennych, działała aktywnie w Stowarzyszeniu Kobiet z Wyższym Wykształceniem. Podczas okupacji hitlerowskiej prowadziła w Warszawie tajną wypożyczalnię książek.

Była czynnym członkiem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, uczestniczyła w pracach Zarządu Głównego (1956—1966), reprezentowała Stowarzyszenie na dorocznych sesjach Rady IFLA, wygłaszała liczne prelekcje w różnych okręgach SBP. Była przewodniczącą Rady Konwersatorium Bibliotekoznawstwa w Okręgu Stołecznym SBP (1973—1978). W 1968 r. otrzymała Honorową Odznakę tej organizacji, a w 1976 r. Krajowy Zjazd Delegatów nadał jej godność Członka Honorowego Stowarzyszenia.

Brała udział w pracach Komisji ds. Bibliotek Rady Głównej Szkolnict-

wa Wyższego, przewodnicząc tej Komisji w latach 1957—1959. Była członkiem Komisji Egzaminacyjnej dla Bibliotekarzy Dyplomowanych, uczestniczyła w opracowaniu programów egzaminów. Powoływana do licznych zespołów roboczych, zajmowała się sprawami związanymi z organizacją bibliotek szkół wyższych, planami prac naukowych bibliotek, kształceniem kadr i in. Uczestniczyła w pracach II Kongresu Nauki Polskiej (1973) jako członek Podsekcji Informacji i Dokumentacji Naukowej. Wchodziła do rad naukowych Instytutów Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego oraz Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Biblioteki Narodowej, Biblioteki PAN w Warszawie, Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu.

Była członkiem Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Komitetu Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk.

Posiadała odznaczenia państwowe: Brązowy i Złoty Krzyż Zasługi (otrzymane przed wojną, w latach 1933 i 1939) oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1957).

W pięćdziesięciolecie pracy naukowej i czterdziestopięciolecie pracy bibliotekarskiej Profesor Heleny Więckowskiej redakcja „Roczników Bibliotecznych" poświęciła jej jeden z zeszytów tego czasopisma (1971 z. 1). Z okazji sześćdziesięciolecia bibliotekarstwa w niepodległej Polsce w „Przeglądzie Bibliotecznym" (1979 z. 1) ukazała się rozmowa z prof. Więckowską, „jednym z najwybitniejszych nestorów współczesnego bibliotekarstwa polskiego, którego oblicze kształtowała swoją bogatą i twórczą działalnością". Wspominając w tej rozmowie kolejne etapy swojej pracy zawodowej, naukowej i społecznej, wracała pamięcią do spraw, którymi się zajmowała, i do ludzi, z którymi współpracowała w dawnych i bliższych czasach. Mówiła, że wiele zawdzięcza zarówno swoim zwierzchnikom i kolegom, jak i swoim młodszym współpracownikom z łódzkiej Biblioteki Uniwersyteckiej.

Przyjazna i życzliwa dla ludzi, otwarta na wszelkie problemy naukowego, zawodowego i społecznego życia bibliotekarskiego, umiała zdobyć sobie nie tylko powszechny szacunek i uznanie, ale również przywiązanie tych, którzy ją znali bliżej.

Przez całe życie dochowała wierności obu swoim pasjom — historii i bibliotekarstwu. Można zastosować do niej jej własne słowa wypowiedziane we wspomnieniu o Adamie Lewaku w książce *Twórcy nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego:* była bibliotekarzem zawodowym, a jednocześnie historykiem i nigdy nie poświęciła historii dla bibliotekarstwa, ani bibliotekarstwa dla historii.

Historia zapewni jej trwałe miejsce w dziejach polskiego bibliotekarstwa.

Maria Dembowska

Wybrana literatura

Halina Chamerska: *Helena Więckowska.* — „Kronika Warszawy" 1984 nr 2

Helena Więckowska 1897—1984. — Łódź 1988

Historyk, bibliotekarz i edytor — Profesor Helena Więckowska. (w imieniu redakcji „Przeglądu Bibliotecznego" rozmowę przeprowadzili Cecylia i Janusz Duninowie). — „Przegląd Biblioteczny" 1979 z. 1

„Informator Bibliotekarza i Księgarza na rok 1985" (Halina Chamerska)

Janina Jaworska: *Bibliografia prac Heleny Więckowskiej (1922—1971).* — „Roczniki Biblioteczne" 1971 z. 1/2

Janina Jaworska: *Bibliografia prac Heleny Więckowskiej (1971—1978).* — „Przegląd Biblioteczny" 1979 z. 1

Jadwiga Kołodziejska: *Udział Heleny Więckowskiej w pracach Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich (IFLA).* — „Roczniki Biblioteczne" 1971 z. 1/2

Krystyna Pieńkowska: *Prof. dr Helena Więckowska.* — „Przegląd Biblioteczny" 1985 z. 1

Krystyna Pieńkowska, Irena Treichel: *Profesor dr Helena Więckowska.* — „Roczniki Biblioteczne" 1971 z. 1/2

Irena Treichel: *Profesor doktor Helena Więckowska 1897—1984. Główne daty życia i działalności.* — Łódź 1985

Ekonomista i historyk rolnictwa, bibliotekarz — Antoni Żabko-Potopowicz

Nazwisko prof. Antoniego Żabko-Potopowicza jest dobrze znane tym, którzy zetknęli się z publikacjami naukowymi dotyczącymi rolnictwa i leśnictwa, zwłaszcza w aspekcie ekonomicznym. Obok tych dziedzin, które stanowiły przedmiot jego studiów, badań naukowych i dydaktyki, Profesor działał również na polu bibliotekarstwa, dokumentacji oraz informacji naukowej.

Profesora poznałam na początku lat pięćdziesiątych, kiedy po wieloletniej pracy w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy przeniosłam się w 1953 r. do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Powierzono mi wtedy organizację Biblioteki nowo powstającego Wydziału Ekonomiczno-Rolniczego. Porządkując zbiór książek i czasopism z różnych katedr, a także z dawnego, zlikwidowanego Instytutu Ekonomiki Rolnej SGGW, stanowiący trzon tej Biblioteki, zetknęłam się od razu z publikacjami nie znanego mi dotąd naukowca o rzadko spotykanym nazwisku. Był autorem licznych prac z dziedziny ekonomii oraz ekonomiki i polityki agrarnej. Samego Profesora zobaczyłam niebawem przy okazji jakiejś uczelnianej uroczystości. Już wtedy — lekko pochylony i zawsze w trochę staroświecki sposób uprzejmy — robił wrażenie starszego pana.

W końcu 1957 r. zaproponowano mi przejście do Biblioteki Głównej SGGW na stanowisko wicedyrektora. Okazało się, że na dyrektora Biblioteki powołano właśnie prof. A. Żabko-Potopowicza. Od 1 stycznia 1958 r. rozpoczęliśmy wspólną pracę, która trwała nieprzerwanie przez wiele lat. Mimo bowiem przejścia Profesora na emeryturę w 1965 r. był on nadal związany z Biblioteką jako konsultant, a przede wszystkim przyjaciel.

Nominacja Profesora miała istotne znaczenie nie tylko dla rozwoju Biblioteki SGGW, ale także — jak się wkrótce okazało — dla wszystkich bibliotek rolniczych w kraju. Wraz z utworzeniem w latach powojennych nowych wyższych uczelni oraz instytutów rolniczych zaczęły również działać nowe placówki biblioteczne. Pozostawały one jednak rozproszone i nie posiadały żadnego wspólnego planu rozwoju. Prof. A. Żabko-Potopowicz szybko podjął inicjatywę skonsolidowania poczynań tych placówek oraz ustalenia zasad i metod ścisłej współpracy. Rezultatem tych inicjatyw Profesora, konsekwentnie realizowanych, był wzrost znaczenia

i roli pionu bibliotek rolniczych, które — dzięki prowadzeniu wspólnej polityki — zaczęły być coraz bardziej widoczne w kraju, zaś ich poczynania okazywały się nieraz wzorcowe.

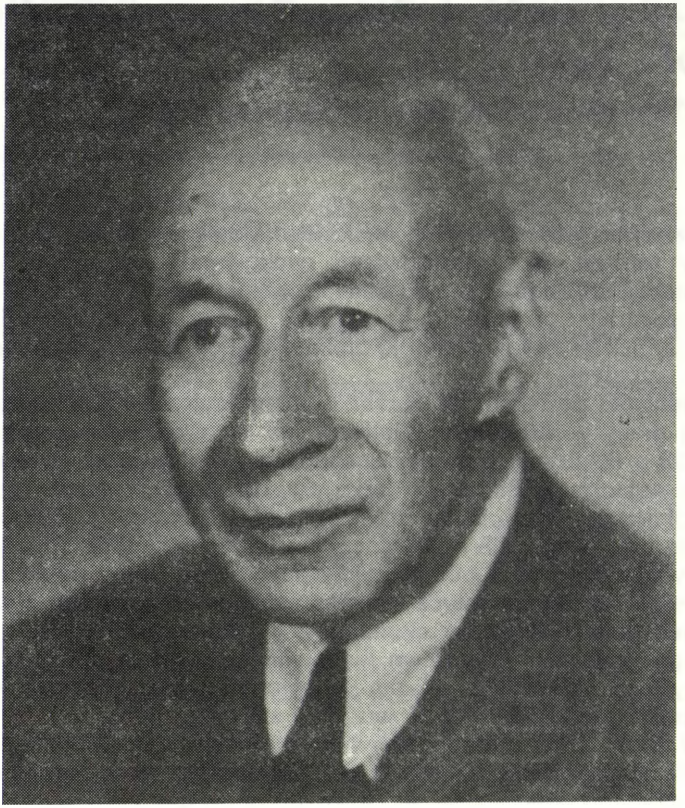

8. Antoni Żabko-Potopowicz

Możliwość zrealizowania zamierzonych celów wynikała z przebiegu całego dotychczasowego życia i osiągnięć naukowych Antoniego Żabko-Potopowicza.

Urodził się w 1895 r. na kresach dawnej Rzeczypospolitej, w majątku Oczesa-Rudnia nad Dnieprem. Rodzice, Karol i Maria (również z Żabko-Potopowiczów), starali się dać jedynakowi jak najlepsze wykształcenie. Początkowo uczył się w domu, miał bony i nauczycielki. Jako sześcioletni chłopiec mówił biegle po francusku, a w późniejszych latach również po niemiecku. Co roku jako ekstern zdawał w Homlu wymagane egzaminy

i przechodził z klasy do klasy. „W kształtowaniu się moich zamiłowań do nauk humanistycznych — jak sam pisze w *Zapiskach do autobiografii* — dużą rolę odegrało posiadanie przez nas zasobnej biblioteki, stanowiącej wyjątkowo cenny księgozbiór". Obejmował on ok. 700 tomów dzieł pisarzy polskich z XV—XIX w., a także wiele stale uzupełnianych wydawnictw — zarówno polskich jak obcych — z różnych dziedzin, przede wszystkim z historii i filozofii.

Znaczny wpływ na postawę i charakter młodego Antoniego miał również jego wuj Stanisław Szulc-Hulpowski. Lekarz z wykształcenia, z powodu ciężkiej choroby porzucił karierę zawodową i osiadł na wsi u rodziny Żabko-Potopowiczów. „Wuj był wolnomyślicielem — pisał profesor — a w poglądach społeczno-politycznych — marksistą. Znajdowałem się pod jego dużym wpływem: dzięki niemu, jeszcze jako chłopiec, przestudiowałem dzieła Marksa i Engelsa, co było bodaj wyjątkowym wypadkiem w ówczesnym środowisku ziemiańskim". Ale konserwatywne otoczenie, w którym wzrastał, nie mniej silnie oddziaływało na przyszłego naukówca.

W 1910 r. skończyła się nauka domowa i A. Żabko-Potopowicz wstąpił do gimnazjum w Moskwie. Po maturze ojciec, marząc, że syn obejmie po nim majątek, wybrał dla Antoniego studia rolnicze w najlepszej bodaj ówcześnie uczelni — Instytucie Rolniczym w Lipsku. Studiowało tam wielu Polaków, ale Żabko-Potopowicz nie nawiązał zbyt bliskich przyjaźni, natomiast — jak wspomina — należał do Związku Nieskorporowanych Studentów, w którym zetknął się z elitą umysłową wielu narodowości.

Dalsze studia przerwała I wojna światowa. Antoni wrócił do domu. Chronił się przed wojskiem, pracując w organizacji zajmującej się aprowizacją armii. Nie uniknął jednak służby wojskowej, chociaż w rezerwowym dywizjonie artylerii nie wyglądała ona zbyt groźnie.

Rewolucja Październikowa, a w jej następstwie konfiskata majątków, zmieniła losy rodziny Żabko-Potopowiczów, która w 1918 r. znalazła się w Warszawie. Antonim zaopiekował się kolega ojca prof. Józef Mikułowski-Pomorski, ówczesny rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Żabko-Potopowicz wznowił studia najpierw zawodowe, a następnie specjalne w dziedzinie polityki agrarnej. W pierwszym okresie odczuwał znaczne trudności finansowe, musiał zarabiać na swoje utrzymanie. Dobrą znajomość języków obcych wykorzystał wtedy do współpracy z Agencją World Associated Press. W 1922 r. niespodziewanie sytuacja się poprawiła — matka przekazała Antoniemu odziedziczony dość znaczny spadek. Mógł teraz bez reszty poświęcić się pracy naukowej. W 1925 r. uzyskał dyplom inżyniera rolnika (zrównany później z dyplomem magisterskim). Pod kierunkiem Zdzisława Ludkiewicza, profesora polityki agrarnej SGGW, pogłębiał wiadomości z zakresu historii rolnictwa i szeroko pojętej polityki agrarnej. Doktoryzował się w 1928 r. na podstawie rozprawy *Praca najemna i najemnik w W. Ks. Litewskim w XVIII wieku na tle ewolucji stosunków w rolnictwie* (opublikowanej w 1929 r.).

Mimo wielu propozycji i możliwości objęcia wysokiego stanowiska w centralnych urzędach państwowych dr Żabko-Potopowicz pozostał jako asystent w Zakładzie Polityki Agrarnej SGGW. W 1930 r. ożenił się z Marią Ponomariew, córką profesora fizyki Uniwersytetu Wileńskiego. Habilitował się w 1932 r. na podstawie wydanej drukiem wyczerpującej pracy *Polityka agrarna jako nauka w Niemczech ze szczególnym uwzględnieniem czasów nowszych.*

Współpracując głównie z prof. Zdzisławem Ludkiewiczem i prof. Władysławem Grabskim, pełnił — jak każdy młody pracownik naukowy — różne obowiązki, m.in. kontrolował prace magisterskie, prowadził konsultacje, ćwiczenia oraz sprawował opiekę nad Biblioteką Zakładu.

W *Zapiskach do autobiografii* A. Żabko-Potopowicz napisał: „Profesor Ludkiewicz był z ramienia Senatu Akademickiego dyrektorem biblioteki Uczelni, a kierowniczką bezpośrednią — p. Jadwiga Hausbrandt... Zaznajomili mnie z pracą biblioteczną, która z biegiem czasu stała się, obok pracy naukowej, jednym z podstawowych moich zainteresowań".

Prawie zaraz po objęciu asystentury u prof. Z. Ludkiewicza młody Żabko-Potopowicz otrzymał z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej propozycję wyjazdu do Szwecji w celu ustalenia warunków pracy polskich robotników rolnych, którzy znaleźli się tam i osiedlili po działaniach wojennych. Uzupełnieniem studiów w Szwecji były następne podróże do krajów europejskich: kilkakrotne pobyty w Danii, później we Francji (głównie pracował w Bibliothèque Nationale w Paryżu) oraz w Szwajcarii (przede wszystkim w Bibliotece Ligi Narodów w Genewie). W latach 1935—1938 przebywał w Austrii, w Niemczech, we Włoszech i na Węgrzech, potem w Czechosłowacji, Jugosławii oraz w Bułgarii. W Pradze spotkał się z Wincentym Witosem i Władysławem Kiernikiem. Nazwisko Władysława Grabskiego zjednało mu przychylność obu polityków, zwłaszcza gdy dowiedzieli się, że A. Żabko-Potopowicz nie należał do żadnego stronnictwa politycznego i że podpisał protest brzeski.

Rezultatem każdego wyjazdu zagranicznego były publikacje książkowe oraz liczne artykuły w czasopismach specjalistycznych, jak „Rolnictwo", „Ekonomista" czy „Roczniki Socjologii Wsi". W tym czasie przygotował też większą pracę pt. *Rolnictwo w Polsce. Stan, bolączki, zadania i drogi naprawy,* której cz. I ukazała się w 1938 r.

Przed II wojną światową współpracował z Instytutem Socjologii Wsi oraz Towarzystwem Ekonomistów i Statystyków, działał w Kole Oświaty Rolniczej, był także członkiem korespondentem Warszawskiego Towarzystwa Naukowego.

Na początku roku 1939 został mianowany profesorem nadzwyczajnym i objął nieobsadzoną po W. Grabskim Katedrę Polityki Ekonomicznej na Wydziale Leśnym SGGW. Tuż przed wybuchem wojny został z ramienia wyższych uczelni warszawskich członkiem Komitetu Wyżywienia Kraju oraz brał udział w pracach przygotowawczych związanych z aprowizacją ludności cywilnej w czasie działań wojennych.

Przez cały okres okupacji przebywał Profesor w Warszawie. Gmach SGGW zajęło wojsko niemieckie poza niewielką częścią budynku przeznaczoną na Filię Instytutu Puławskiego, do którego formalnie włączono uczelnię. Tutaj działał prof. Wacław Dąbrowski (mąż znanej wszystkim bibliotekarzom Wandy Dąbrowskiej, m.in. długoletniej kierowniczki Poradni Bibliotecznej). Robił on wszystko, aby ochronić nie tylko pracowników, ale i dobytek Szkoły. A. Żabko-Potopowicz pisze: „Do Instytutu Puławskiego została włączona Biblioteka SGGW. Na szczęście sprawa Biblioteki... znalazła się w ręku przydzielonego do Puław wiedeńczyka — profesora Frauendorfera, który orzekł, że do końca działań wojennych nie należy wprowadzać żadnych zmian, księgozbiór pozostał więc nie rozparcelowany". Niestety, tuż przed Powstaniem Warszawskim część zbioru (głównie z zakresu leśnictwa) wraz z odpowiadającymi jej katalogami została wywieziona. Książki te prawie w całości udało się rewindykować.

A. Żabko-Potopowicz brał udział zarówno w działalności konspiracyjnej, jak i w tajnym nauczaniu. Prowadził wykłady z polityki agrarnej, poprawiał i opiniował prace wykonywane na tajnym Uniwersytecie Zachodnim, działającym w Warszawie. Oficjalnie zaś był pracownikiem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W wolnych chwilach korzystał, chociaż było to zakazane, z księgozbioru Biblioteki SGH, nad którą pieczę sprawował wtedy prof. Andrzej Grodek, a także — również nielegalnie — z Biblioteki SGGW.

Po powstaniu, lekko ranny, znalazł się Profesor wraz z żoną w małej, górskiej miejscowości Żegocina, następnie przeniósł się do Krakowa, a stamtąd, zaraz po oswobodzeniu, z grupą innych pracowników SGGW pojechał na razie do majątku tej uczelni w Skierniewicach. W pierwszych miesiącach 1945 r. powrócił na stałe do Warszawy.

Natychmiast włączył się do prac mających na celu jak najszybsze uruchomienie Szkoły. Aktywnie także uczestniczył w rewindykowaniu jej mienia. Po kilku miesiącach koczowniczego życia w gmachu uczelni przeniósł się do tzw. domu profesorskiego przy ul. Kieleckiej 46, gdzie mieszkał wraz z żoną w skromnym pokoju z kuchnią przez całe swoje dalsze życie.

„W maju 1945 r. — jak napisał prof. Tadeusz Marszałek — rozpoczęły się zajęcia dydaktyczne na SGGW. Prof. Żabko-Potopowicz powrócił do swojej katedry na Wydziale Leśnym... i prowadził wykłady z polityki ekonomicznej wraz ze skarbowością oraz ekonomii politycznej i polityki leśnej. Przez jeden semestr wykładał również marksizm".

Wtedy także z ramienia Senatu Akademickiego objął opiekę nad Biblioteką Główną SGGW. Odtąd już nie zerwał ścisłej więzi z zagadnieniami bibliotecznymi. Był przede wszystkim doradcą i reprezentantem Biblioteki, ale troszczył się także o właściwy dobór jej księgozbioru oraz interesował wszystkimi nurtującymi ją problemami.

Pracował bardzo intensywnie. W latach 1945—1949 napisał kilka

broszur traktujących o stanie naszego rolnictwa, szczególnie w aspekcie jego ekonomiki. Przygotował II tom *Prac Zakładu Polityki Ekonomicznej*. Brał udział w opracowaniu wydawnictwa *Gospodarstwo wiejskie na Ziemiach Odzyskanych*. Był także doradcą w Dep. Rolnym Centralnego Urzędu Planowania.

W 1949 r., na skutek decyzji władz, iż politykę i ekonomię polityczną mogą wykładać jedynie członkowie partii, A. Żabko-Potopowicz musiał odejść z uczelni na przeszło sześć lat. Rozpoczął wówczas pracę w nowo powstałym w 1950 r. Instytucie Ekonomiki Rolnej, przekształconym z Wydziału Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Wszechstronna znajomość zagadnień ekonomiki rolnej, a także kilku języków obcych była mu i tu niezwykle przydatna.

Zorganizował od postaw Dział Informacji i Dokumentacji Naukowej, którego struktura przez wiele lat pozostawała niezmieniona. Utworzono kartotekę dokumentacyjną obejmującą szeroko pojęte zagadnienia ekonomiki rolnictwa i dziedzin pokrewnych. Rozpoczęto wydawanie comiesięcznego „Serwisu Bibliograficznego", do którego materiały (tj. wybór artykułów z ok. 400 czasopism polskich i zagranicznych) przygotowywał Profesor. Wspomagał również Bibliotekę IER, kierowaną przez Danutę Stępniewską, służąc radą szczególnie w zakresie uzupełniania zbiorów oraz ich klasyfikacji. Powrót Profesora do SGGW, a nawet przejście na emeryturę nie przerwały jego powiązań z Biblioteką i Dokumentacją IER, szczególnie przy redagowaniu „Serwisu Bibliograficznego", a także zawsze życzliwego doradztwa.

Niemal równolegle do obowiązków w IER prof. Żabko-Potopowicz zaangażował się w działalność Centralnej Biblioteki Rolniczej, organizowanej przez dyr. Tadeusza Żeligowskiego przy ścisłej współpracy doświadczonej bibliotekarki Wandy Sampolskiej. I tu pozostał prawie do ostatnich dni swego życia. Brał udział we wszystkich ważniejszych poczynaniach CBR, wpływając na jej kształt i organizację, dobór zbiorów oraz zasób prenumerowanych czasopism zagranicznych. Był stałym członkiem Rady Naukowej, przygotowywał plany i sprawozdania. Uczestniczył także, jako erudyta i wybitny specjalista w dziedzinie ekonomiki rolnictwa, w organizowanych w CBR z inicjatywy CINTE spotkaniach bibliotekarzy i dokumentalistów. Miały one na celu ustalenie właściwej terminologii rolniczej do pełnego wydania UKD.

Współpracował nadal z Polskim Towarzystwem Ekonomicznym i Polskim Towarzystwem Leśnym. Działał tam przede wszystkim w Komisji Leśnictwa. Coraz więcej uwagi poświęcał historii i ekonomice leśnictwa, publikując często artykuły w „Sylwanie".

Nadszedł rok 1956, a z nim zmiana stosunku władz do wielu naukowców. Profesor wrócił do SGGW i na własną prośbę objął Zakład Historii Leśnictwa Wydziału Leśnego. Kierował tą maleńką komórką naukową niezwykle prężnie, mając do pomocy wierną asystentkę, Zofię Korwin-

-Szymanowską. Niestety, po przejściu Profesora na emeryturę i ta placówka, jak zresztą wiele innych prac zainicjowanych przez niego, przestała istnieć.

W 1958 r., poza prowadzeniem Zakładu, powierzono A. Żabko-Potopowiczowi obowiązki dyrektora Biblioteki Głównej SGGW. Przystąpił do tej pracy z wrodzoną sobie systematycznością. Drobiazgowo zapoznawał się, wciągając mnie we wszystkie sprawy, z ówczesną organizacją Biblioteki, obsadą personalną, posiadanymi lokalami i działalnością na rzecz czytelników. We wszystkich tych pracach przez pierwszy rok (do przejścia na emeryturę) brała udział wspomniana już wyżej kustosz Jadwiga Hausbrandt. Profesor działał z wielką energią, chcąc wiele zrobić dla tej, niestety, zaniedbanej placówki. Chodziło mu przede wszystkim o odpowiednie ustawienie jej jako międzywydziałowego zakładu uczelni, a także ważnego ogniwa w systemie rolniczych bibliotek naukowych, podległych trzem ministerstwom: Szkolnictwa Wyższego, Rolnictwa oraz Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. Cieszył się zasłużonym szacunkiem władz zarówno SGGW jak i resortu, które umiał przekonać o konieczności przeprowadzenia wielu zmian w Bibliotece, a Senacka Komisja Biblioteczna we wszystkim popierała jego poczynania. Opracowano i wprowadzono — zatwierdzoną przez Ministerstwo — nową strukturę Biblioteki, powołano wewnętrzną komisję biblioteczną, złożoną z kierowników oddziałów oraz osób na samodzielnych stanowiskach pracy. Komisja ta współpracowała z dyrekcją przy podejmowaniu wszystkich podstawowych decyzji.

Biblioteka SGGW, w której magazynach z braku miejsca książki zaczęto układać „na stosach", a w dziale opracowania większość wpływów leżała nie skatalogowana na olbrzymim stole, powoli odżywała. Zaangażowano kilku nowych pracowników, otrzymano dodatkowe — niestety niedostosowane do potrzeb bibliotecznych — pomieszczenia. Zaczęto także porządkować sprawy formalne. M.in. opracowywano coroczne bardzo szczegółowe sprawozdania i plany dalszej działalności Biblioteki, które Profesor referował władzom uczelni w czasie debaty Senatu poświęconej tym zagadnieniom.

Znając trudności bibliotek z zakupami dewizowymi wydawnictw zagranicznych, zapoczątkował Profesor, wspólnie z dyrektorem Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu Janem Morawskim i kustoszem tej placówki Janem Pasierskim, współpracę bibliotek rolniczych. W 1960 r. utworzono Komisję Koordynacyjną, formalnie uznaną i popieraną przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego. Celem jej było przede wszystkim uzgadnianie polityki gromadzenia zbiorów w bibliotekach rolniczych na zasadzie wspólnie opracowanego systemu specjalizacji oraz ujednolicenia organizacji i form pracy. Oprócz bibliotek wszystkich wyższych szkół rolniczych — do współpracy włączyła się Centralna Biblioteka Rolnicza, kilka większych bibliotek instytutów Ministerstwa Rolnictwa oraz Biblioteka Instytutu Badawczego Leśnictwa. Przedstawiciele tych bibliotek zbierali się przynajmniej raz w roku (za

każdym razem w innej bibliotece) celem wymiany doświadczeń i ustalenia kierunków dalszej działalności. Na podstawie uzgodnionego „schematu podziału zadań" opracowano plan prenumeraty czasopism zagranicznych, usystematyzowano zasady różnie dotąd prowadzonej statystyki bibliotecznej oraz podjęto wydawanie (w oparciu o Bibliotekę SGGW) „Wykazu Czasopism Zagranicznych Wpływających do Bibliotek Rolniczych". Wykaz ten pozwalał unikać rażącego marnotrawstwa dewiz na dublowanie czasopism, które poprzez sprawnie działające wypożyczanie międzybiblioteczne mogły być dostępne w każdej bibliotece.

Komisja Koordynacyjna była przedsięwzięciem pionierskim w działalności bibliotek rolniczych, zaś w odniesieniu do specjalizacji zbiorów — wzorcowym w skali całego kraju. Przyczyniła się też do wytworzenia wyjątkowej atmosfery i koleżeńskiego współdziałania pracowników bibliotek rolniczych. O osiągnięciach Komisji, pisał szczegółowiej Jan Pasierski („Bibliotekarz" 1964 nr 5).

W latach 1958—1965, w których Profesor kierował Biblioteką SGGW, wziął na siebie obowiązek doboru wydawnictw zagranicznych, które należałoby zakupić, czuwał też nad ich prawidłową klasyfikacją. W Senackiej Komisji Bibliotecznej, której był członkiem, a następnie przewodniczącym, przygotowywał zestawy wniosków importowych, składane zarówno przez Bibliotekę Główną jak inne placówki Szkoły. Pozostał konsultantem tej Komisji także po odejściu na emeryturę.

W 1959 r. otrzymał A. Żabko-Potopowicz tytuł profesora zwyczajnego. Niezależnie od obowiązków ciążących na nim w Bibliotece Głównej — nie zaniedbywał Zakładu Historii Leśnictwa, prowadząc jednocześnie własne prace naukowe. Był promotorem wielu rozpraw doktorskich. Jeśli dodać do tego zajęcia w Centralnej Bibliotece Rolniczej oraz w Zakładzie Dokumentacji i Upowszechniania Wyników Badań IER, w różnych towarzystwach naukowych, komitetach i komisjach, w których bynajmniej nie był biernym uczestnikiem, trudno zrozumieć, że to wszystko mógł wykonywać jeden, niemłody już człowiek.

Niezwykła była pracowitość Profesora, jego zadziwiająca dyscyplina wewnętrzna i punktualność. Doc. dr Władysław Nowicki, który współpracował z Profesorem w Wydziale V PAN, napisał o nim:

„Profesor pozostawił wielki i trwały wkład w różnych dziedzinach nauki. Można o tym przekonać się w różnych bibliotekach i katalogach, periodykach i informatorach, gdyż jego dorobek cechuje duża różnorodność. Była to na przykład ekonomika rolnictwa... z wyodrębnieniem różnych specjalistycznych działań czy dziedzin. Była to szeroka problematyka leśnictwa... Wreszcie była to obszerna... problematyka dokumentacji piśmienniczej i bibliotekarstwa".

Liczne obowiązki, które mu narzucano i które sam sobie narzucał, nie przekraczały jednak możliwości Profesora. Swój dzień pracy potrafił bowiem tak dokładnie zaplanować, że na wszystko miał czas i o niczym nie zdarzało mu się zapomnieć. Stawiał duże wymagania zarówno sobie, jak

i swoim współpracownikom. Niejednokrotnie do znudzenia przypominał o jakiejś terminowej sprawie, aby nie dopuścić do opóźnienia w jej załatwieniu. Był przy tym wyrozumiały i życzliwy, wrażliwy, zawsze uprzejmy, wręcz kurtuazyjny. Nigdy nie podnosił głosu i o nikim nie mówił źle, nawet o tych, którym „zawdzięczał" trudne okresy swego życia. Jego kultura osobista powodowała, że osoby, z którymi się stykał, okazywały mu niekłamany szacunek. Był znany z dyplomacji przy załatwianiu spraw konfliktowych, cechowała go też duża ostrożność i przezorność, czasami zbyt daleko — jak niektórzy uważali — posunięta.

Profesor pozostawił po sobie liczne publikacje, ale jego dorobek nie byłby pełny, gdyby nie wspomnieć o wielu pracach redakcyjnych. Zorganizował i redagował w latach 1964—1979 *Serię Historyczną Zeszytów Naukowych SGGW*. Za życia Profesora ukazało się 16 zeszytów, zawierających wiele wartościowych artykułów dotyczących historii rolnictwa i leśnictwa, materiały z działalności Szkoły oraz życiorysy jej zmarłych profesorów i docentów. Zeszyt (17), wydany w 1981 r., poświęcony pamięci Profesora był jednak ostatnim, ponieważ i ta jego inicjatywa została przerwana.

W Komisji Historii Leśnictwa Polskiego Towarzystwa Leśnego, której Profesor przewodniczył przez 20 lat, zajmował się przede wszystkim działalnością wydawniczą. W wyniku podjętych starań ukazało się pod jego redakcją kilka publikacji, z których jedną z podstawowych była obszerna praca zbiorowa pt. *Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce* (1965).

Będąc już na emeryturze, dużo czasu poświęcał pracy w Zespole Historii Nauki i Techniki, a następnie w Instytucie Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN. Tutaj, także pod jego redakcją, ukazała się bodaj najciekawsza publikacja pt. *Twórcy i organizatorzy leśnictwa polskiego na tle jego rozwoju* (1974). Kontynuując swoje zainteresowania dziedziną ekonomiki rolnictwa podjął się redakcji cennej pracy pt. *Zarys polskiej myśli ekonomiczno-rolniczej do drugiej wojny światowej* (1973), której był jednocześnie współautorem. Opublikował również książkę zawierającą charakterystyki wybitnych rolników pt. *Pionierzy postępu w rolnictwie polskim* (1977). Od 1978 r. był członkiem komitetu redakcyjnego „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki".

Myślę, że powinnam wspomnieć jeszcze o zupełnie innym zainteresowaniu Profesora. Nie miał wiele czasu na czytanie wydawnictw niezawodowych, ale zawsze wzruszała go poezja. Znał sporo wierszy dawnych poetów polskich, rosyjskich i francuskich. Nieraz w przystępie dobrego humoru, ale i melancholii — lubił je deklamować. Nie wychodziło to najlepiej przy jego wyraźnie kresowym akcencie, robił to jednak z uczuciem i prawie zawsze ze łzami w oczach.

Po wieloletniej, nieuleczalnej chorobie zmarła w 1974 r. żona Profesora. Mimo że był przygotowany na ten cios, nie pozostało to bez skutków dla jego zdrowia. Leczył się wprawdzie, ale nie walczył z chorobą. Nie

zwalniał tempa swoich zajęć. Pamiętając do końca o swoich zobowiązaniach naukowych, bibliotecznych i dokumentacyjnych, nie chciał zrezygnować z żadnej z prowadzonych przez siebie prac. Przerwał je dopiero na kilka tygodni przed śmiercią. Zmarł 26 kwietnia 1980 roku.

Prof. Antoni Żabko-Potopowicz otrzymał za swoją długoletnią działalność wiele odznaczeń, m.in. Złoty Krzyż Zasługi oraz Krzyż Kawalerski, Krzyż Oficerski i Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, a także liczne medale i odznaki honorowe, w tym Honorową Odznakę Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, do którego należał ponad dwadzieścia lat. Był również laureatem kilku nagród państwowych, Polskiej Akademii Nauk oraz różnych towarzystw naukowych.

Chciałabym to wspomnienie zakończyć słowami Profesora, które odnotował w swych *Zapiskach do autobiografii:* „Moja autobiografia nasuwa kilka refleksji. Zaczyna się ona w roku 1895, a kończy w roku 1977. Jest to duży szmat czasu, dzięki czemu miałem możność ukazania sylwetki polskiego naukowca na tle przemian społecznych, gospodarczych i kulturalnych, które objęły nasz kraj i cały świat. Jak widać z fragmentów autobiografii dane mi było uczestniczyć w procesach przekraczających typowe zainteresowania naukowca. Sądzę, że naświetlenie ich przez pryzmat moich przeżyć nie jest bezcelowe, zaś pewne szczegóły zapis ten — być może — uratuje od zapomnienia".

Zofia Piotrowska

Wybrana literatura

Józef Broda, Bohdan Szymański: *Antoni Żabko-Potopowicz (1895—1980).* — „Sylwan" 1981 nr 7/9

Tadeusz Marszałek, Ryszard Zaręba: *Wspomnienie o prof. dr hab. Antonim Żabko-Potopowiczu (1895—1980).* — „Zeszyty Naukowe SGGW-AR Warszawa. Seria Historyczna" 1981 z. 17

Zofia Piotrowska: *Antoni Żabko-Potopowicz (1895—1980).* — „Przegląd Biblioteczny" 1981 z. 2

Ryszard Zaręba: *Antoni Żabko-Potopowicz.* — „Las Polski" 1980 nr 13/14

Antoni Żabko-Potopowicz: *Zapiski do autobiografii.* — „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" 1980 nr 1

Wykaz ilustracji

1. Jan Baumgart 10
2. Karol Głombiowski 21
3. Alodia Kawecka-Gryczowa 29
4. Strona tytułowa dzieła *Biblioteka ostatniego Jagiellona* 35
5. Marian Pelczar 43
6. Maria Sipayłło 53
7. Helena Więckowska 64
8. Antoni Żabko-Potopowicz 74

Spis treści

Przedmowa — *Barbara Bieńkowska* 5

Wzór „dobrej roboty" bibliotecznej — Jan Baumgart (1904—1989) — *Marian Zwiercan* 9

Karola Głombiowskiego droga do bibliologii (1913—1986) — *Krzysztof Migoń* 20

Bibliotekarka i uczona — Alodia Kawecka-Gryczowa (1903—1990) — *Paulina Buchwald-Pelcowa* 28

Kontynuator tradycji bibliotekarstwa gdańskiego — Marian Pelczar (1905—1983) — *Zbigniew Nowak* 42

Badacz i znawca księgozbiorów historycznych — Maria Sipayłło (1905—1990) — *Maria Cubrzyńska-Leonarczyk* 52

Historyk, bibliotekarz, pedagog — Helena Więckowska (1897—1984) — *Maria Dembowska* 63

Ekonomista i historyk rolnictwa, bibliotekarz — Antoni Żabko-Potopowicz (1895—1980) — *Zofia Piotrowska* 73

Wykaz ilustracji 83

Poprzednie publikacje Zespołu Historyczno-Pamiętnikarskiego Okręgu Stołecznego SBP zawierające wspomnienia o wybitnych bibliotekarzach polskich

Twórcy nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego. — Wrocław: Ossolineum 1974, 343 s. Seria „Książki o Książce".
Treść: Jan Augustyniak (1893—1971), Aleksander Birkenmajer (1890—1967), Faustyn Czerwijowski (1873—1944), Stefan Demby (1862—1939), Regina Danysz-Fleszarowa (1888—1969), Andrzej Grodek (1901—1952), Józef Grycz (1890—1954), Bogdan Horodyski (1904—1965), Czesław Kozioł (1909—1968), Edward Kuntze (1880—1950), Adam Lewak (1891—1963), Marian Łodyński (1884—1972), Adam Łysakowski (1895—1952), Jan Muszkowski (1882—1953), Kazimierz Piekarski (1893—1944), Ryszard Przelaskowski (1903—1971), Helena Radlińska (1879—1954), Stefan Vrtel-Wierczyński (1886—1963).

Portrety bibliotekarzy polskich. — Wrocław: Ossolineum 1980, 303 s. Seria „Książki o Książce".
Treść: Ludwik Bernacki (1882—1939), Stanisław Bodniak (1897—1952), Jadwiga Bornsteinowa (1877—1971), Wacław Borowy (1890—1950), Marta Burbianka (1898—1973), Wanda Dąbrowska (1884—1974), Mikołaj Dzikowski (1883—1957), Józef Janiczek (1900—1976), Janina Kelles-Krauz (1898—1975), Stanisław Piotr Koczorowski (1888—1958), Henryk Kołodziejski (1884—1953), Jacek Koraszewski (1908—1969), Rudolf Kotula (1875—1940), Konstanty Krzeczkowski (1879—1939), Kazimierz Maj (1898—1972), Tadeusz Makowiecki (1900—1952), Tadeusz Makowski (1898—1975), Zygmunt Mocarski (1894—1941), Wiktoria Muklanowicz (1876—1938), Bolesław Olszewicz (1893—1972), Wacław Olszewicz (1888—1974), Franciszek Pajączkowski (1905—1970), Mieczysław Rulikowski (1881—1951).

Z warsztatu bibliografa. — Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1991, 76, s., Seria „Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych" (1).
Treść: Bibliotekarz, bibliograf, pedagog — Michał Ambros (1891—1984), „Zbiory polskie..." — Edwarda Chwalewika (1873—1956), „Urzędowy Wykaz Druków" — dzieło życia Jadwigi Dąbrowskiej (1891—1982), Karol Estreicher młodszy i „Bibliografia polska" (1906—1984), W centrum działalności bibliograficznej — Helena Hleb-Koszańska (1903—1983), Twórca Głównej Biblioteki Lekarskiej i bibliograf — Stanisław Konopka (1896—1982), Ossoliński bibliograf — Władysław Tadeusz Wisłocki (1887—1941).

Z książką do ludzi. — Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1992, 90 s. Seria „Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych". (2)
Treść: Społecznik i bibliotekarz — Zofia Hryniewicz (1891—1983), W służbie bibliotecznej, oświatowej i społecznej — Aniela Koehlerówna (1882—

1969), Zafascynowanie bibliotekarstwem — Józefa Kornecka (1907—1989), Organizator sieci bibliotek powiatowych — Piotr Maślankiewicz (1906—1964), Inicjatorka czytelnictwa młodzieży — Julia Millerowa (1888—1965), Sześćdziesiąt lat w bibliotekarstwie — Irena Morsztynkiewiczowa (1902—1986), Oświatowiec, bibliotekarz, pedagog — Janina Skarżyńska (1876—1952), „Wszystko co czynił, czynił z pasją" — Antoni Stolarski (1904—1943).

UWAGA!

BIBLIOTEKARZE, KSIĘGARZE, WYDAWCY!

Wydawnictwo SBP rozpoczęło — dzięki pomocy MKiS — edycję publikacji, której dotąd nie mieliśmy

INFORMATORA O BIBLIOTEKACH

Zawiera on podstawowe informacje o każdej bibliotece (z wyłączeniem szkolnych) w danym województwie wraz z dokładnym adresem i indeksem miejscowości. INFORMATOR będzie się ukazywał w postaci tomików wojewódzkich, a po weryfikacji danych ukaże się za kilka lat w całości.

INFORMATOR — powinien się znaleźć w każdej bibliotece w zbiorach podręcznych ze względu na przydatność w kontaktach między bibliotekami:

— może być bardzo potrzebny dla księgarzy w kontaktach z bibliotekami,

— nieoceniony dla wydawców, gdyż umożliwi wysłanie oferty precyzyjnie skierowanej do właściwego odbiorcy.

WYDAWNICTWO SBP oferuje już 3 pozycje:

Informator o bibliotekach woj. bialsko-podlaskiego
Informator o bibliotekach woj. ciechanowskiego
Informator o bibliotekach woj. siedleckiego

Każda pozycja w cenie 16 000 złotych

W przygotowaniu do druku informatory z województw: elbląskiego, pilskiego i sieradzkiego. W tym roku jeszcze 6 tytułów.

Przyjmujemy zamówienia: na pojedyncze pozycje oraz na wszystkie tomy ukazujące się sukcesywnie.

WYDAWNICTWO SBP

0 0 0 0 0 0 1 4 9 3 6 5

UWAGA!

Nowe książki dla dokształcających się BIBLIOTEKARZY i STUDENTÓW wydziałów humanistycznych!

Ta seria „NAUKA — DYDAKTYKA — PRAKTYKA" jest dla Was!

Rozpoczęliśmy wydawanie serii we współpracy z wybitnymi autorami ze środowisk uniwersyteckich, którzy dają gwarancję wysokiego poziomu merytorycznego i praktycznej przydatności tych publikacji.

Są już do nabycia:

1. **BIBLIOTEKA I INFORMACJA W SYSTEMIE EDUKACJI**

Praca zbiorowa pod red. prof. Marcina Drzewieckiego. Książka zawiera rozprawy prof. Marii Dembowskiej, dr Danuty Koniecznej, dr Katarzyny Materskiej, dr hab. Joanny Papuzińskiej, dr Korduli Szczechury oraz dr Tomasza Kędziory. Jest to najobszerniejsze i najpełniejsze jak dotąd opracowanie tego problemu w polskiej literaturze.

2. Katarzyna MATERSKA — **BIBLIOTEKA — EDUKACJA.** Edukacyjna funkcja biblioteki publicznej w życiu młodzieży"

Autorka przedstawiła w/w funkcje biblioteki w świetle literatury po czym przeanalizowała uczestnictwo młodzieży wśród czytelników bibliotek. Następnie zajęła się problematyką edukacji czytelniczej i informacyjnej, działalności oświatowej bibliotek, roli bibliotekarza oraz efektów jego pracy. Ostatni rozdział został poświęcony wykształceniu młodzieży i jej aspiracjom, szkolnictwu bibliotekarskiemu oraz oczekiwaniom czytelników. Książkę zamyka obszerny aneks zawierający szczegółowe wyniki badań Autorki.

W tym roku w tej serii jeszcze dwie pozycje:

Barbara SOSIŃSKA-KALATA — „Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiętna"
Jacek WOJCIECHOWSKI — „Marketing w bibliotece"